ther:

e

on:

DOWOD
Z POCZĄTKOW
PRAWA PRZYRODZONEGO
D A N Y
JĘZYKIEM FRANCUSKIM,
a z woli
NAYJASNIEYSZEGO PANA
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO
N A
OYCZYSTY JĘZYK
P R Z E Ł O Ż O N Y
O D
TADEUSZA MŁOCKIEGO
STAROSCICA ZAKROCZYMSKIEGO
Niegdyś z Kawalerow Coll: Nob: Warszawskiego *Soc: JESU.*

W WARSZAWIE
w Drukarni J. K. M. i Rzeczy-Pospolitey
u XX. *Societatis JESU.*

Erat enim ratio mensque sapientis,
ad jubendum & ad deterrendum ido-
nea----Erat enim ratio profecta à
rerum natura & ad rectè faciendum
impellens, & à delicto avocans: quæ
non tum denique incipit lex esse, cum
scripta est; sed tunc cum orta est: or-
ta autem simul est cum mente divina:
quam ob rem lex vera atque princeps
apta ad jubendum & ad vetandum ra-
tio est summi Jovis. *Cicero de legibus
libro* II.

NAYJASNIEYSZY KROLU
PANIE MOY MIŁOSCIWY.

Tak ſię ſpodziewam że ta powtòrna praca moia z ròwnie łaſkawym wyſokiego Majeſtatu względem przyięta będzie; iakim W. K. M. *upodobania ſwego oświadczeniem dany odemnie, kilka temu mieſięcy, w ięzyku Francuſkim dowòd zaſzczycić raczyłeś. Gorliwość* W. K. M.

w rozkrzewianiu pożytecznych narodowi umieiętności, i w czynieniu onych powszechnieyszemi i znaiomszemi przez oyczyste wyrazy wszystkim poddanym, daie mi w tym pewną otuchę. Wiem NAYJASNIEYSZY PANIE, *że rzecz sama zawarta w tym dziele uczyni zadość głębokim* W. K. M. *myślom i chwalebnym a sprawiedliwym Jego chęciom. Coż albowiem każdemu człowiekowi potrzebnieyszego w życiu? iako ażeby miał znaiomość przyrodzenia, stanu, obowiązków i powinności swoich; a kieruiąc tym pewnym prawidłem sprawy Swe i czynienia, i sam żył szczęśliwie, i drugim do tegoż szczęścia dopomagał. Co ludziom mianowicie wolnym? iako, ażeby dobrze poznawali istotę, używanie, skutki i koniec swey wolności; a pod pochlebnym częstokroć drogiego daru tego pozorem z granic nie wykraczali, używaiąc go na wywrocenie i zepsucie samych praw przyrodzonych. Wszakże z drugiey strony ieślim niedoskonale i nie do-*

kładnie

kładnie poczynaiącym dopiero przyſługiwać ſię Panu i Oyczyznie piòrem mądre godnych Piſarzow zdania przełożył; Racz W. K. M. mieć wzgląd na wiek mòy młody i prace pierwiaſtkowe; ktòre ieśli zupełnego ſzacunku nie odnioſą; będę to miał iednak za oſobliwy w dalſzym życia biegu zaſzczyt, żem z woli i rozkazu Pana, ktòre mi ſtoią za Prawo, dzieło to przedſięwziął i wykonał.

Jeſtem z naygłębſzym uſzanowaniem

W. K. M. PANA MOIEGO

MIŁOSCIWEGO

nayuniżeńſzy ſługa i wierny poddany

TADEUSZ MŁOCKI.

DO CZYTELNIKA.

NAuki początkowe Prawa przyrodzonego, które ta kſiążka w ſobie zawiera, wybrane ſą po więkſzey części z mądrych Piſarzów którzy zdaniem uczonych ludzi w materyi tey naygruntowniey i naywyraiaśniey piſali. Niedoſtatek wyrazow polſkich w rzeczach oſobliwie pod zmyſły nie podpadaiących, może być przyczyną że ſię dowcipne i wyſokie myśli, iakich to dzieło ieſt pełne, nie doſtatecznie ſłowami określiły. Być i to może; że rzecz ſama z przyrodzenia ſwego ſucha, a uſtawicznego zaſtanawienia ſię i uwagi potrzebuiąca małe czytaiącym ſprawi z początku upodobanie; tym zaś podobno i żadnego, którzy więcey ſmaku maią w wymyślonych na osłabienie ſerca i umyſłu baiecznych przypadkach, niż w ſurowych a

powin-

powinności ſtanu, natury i religii przypominaiących naukach. Cożkolwiek bądź: ieśli uważny Czytelniku, dla ktorego dzieło to ieſt wydane, ſamego w nim pożytku ſzukać pragnieſz; ręczę ci śmiele że to wſzyſtko naydzieſz, cokolwiek rozum ludzki oświecić, a wolę do czynienia ſwych powinności nakłonić może.

Nos infra ſcripti legimus librum, cui titulus: *Dowod z Początkow prawa przyrodzonego &c.* cenſemusque nihil in eo reperiri Sanctæ Fidei Catholicæ & bonis moribus contrarium. Varſaviæ A. 1766 D. 5. Jan:

P. Felix Korytyńſki *Soc:ʳˢ JESU.*
P. Paulus Modzelewſki *S. JESU.*
P. Adamus Naruſzewicz *S. JEsu.*

IMPRIMATUR.

ANTONIUS OKĘCKI Vicarius in Spiritualibus Officialis Varſavienſis, ac per Ducatum Maſoviæ Generalis.

O POCZĄTKACH PRAWA PRZYRODZONEGO

CZĘSC PIERWSZA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

o Naturze Człowieka iak ſię ona ma względem Prawa, o Rozumie i co do niego należy.

Co ieſt Prawo Przyrodzone?

Prawem Przyrodzonym nazywamy to wſżyſtko, cokolwiek Rozum poznaniem rzeczy od Boga nadany ludziom przepiſuie, dla pewnieyſzego

i łacnieyſzego doprowadzenia ich do końca, iaki ſobie zakładać powinni, i wſamey rzeczy zakładaią; to ieſt: do prawdziwego uſzczęśliwienia. To Prawo Stworzyciel na ſercach naſzych wyrył, ażeby przez nie człowiek rozeznawał złe i dobre, przedſiębrał iedno, a drugiego ſię wiarował, a rządząc nim poſtępki ſwoie, tak żył, iako na rozumne ſtworzenie przyſtoi.

Co w ſobie zamyka nauka o Prawie Przyrodzonym?

Zamyka w ſobie Prawdy początkowe, ſtoſuiąceſię tak do ułożenia każdego człowieka w ſzczegulności, iako do utrzymania dobrego porządku w Towarzyſtwach. Na niey fundują ſię wſzyſtkie inne prawa ludzkie, iako to: Prawo Narodòw, Prawo Publiczne, Pawo Cywilne, Prawo Kościelne, które nic innego nie ſą, iak

tylko

tylko Prawo Natury przyſtoſowane pewnemi ſpoſobami do pewnych ludzi ſtanów, i okoliczności w ktòrych zoſtaią.

Z kąd początek ſwòy wzięło to Prawo?

Ponieważ każde Prawo, a mianowicie Prawo Przyrodzone z iſtoty ſwoiey ſtoſuie ſię do człowieka; bo iego ſprawami rządzi, i kieruie go do zamierzonego ſobie końca; łatwo wnieść każdy może, iż początki Prawa tego z ſamey Natury i ſtanu ludzkiego zaſięgać należy.

Co znaczy Prawo uważone co do ſłowa?

To ſłowo Prawo w znaczeniu ſwoim powſzechnym, i do ktòrego wſzyſtkie inne rożnych rodzaiòw Prawa ściągaią ſię, ieſt to: *Co w ſobie proſte ieſt, i co drugich proſtuie.*

Co ieſt Człowiek?

Człowiek uważony w całości ſwo-

iey ieſt *zwierzęciem rozumnym*, ieſt iſtotą złożoną z ciała materyalnego i Ducha nieśmiertelnego. Co się tycze ciała, podobny on ieſt zwierzętom, ma albowiem podobne do nich członki i ich ułożenie, podobne właſności i potrzeby. Ieſt ciałem żyiącym, złożonym z wielu i różnych części, dla ſprawowania różnych potrzebnych przyrodzeniu ſwemu powinności. Ieſt ciałem ruſzaiącym ſię, ktòre ſłabe w ſwych początkach pomnaża ſię powoli braniem pokarmu i rośnie aż do pewney miary i założonych ſobie od Boga czerſtwości i ſiły granic. Pſuie ſię potym powoli nachylaiąc ſię ku ſtarości, ktòra ie nakoniec do powſzechnego zepſucia i śmierci prowadzi. Ten ieſt bieg zwyczayny życia ludzkiego, chyba że go gwałtowa choroba, lub przypadek iaki nagle ſkròci. Wſzakże człowiek kròm ciała dziwną mądro-

ścią Boſką tak kształtnie i porządnie ułożonego, wziął ieſzcze z teyże Stworzyciela ręki rozumną i nieśmiertelną Duſzę, ktòry go dar niewymównie od wſzyſtkich zwierząt podobieńſtwo z nim ciała maiących rożni i oddala. Przez tę ſzlachetnieyſzą cząſtkę ſamego ſiebie, może on myślić, może ſobie ròżnych widzialnych rzeczy, niewidzialne na umyśle ſtawić obrazy, może poſtawione z ſobą znoſić, a upatruiąc w nich rożne właſności, podobieńſtwa, odmiany, dociekać z nich nowych a nowych prawd i rzeczy. Duſzy mocą także ſię dzieie, iż człowiek może rozważać co ma czynić, a czego ſię wyſtrzegać; że może przyſtać na rzecz iedną, a drugiey zaniechać, z taką iednak wolnością, iżby mògł, gdyby mu ſię podobało, i przeciwną rzecz przedſięwziąć. Mocą Duſzy przywodzi ſobie na pamięć rzeczy
prze-

przeszłe, zastanawiasię nad obecnemi, ściga myślą następuiące, w iednym oka mgnieniu cały ten Swiat przebiega, widzi i poznaie wszytkich rzeczy przyczyny, iście i koniec: á we wszystkich tych obrotach i czynieniach duszych, nigdy nie iest iednostaynym, iako są machiny nierozumne; ani się samym instynktem rządzi, iako zwierzęta, bo może czynić i nie czynić, może swe czynienia zatrzymać, odłożyć, odmienić, poprawić, może samym sobą władać i kierować iako chce, i iak mu się lepiey i pożyteczniey będzie zdało.

Iaka iest rożność między sprawami ludzkiemi?

Rożności spraw doyść można z samego Natury ludzkiey postanowienia. Złożony iest człowiek z duszy i z ciała, więc i sprawy iego muszą

być

być do obu tych części ſtoſuiące ſię. Iedne zatym ſą *Duchowi właściwe*, do ciała bynaymniey nie należące, iako to: myślenie, uważanie, wnoſzenie, mniemanie i tym podobne. *Drugie ciału ſamemu przyzwoite*, iako rośnienie, oddychanie *&c: &c:* Trzecie *z obu tych zmieſzane*, do ktòrych ſię i duſza i ciało razem przykłada mocą związku, ktòrym ie Stworzyciel w iedno ſpoił. Takie ſprawy ſą: chodzenie, rozmawianie, i tam daley. Wſzyſtkie ſprawy, ktòrych Duſza ſama ieſt początkiem, to ieſt, ktòre od niey ſamey bez przyłożeniaſię ciała pochodzą: także i te ſprawy ktòre do iey rządu należą, nazywaiąſię ſprawami *ludzkiemi, rozumnemi, dobrowolnemi.* Inne zaś wſzyſtkie, które z niey początku nię biorą, i nad któremi ona władzy nie ma, zowią ſię *przyrodzonemi.*

Kto-

Ktòre ſprawy podlegaią Prawu?

Z poznaney ſpraw różności łacno wnieść można, iż ſame tylko ſprawy *rozumne i dobrowolne* podlegaią Prawu. Prawo ſię funduie na rozumie, rozum ſprawami włada: aże do rządu rozumu nie należą ſprawy właściwie przyrodzone, więc ani należą do Prawa. Kiedyż albowiem rozum prawo na to włożył, ażeby człowiek nie roſł, ażeby nie oddychał i tym podobnych ſpraw nie czynił? Ale ten ſam rozum Prawo włożyć może, ażeby człowiek źle nie myślił, ażeby tam gdzie nie należy nie mowił, nie chodził, bo to oboie do ſamey duſzy właściwie i do iey rządu należy, a zatym podlega Prawu.

Ktòre ſą naygłòwnieyſze ſiły Duſzy?

Rożność rzeczy poznaiemy ze ſkutkow, albo ſobie przeciwnych, albo od ſiebie odmiennych. Doſyć ieſt

zatym

zatym człowiekowi zaſtanowić ſię uważnie nad ſobą ſamym, ażeby poznał przez ſamo doświadczenie, że Duſza iego uſtawicznie czyni, i że to iey czynienie albo dzielność wydaie ſię przez uczynione ſprawy. Te zaś ſprawy ponieważ ſą od ſiebie rożne i odmienne, gdyż co innego ieſt *poymować*, co innego *chcieć w powſzechności*, a co innego ieſzcze *chcieć takiey lub takiey rzeczy* i na nią ſię nakłaniać; muſzą być także różne zrzòdła albo ſiły duſzne, z ktorych te ſprawy pochodzą, to ieſt: *rozum i wola.* A lubo ieſt iedna i nierozdzielna Duſza w człowieku, wſzakże czyniąc uwagę nad różnością ſpoſobòw ktòremi czyni, można ią brać za rzecz iedną, ròżne ſiły w ſobie zawieraiącą, według różności ſpraw od niey pochodzących.

Co ieſt Rozum, Co Prawda?

Naypierwſza i naycelnieyſza ſiła

duſzy

duſzy ludzkiey, o ktòrey może ſię mòwić że ieſt iſtotą i światłem człowieka, ieſt rozum. Rozum zaś ieſt: *Ta ſiła albo moc Duſzy, przez ktòrą ona docieka i poznaie rzeczy dla ſzukania i znalezienia w nich prawdy.* Prawda dwoiakim ſpoſobem brać ſię może: *Raz* za naturę rzeczy, za ich ſtan właściwy, i za wzaiemność, ktòrą między ſobą maią. *Drugi raz* za ich wyobrażenie w myślach naſzych zgadzaiące ſię z ich naturą, ſtanem i wzaiemnością. *Poznać więc prawdę* ieſt to poznać rzeczy, iakie ſą w ſamych ſobie, i ſtawić na umyśle ich obrazy doſkonałe, a naturę ich wyrażaiące.

Czy Rozum ieſt z przyrodzenia proſty?

Wſzyſtkich wiekòw i wſzyſtkich narodòw powſzechne i nieodmienne ieſt zdanie: Ze rozum ludzki ieſt z przyrodzenia proſty, i że zawiera w

ſobie moc należytą i zdolną do poznawania prawdy, do rozeznania iey od fałſzu, mianowicie w rzeczach ściągaiących ſię do naſzych powinności, ktòre układaią człowieka do prowadzenia życia cnotliwego, uczciwego i ſpokoynego, byleby on ſam, ile z niego ieſt, przyłożył do tego należytego ſtarania i pilności. Sumnienie wnętrzne i doświadczenie pokazuie pewność i prawdę tego zdania, na którym iako na gruncie iakim zaſadzaſię pokoy i uſzczęśliwienie człowieka, na którym ſię wſpieraią Towarzyſtwa cywilne, ponieważ inaczey nie można by uczynić rożnicy między *Fałſzem* a *Prawdą*, między *dobrym a złym*, a tym ſamym przyſzedłby człowiek do oſtatniego ſzaleńſtwa, iżby muſiał wątpić o wſzyſtkim, iako czynili bezrozumni Sceptykowie, nikomuby i ſobie ſamemu niewierzył, z kądby niechy-
bnie

bnie nieład i zamieszanie na świecie stać się musiało. Ci ktòrzy mòwią, że rozum po upadku pierwszego człowieka tak iest zepsuty, iż mu więcey służyć nie może za przewodnika w poznawaniu prawdy: nie maią względu nato, że uymuiąc moc tę rozumowi, biorą za fundament szkodliwey swey nauki to, co Prawdę zgruntu obala. A wszak Duch Swięty przez usta Pawła Apostoła mòwi: *Gdy Pogani, ktòrzy nie maią zakonu, z przyrodzenia czynią, co zakon ma; tacy zakonu nie maiący, sami sobie są zakonem, ktòrzy okazuią dzieło zakonu napisane na sercach swoich, gdy im sumnienie ich świadectwo daie. Ad Rom: 11.* Prawda iż złe wychowanie, szkodliwe nałogi, nieukròcone namiętności, mogą nieco zaćmić rozumu światło; że nieuwaga, lekkość i porywczość w sądzeniu, uporczywe zdanie, wprawuią człowieka w naygrub-

ſze błędy; lecz z tąd to tylko wnoſić można, iż ludzie na złe użyć mogą rozumu ſwego, nie zaś że rozum utracił zewſzyſtkim proſtość ſwą i rzeczy rozſądne rozeznanie. Naſtępuiące pytania oświecą lepiey zdanie naſze.

Co ieſt Poięcie, Uwaga, Rozbieranie?

Poięcie poſpolicie ſię ſtaie przez złączenieſię dwu akcyi pochodzących iuż to od rzeczy, ktòra ſię poymuie, iuż od rozumu poymuiącego. Akcya albo czynienie rzeczy, ieſt wrażenieſię iey w myśl naſzą, Akcya albo czynienie rozumu, ieſt ſpòyzrzenie, iż tak rzekę, duſzy na rzecz która ſię iey albo przez zmyſły podaie, albo na pąmięć przychodzi. Lecz ponieważ często nie ieſt doſyć na ſamym takim pierwſzym ſpóyzrzeniu, potrzeba ieſzcze do doſkonałego poznania rzeczy, i właściwego

go iey na umyśle wyobrażenia, ażeby Dufza zaftanowiła się nieco na iey oglądaniu. To zaftanowienie się nad rzeczą dla iey zupełnego poznania nazywasię *uwaga*. Co ieżeli ta uwaga będzie na wfzyftkie ftrony rzeczy, dla zrozumienia iey ze wfzyftkich miar, będzie się zwała *rozbieraniem*.

Co ieft Oczywiftość, co Doprawdypodobność?

Oczywiftość ieft poznanie iafne i wyraźne rzeczy i wzaiemności, które rzeczy maią między fobą. Na to mieć pilne oko naybarziey należy. Ta albowiem oczywiftość ieft znakiem naypewnieyfzym i cechą prawdy nayiftotnieyfzą, przez którą się ona nayiaśniey wydaie, i przez którą człowiek czuie się wnętrznie przekonanym, co ieft naywyżfzym ftopniem *Pewności*. Rzecz ieft prawdziwa

wa iż nie wſzyſtko poymuiemy ia- śnie i żywo, i że częſtokroć mimo naypilnieyſzych ſtarań i uſilności naſzych, widziemy tylko powierz- chowną rzeczy poſtać, nie przenika- iąc do iey gruntu; ktore to pozory we- dług tego iak ſą więkſze lub mnieyſze, rodzą rożne ſtopnie *Doprawdypo- dobności.* Wſzakże inaczey ſię dziać nie może między ſtworzeniami, ktorych iako rozum, tak inne ſiły duſzne pe- wne ſobie maią zamierzone granice. Doſyć ieſt człowiekowi ażeby mogł poznać pewne rzeczy ſtoſuiące ſię do ſwey doſkonałości i uſzczęśliwienia, ażeby mogł rozeznać oczywiſtość od Doprawdypodobności i iey rożne ſtopnie, dla rozumnieyſzego i pewniey ſzego przyſtania na rzecz iaką. Co że uczynić może, uwaga i zaſtano- wienie ſię nad ſwemi ſprawami iaśnie pokazuie. Iako nierozumnego czło- wieka ieſt wſzyſtkiemu wierzyć bez

uwagi

uwagi, bez poznania, bez rozſądku, tak niewierzyć niczemu dla tego tylko, że w wielu rzeczach doſkonałey niemożemy mieć oczywiſtości, głupſtwem nazwać ſię może. Niedał nam Bog zmyſłów tak byſtrych, rozumu tak oſtrego, ażebyśmy wſzyſtko przenikali, ale nam dał tyle, ile nam potrzeba do poznania prawdy ſpoſobem ſtworzeniu przyzwoitym. Ktożby ſię nieśmiał z tego, ktòryby wątpiąc o wſzyſtkim, cokolwiek mocą zmyſłow poznaiemy, wątpił o bolu, ktòry z uderzenia ſiebie kiiem odnoſił?

Co ſą Zmyſły, co Imaginacya, co Pamięć?

Do rozumu należą Zmyſły albo czucia, Imaginacya i Pamięć. *Zmyſły* nic innego nie ſą, iako ſam rozum poymuiący przez pośrzednictwo organow ciała, rzeczy z ciała złożone. *Imaginacya* ieſt tenże rozum patrzący na rzeczy nieprzytomne, nie na

iakie

iakie w ſobie ſą, ale iakie ſą przez obrazy na mozgu wyrażone.

Pamięć na koniec ieſt tenże ſam rozum maiący moc zatrzymania wyrażonych przez imaginacyą obrazow, i mogący ich w potrzebie użyć.

Na czym zależy doſkonałość rozumu, iakie ſą do iey nabycia przeſzkody, co błąd, co niewiadomość?

Z tego cośmy do tąd mowili wynika, że celem rozumu ieſt *Prawda*, i że doſkonałość iego zawiſła na iey poznaniu, ponieważ ten ieſt koniec do ktorego on z natury ſwey zmierzać winien. Dwie rzeczy między innemi ſą rozumowi na przeſzkodzie do nabycia tey doſkonałości, niewiadomość i błąd. *Niewiadomość* ieſt niedoſtatek poznania rzeczy. *Błąd* zaś ieſt rożność myśli naſzych od rzeczy, ktòre myślami wyrażamy. Błąd wywraca prawdę i barziey iey ieſt prze-

ciwny niż niewiadomość, ktòra ieſt niby ſrzodkiem między błędem i prawdą. Uważać iednak należy że tu mowiemy o niewiadomości i błędzie nie tym umyſłem, abyśmy ich naturę i iako one ſą w ſobie roztrząſali, ale iako ſą początkami ſpraw naſzych. Dla czego chociaż błąd i niewiadomość w rzeczy ſamey ſą od ſiebie rożne, biorą ſię iednak za rzecz iednę dla podobnych ſkutkòw ktòre ſprawuią w *Czynieniach* lub *Opuſzczeniach* naſzych.

Iakie ſą rodzaie błędow?

Niewiadomość i błąd rożnego ſą rodzaiu. Nayprzod błąd uważony względem rzeczy ktora ieſt celem iego, ieſt dwoiaki: *Błąd Prawa*, i *Błąd poſtępku*. Powtore uważony względem ſwych początkow z ktòrych wypływa, dzieli ſię na niewiadomość ktorey ſię *zabieżeć mogło*, i ktòrey *zabieżeć*

bieżeć niemogło, albo na *błąd dobrowolny i niedobrowolny*. Potrzecie uważony względem ſpoſobu iakim wpływa w ſprawy ludzkie, dzieliſię na błąd *Iſtotny i Przypadkowy*.

Błąd Prawa ieſt: kiedy ſię kto myli mniemaiąc iż ma na co prawo, lubo go w ſamey rzeczy niema. *Błąd zaś poſtępku* ieſt: gdy ſię kto myli mniemaiąc że dobrze czyni, choć ſprawa iego rzeczywiście ieſt naganna. Kròl ow naprzykład ktòry mniema, iż dla tego ſamego że ſię ſąſiedzki narod w moc woienną i pieniądze wzbiia, może mu ſprawiedliwie wypowiedzieć woynę, popełnia *Błąd Prawa*. A przeciwnie Abimelech mniemaiąc że Sara ieſt Abrahamową ſioſtrą, i biorąc iako wolną za żonę, popełnił *błąd poſtępku*.

Niewiadomość, w ktòrey kto zoſtaie z winy własney, albo błąd z niedbalſtwa popełniony, ktòrego można-

byśię było uſtrzeć za przyłożeniem pilnego ſtarania, ieſt *niewiadomością dobrowolną*, albo błędem ktòremu śię zabieżeć mogło. Takim błędem było Wielobostwo Pogan; mogli albowiem oni poradziwſzyśię rozumu zważyć niepodobieńſtwo i głupſtwo ſwey religii. Niewiadomość zaś *niedobrowolna* albo błąd, ktòremu śię zabiec nie mogło, ieſt ten: ktòrego ani przewidzieć, ani śię uchronić nie można było, mimo wſzelkie uśilne ſtarania iakie tylko ludzie rozumni czynić mogą. Taka była niewiadomość Amerykanow względem religii, nim do nich Europeyczykowie światło Wiary S. wnieśli.

Błąd Iſtotny ieſt ten, ktòry lubośię z okoliczności popełnia, że iednak okoliczność ta złączona ieſt koniecznie z rzeczą, tym ſamym pada tak na rzecz ſamą, iżby śię ona uczynić bez niego nie mogła. Taki błąd był

Tro-

Troiańczykow, ktòrzy rzucali pocifki na fwych wfpułobywatelow ubranych po Grecku, biorąc ich za nieprzyiacioły.

Błąd ten, w biciu fwych ziomkow był iftotny co do rzeczy; z okoliczności iednak był popełniony odzienia, i nigdyby fię był nie ftał, gdyby Troiańczykowie nie mieli zbroi Greckiey.

Błąd Przypadkowy ieft ten, ktory z famego fiebie żadnego niema związku koniecznego z rzeczą, na ktorą pada, a tym famym nie ieft właściwą przyczyną fprawy popełnioney. Tak błądzi naprzykład ten, ktòry na płochy odgłos o śmierci Sędziego fwego mści fię nad fwym przeciwnikiem. Błąd mniemania płochego lubo ieft do zemfty okazyą, nie ieft iednak iey właściwą przyczyną, bo by fię i bez niey zemfta ftać mogła.

ROZDZIAŁ DRUGI.

O Woli i Wolności.

Co ieſt Wola, co Szczęście, co Dobro?

NIe doſyć było Stworzycielowi wyprowadzaiącemu iſtotę człowieka *z niczego*, dać mu rozumną duſzę, obdarzoną mocą poznania rzeczy, i onych na ſobie wyobrażenia; potrzeba ieſzcze było ażeby tenże człowiek wziął moc dzielności i czynienia, a przez nią razem czynił lub nie czynił tego, co mu rozum poznawaiący do czynienia lub ſtrzeżenia ſię podaie. Ta moc nazywa ſię *Wolą*, wola zaś ieſt ſiła duſzy, przez ktorą ſię ona nakłania przez ſię, i wrodzoną ſwą mocą, do czynienia lub nieczynienia rzeczy iakiey, lub czynienia przeciwney, maiąc wzgląd zawſze na ſwe uſzczęśliwienie.

Szczęście ieſt wnętrzne duſzy ukontentowanie pochodzące z oſiągnienia dobrego. *Dobro*

Dobro zaś ieſt to wſzyſtko, co ſłuży człowiekowi do iego zachowania, wydoſkonalenia, do wygody albo do uciechy. Z uwagi dobrego łacno wnieść i opiſać można naturę złego: że ieſt to wſzyſtko, cokolwiek ſię dobru ſprzeciwia.

Co ſą Natchnienia, Skłonności, Namiętności?

Do woli należą Natchnienia, Skłonności i Namiętności.

Natchnieniem ieſt czucie wnętrzne ſprawione w duſzy od ciała, którego potrzeby ią pobudzaią, ażeby im bez odwłoki czyniła zadość. Takie natchnienia ſą: głod, pragnienie, niechęć tego wſzyſtkiego cokolwiek ſzkodzić może.

Skłonność ieſt ſchylenie ſię woli do tych barziey niż do innych rzeczy, lecz to ſchylenie ſię tak ieſt równe, ſpokoyne, iednoſtayne i przyzwoi-

te

te wſzyſtkim woli czynieniom, iż ich nie tylko w niczym nie mieſza, ale ie owſzem ułacnia.

Namiętność zaś lubo równie iako ſkłonność ieſt ſchyleniem ſię woli do pewnego celu, ieſt atoli ſchyleniem ſię tak gwałtownym, nieporządnym i niepomiarkowanym, iż porywa duſzę nieiako z naturalnego ſwego ſiedliſka, i niedopuſzcza iey rządzić i kierować dobrze ſwemi czynieniami.

Z tego troiſtego opiſania łacno wnieść można, iż Natchnienia, Skłonności i Namiętności maią wielkie między ſobą podobieńſtwo: wſzyſtkie albowiem ſą nakłonieniem albo ruſzaniem ſię woli częſtokroć do iednego kreſu. Ta ieſt iednak między niemi rożnica: iż Natchnienia ſą zawſze iednakowe we wſzyſtkich ludziach, uważonych co do ſwey iſtoty i związku duſzy z ciałem, i maią za cel *potrzebę*. Skłonności zaś i namiętności

ści uważone w szczegulności, nic nie mają czegoby potrzebowały, i tak są rȯżne, iak są różni ludzie, różne narody i towarzystwa na świecie.

Co iest Wolność i na czym zależy?

Taka iest natura duszy naszey, iż nie tylko czyni ze właśney swey wnętrzney mocy, iakośmy mowili, ale nad to czyni wszystko ze wszelką *wolnością*. Wolność zaś iest ta moc duszy, przez ktȯrą ona rządzi swemi czynieniami iak się iey podoba. To iest może czynić i nie czynić, może czynić tak lub inaczey, może swe sprawy zatrzymać, odłożyć, odmienić według upodobania swego. Przez ten tak kosztowny natury przymiot iest człowiek Panem samego siebie i spraw swoich, ale przez ten oraz przymiot staie się podległym prawu albo regule, do ktȯrey powinien stosować swe uczynki, i w odpowiedzi

iest.

ieſt, ieśli temu zadość nie czyni, ponieważ może czynić i nie czynić.

Czy Rozum poprzedza Wolą?

Wola ieſt ſiłą duſzy rozumney, nie może więc iść ślepo, ani być bez poznania rzeczy do których ſię nakłania. Poprzedzać ią rozum i we wſzyſtkich czynieniach oświecać powinien. Jakimby albowiem ſpoſobem wola mogła ſię na iedno nakłonić, albo ſwe ſprawy zatrzymać, albo obierać iedno bardziey niż drugie, gdyby nie poznawała tego co ma obierać? Rzecz ieſt przeciwna przyrodzeniu ſtworzenia rozumnego czynić bez pojęcia, bez uwagi i rozeznania. Prawda, iż częſtokroć bywa, że ſię człowiek z przyczyn lekkich na rzecz iaką nakłania: z tym wſzyſtkim przyczyny te nie ſą tak nikczemne, ażeby przynaymniey choć na krótki czas pozoru iakiego prawdy i dobroci nie

miały

miały. Idzie zawſze wola za rozumem, chociaż ten rozum większym lub mnieyſzym światłem ią oświeca.

W czym ſię moc Wolności pokazuie?

Moc i dzielność wolności naſzey poznać można czyniąc pilną uwagę nad tym wſzyſtkim, cokolwiek ſię w nas dzieie, i nad ſpoſobem, iakim ſię rządzi duſza naſza w rożnych okolicznościach, a mianowicie w ſądzeniu o *Prawdzie* i o *Falſzu*, w nakłanianiu ſię na *Dobre* albo na *Złe*, tudzież we wſzyſtkich rzeczach *oboiętnych*.

Czym tego dowodzić że człowiek ma Wolność?

Pominąwſzy dowody zewnętrzne człowiekowi, ktòre dokładnie i ſzeroko Teologowie i Filozofowie przywodzą, wnidzmy w naturę człowieka i w nim ſamym ich poſzukaymy. Naypierwſzy i nayglownieyſzy zaraz

raz ſię nam przed oczy ſtawi, to ieſt *ſumnienie naſze*. Zaden temu przeczyć nie może, iż człowiek ieſt w tym wolny ażeby chodził, ſiedział, mowił, albo milczał, bo każdy tego doznaie na ſamym ſobie. Niedoznaiemyż ieſzcze codzień, iż to od woli naſzey zawiſło że ſądząc o rzeczy iakiey, możemy zatrzymać zdanie naſze, i nowe znowu począć ſprawy roztrząśnienie? Możemyż temu ſzczerze przeczyć, że w obieraniu dobrego lub złego nakłaniamy ſię wolnie, bez żadnego przymuſu? że mimo wſzelkich ſkłonności i nayżywſzych chęci porywaiących nas do przyſtania na rzecz iaką, możemy ſię zatrzymać, cofnąć, możemy ią wziąć na uwagę, ważyć ſię na obie ſtrony, iednym ſłowem pokazać to w ſkutku żeśmy wolni? Gdyby nas *dobro* iakie *ſzczegulne* ciągnęło koniecznie do ſiebie, czulibyśmy w ſobie na ten czas toż ſamo

wra-

wrażenie, ktòre nas wiedzie do *Dobra w powſzechności*, to ieſt wrażenie ciągnące koniecznie i któremu ſię odiąć nie podobna. Ale z doświadczenia mamy, że *Dobro ſzczegulne* nie ma mocy takiey *iak Dobro powſzechne*: możemy albowiem onego zaniechać, możemy ie odłożyć, możemy inne ſobie obrać: iednym ſłowem, w mocy naſzey ieſt obranie, ieſteśmy zupełnie wolni. Jeśliby zaś kto zarzucił, iak to być może że człowiek wolnym nie będąc względem *dobra w powſzechności*, ma wolność w obraniu *Dobra ſzczegulnego*? odpowiedzieć można, że chęć wrodzona człowiekowi do ſzukania *dobra* nie nakłania go koniecznie do dobra iakiego *wſzczegulności*, żadne albowiem ſzczegulne dobro nie zawiera w ſobie tego dobra, na ktorym zupełnie przeſtać możemy i do którego koniecznie dążyć należy. To czucie powtore na-

ſze

ſze, którym doświadczamy żeśmy wolni, nie ieſt krotkie i przemiiaiące, ale trwałe wiecznie, ktòrego ſkutków codziennie doznaiemy. A z tąd pochodzi że nic na świecie tak powſzechnego i tak dobrze ugruntowanego nie ieſt, iako rozumienie, ktòre wſzyſcy ludzie maią o ſwey wolności. Jeśli ſpoyrzemy na wſzyſtkie życia ludzkiego ſprawy od woli pochodzące, wſzyſtkie ſię na wolności wſpieraią, wſzyſtkie zniey iako ze zrzodła biorą ſwoy początek. Zniey obranie dobrego i złego, cnoty i wyſtępku, zniey pochwały, nagana, potwierdzenie albo potępienie tak naſzych własnych iako cudzych poſtępkow. Zniey pochodzą ſentymenta iednych ludzi ku drugim, iako to przyiaźń, wdzięczność, dobroczynność, nienawiść, odwrocenie, gniew, ſkargi i wymowki. Y nicby z tego wſzyſtkiego człowiek pokazać niemogł, gdyby nie

był

był wolny. Jednym słowem: odiąć człowiekowi wolność, ieſt to zgruntu wywrocić iego naturę, ſprawy i ſam koniec.

Co ſą ſprawy Dobrowolne Niedobrowolne, Wolne, Konieczne, Wymuſzone?

Sprawami *Dobrowolnemi albo Ludzkiemi* w powſzechności nazywaią ſię wſzyſtkie ſprawy pochodzące od woli. *Wolnemi* zaś te, które zupełnie pochodzą od wolności i któremi duſza władać może według ſwego upodobania. Sprawy przeciwne *dobrowolnym* zowiąſię *niedobrowolnemi*, a przeciwne *wolnym*, *koniecznemi*, te zaś czynią ſię albo *mocą* albo *muſem*. Wſzyſtkie ſprawy *ludzkie* ſą dla tego *dobrowolne* iż maią początek ſwoy z nas ſamych. Wſzakże ieśli przyſtąpi moc iaka zewnętrzna, którey ſię oprzeć nie można, i dla którey człowiek czynić muſi mimo ſwey woli: tak naprzykład

kład gdyby mocnieyſzy porwał go za ramie dla uderzenia ręką iego kogo drugiego, ſprawa taka będzie *niedobrowolna*, cudza, bo nie z woli tego pochodząca. Do ſpraw *dobrowolnych* należą i te, które ſię czynią dla boiaźni kary, ſądu, lub iakiego innego nieſzczęścia: które lubo z iedney ſtrony czynią ſię nie z wolnością, i niebyłyby czynione, gdyby do nich moc zewnętrzna nie przyſtąpiła; z tym wſzyſtkim dobrowolnemi zwać ſię mogą, iż ie ſam człowiek ſwą mocą czyni, obieraiąc iedno złe lżeyſze ze dwu nieuchronnych. Przykłady naſtępuiące lepiey rzecz tę obiaśnią,

Ten co daie iałmużnę ubogiemu przekładaiącemu nędze ſwą i potrzeby, czyni ſprawę *dobrowolną i wolną.*

Ten co wpadſzy między łotry, grożące śmiercią, ieśliby worka nie oddał, oddaie im pieniądze dla zachowania życia, czyni ſprawę *dobrowol-*

ną.

ną bo obiera iedno ze dwuch, ale czyni z musu i gwałtem.

Niektòrzy nazywaią takie sprawy *śrzodek trzymaiącemi* między *dobrowolnemi* i *niedobrowolnemi.*

Z tego cośmy mowili wynika: 1. iż sprawa *dobrowolna* nie iest toż samo co sprawa *wolna*. Ponieważ wszystkie sprawy, ktòre są wolne, są razem dobrowolne, a przeciwnie nie wszystkie są wolne; dla tego że są dobrowolne. Powtore że co innego iest *wola*, a co innego *wolność*, lubo często obie się te rzeczy za iednę brać zwykły.

Wieloraka iest Konieczność?

Przymuszenie, gwałt, czyni sprawy ludzkie koniecznemi: konieczność zaś albo potrzeba iest dwoiaka. Jedna *Moralna*, ktorey się, aczkolwiek z trudnością oprzeć można. Tak powtorżone złe nałogi wkładaią

na człowieka konieczność moralną grzeszenia, ale ie z łaską Bożą i pilnym ile być może staraniem oddalić każdy może.

Druga iest konieczność *Fizyczna*, ktorey się żadną miarą odiąć człowiek nie może. Tak naprzykład, zpychany z gory od trzech silnieyszych ieden koniecznie na doł lecieć musi.

Jaki iest koniec, iaka potrzeba sił duszných?

Siły dusżne wzaiemney sobie dodaią pomocy w swych czynieniach, spolnie wszystkie czynią i do iednego zmierzaią kresu. Poznanie poprzedza wolą, a rozum przodkuie wolności i onę oświeca. Tym sposobem rozum, wola, wolność, zmysły, imaginacya, pamięć, natchnienia, skłonności, namiętności, są to niby sprężyny iakie, ktore wszystkie razem czyniąc swą powinność, sprawuią ieden

skutek

ſkutek w człowieku, albo poznanie prawdy i oſiągnienie prawdziwego dobra, na czym zależy doſkonałość i ſzczęśliwość iego naturalna.

Co ieſt Cnota?

Mowiliśmy o *rozumie* iż on ieſt ſiłą duſzy poznawaiącą naturę rzeczy, i że doſkonałość iego zawiſła na ſzukaniu i poznaniu *prawdy*. Teraz ieśli uważemy na czym zależy doſkonałość *woli*, łacno poznamy iż ona zawiſła na ſkłonności nieuſtanney albo nałogu do czynienia dobrze, to ieſt: ażeby ſzła zawſze za światłem rozumu, ani wzywała ſwey wolności chymu, ani wzywała ſwey wolności chybа w obieraniu co ieſt lępſzego. Ta ſkłonność ſtateczna do dobrego nazywa ſię *Cnotą*.

Jakie ſą przyczyny rożności poſtępkow ludzkich?

Lubo ſiły duſzne, o których mowiliśmy ſą ſpolne wſzyſtkim ludziom

i rowne ſobie we wſzyſtkich ludziach co do iſtoty; każdy znich albowiem czy młody, czy ſtary, czy nieuk, czy umieiętny, czy pan, czy poddany, ma rozum, i wolą wolną: nie u wſzyſtkich atoli te ſiły rownie czynią, i rowne ſkutki ſprawuią. Doświadczenie nas uczy codzienne, że ieden ma większą byſtrość dowcipu, drugi lepiey pamięta, ten ma żywą imaginacyą, ow doſkonalſze zmysły, tamten większe ſkłonności i namietności. Y ta ieſt pierwſza przyczyna rożności poſtępkow: że te ſiły duſzne, dla doſkonałych lub i nie doſkonałych organow, za ktorych pośrzednictwem, mocą ſwoiego związku z ciałem duſza czyni, nie mogą rownie mocy ſwey wywierać. Coż kiedy przyſtąpi ieſzcze rożność wychowania, temperamentu, zwyczaiow kraiu, okoliczności, ſtanow, wiekow: nie ieſt rzecz dziwna iż ſię między ludzmi

nay-

nayduie taka rożność, nałogow, chęci, smakow, namiętności, i że tak rożne między niemi widziemy obyczaie i charaktery.

Czy Rozum zawsze rządzi sprawami?

Ze rożność namiętności w człowieku i moc ich w osłabieniu rozumu światła iest wielka; samo nas codzienne uczy doświadczenie. Mowić atoli nie można dla tegoż samego doświadczenia, ażeby namiętności te mocnieysze były od rozumu. Może zawsze rozum użyć swego prawa i zwierzchności swey nad niemi: może albowiem przyłożywszy starania poprawić złe nałogi, może trzymać na wodzy nayżwawsze namiętności, może ie uprzedzić i z czasem ie wykorzenić. Dowodem iest tego wnętrzne każdemu czucie, że iest wolnym w czynieniu lub nieczynieniu: dowodem wnętrzne gryzoty i wymowki

po

po wyſtępku popełnionym, ktorych by człowiek nie miał, gdyby rozum iego i wola odiąć ſię nigdy nie mogła tak gwałtownym natarczywościom.

Czy człowiek może rządzić ſobą i dać ſprawę z tego co czyni?

Uważaliśmy dotąd naturę człowieka względem Prawa: z tych zaś wſzyſtkich uwag wynika, iż on ieſt ſpoſobnym do obrania i rządzenia ſpraw ſwoich. Bo ieżeli on może poznawać naturę rzeczy i ſądzić o nich rozumnie, ieżeli ma w ſamym ſobie moc do obrania iednego z wielu, ieżeli użyć może wolności ſwoiey w tym obraniu, tym ſamym ieſt panem ſpraw ſwoich, i może rządzić niemi i kierować iak mu ſię tylko podoba. A z tąd pochodzi, iż człowiek będąc właściwym ſprawcą tego wſzyſtkiego co czyni; wſzyſtkie ſprawy bądź złe, bądź dobre ſłuſznie iemu przypiſać

ſać ſię mogą i on z nich rachunek ſprawiedliwie dać ieſt obowiązany.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O rożnych człowieka ſtanach?

STan człowieka nic innego nie ieſt, iako *położenie w ktòrym ſię nayduie względem rzeczy ſiebie otaczaiących i względem wzaiemności ktòrą ma z niemi.* Takich ſtanow lubo ieſt wiele; wſzytkie iednak ściagaią ſię do tych dwoch powſzechnych to ieſt do ſtanu *pierworodnego* i do ſtanu *przychodniego.*

O ſtanie Pierworodnym względem Boga.

Stan *Pierworodny* ieſt ten, w ktòrym ſię człowiek nayduie poſtawiony ſprawą wſzechmocności Boſkiey kròm żadney pomocy ludzkiey. Taki ieſt naprzod ſtan człowieka względem Boga, i nazywa ſię ſtanem *podległości zupełney.* W nim uważony człowiek

wiek winien ieſt wſzyſtko Stworcy ſwemu, od niego ſamego we wſzyſtkim zawiſł; bo od niego ſamego ma życie, ma rozum, i wſzyſtkie pożytki ktòre z-nich wypłynąć mogą.

O Stanie Społeczności.

Drugi ſtan pierworodny ieſt ten, w ktòrym ſię uważaią ludzie względem drugich w naturze ſobie podobnych. Wſzyſcy oni mieſzkaią na iedney ziemi w towarzyſtwie, w ſąſiedztwie: wſzyſcy maią toż ſamo przyrodzenie, też ſame ſiły duſzne, też ſame chęci, potrzeby i ſkłonności. Nie mogą ſię obeyść iedni bez drugich, nie mogą prowadzić beſpiecznego i miłego życia bez dawania ſobie wzaiemnego wſparcia i pomocy. We wſzyſtkich ſię wydaie przyrodzona nieiakaś ſkłonność do ſpołeczności; ktòra ie z ſobą łącząc przez wzaiemność uſług i dobrodzieyſtw, czyni

wſzy-

wſzyſtkich w powſzechności i każdego z oſobna ſzczęśliwym. Taki więc ſtan ieſt ſtanem ziednoczenia i ſpołeczności, *Społeczność zaś albo Towarzyſtwo* ieſt złączenie ſię wielu oſob w iedno, dla dobra poſpolitego. Ze zaś ten ſtan ieſt *pierworodnym* ztąd ſię pokazuie: iż on nie ieſt dziełem ludzkim, ale ſamego Boga, ktòry wſzyſtkich ludzi ſtworzył. *Społeczność naturalna* ieſt ſpołecznością ludzi wolnych i rownych ſobie: bo w niey ludzie wſzyſcy używaią tych ſamych przywileiow, bo w niey żyią nie znaiąc inney podległości krom ſamemu Bogu. Z natury więc kiedy ieſt Panem ſamego ſiebie każdy ſobie rowny, choć tę rowność potym znoſzą pewne umowy, ktòre ludzie ſami z ſobą, dla porządku lepſzego w ſpołeczności, ſprawiedliwie poczynili.

O Stanie Oſobności.

Stan przeciwny ſpołeczności ieſt

ſtan

ſtan oſobności, albo ſtan w ktorym człowiek ſam ſobie żyie, nie maiąc żadnego z podobnemi ſobie ſtworzeniami towarzyſtwa, i żadnego od nich wſparcia. W takim ſtanie żyiący człowiek nad ſame zwierzęta byłby nieſzczęśliwſzym: bo żyiąc w dzikości, głupſtwie i boiaźni, [iako do tych czas nayduią ſię w Ameryce,] ledwoby ſię mogł zdobyć na wyżywienie i obronienie ſię od natarczywości zwierząt. Zyłby w uſtawicznym niebeſpieczeńſtwie utraty życia od głodu, zimna i innych zwyczaynych ſtanowi ſwemu przypadkow, nie maiąc przemyſłu, nie maiąc pomocy od innych, ktòrzy żyiąc w ſpołeczności nie tylko ſą wolni od podobnych przygod, ale przez wzaiemne uſługi nayſpokoynieyſze i naywygodnieyſze życie prowadzą.

O ſtanie Pokoiu, Woyny.

Wielkie wprawdzie ze ſpołe-

czne-

cznego życia ludzie odnoszą pożytki: wszakże rozumieć należy, iż żyiąc w tym stanie, nie tylko sobie wzaiemnie nie szkodzą, ale żyiąc w zgodzie i iedności iednomyślney, utrzymać ią staraią się wzaiemną pomocą i usługami. Taki stan iedności i zgody nazywa się *stanem pokoiu*. A przeciwnie, kiedy się wzaiemnie wadzą i źle sobie czynią gwałt gwałtem odpieraiąc, stan ten nazywa się *stanem woyny*, stanem gwałtownym, przeciwnym naturze ludzkiey i społeczności.

O Stanie człowieka względem dobr ziemskich.

Człowiek stworzony od Boga na ziemi, i osadzony na niey, z natury położenia swego co do mieysca, ma do niey przywiązanie, z niey albowiem wziął wszystko co do zachowania iego i wygody należy. Więc z tego położenia nowy dla niego stan wynika

nika, albo *stan względem dobr ziemskich.* Ta iest zaiste natura człowieka, iż zewnętrzney pomocy do zachowania swego koniecznie potrzebuie. Dla czego postawił go Bòg na ziemi, otoczył rożlicznemi stworzeniami, nadał rozumem, ażeby z nich ku swym potrzebom pożytkował. Stan ten nazwać się ieszcze może *stanem potrzeb ustawicznych*, ktòrym człowiek zabiegą dwoma sposobami, *pracą i przemysłem.*

O Stanach Przychodnich.

Człowiek z przyrodzenia swoiego będąc wolnym, może tym samym rożne w stanie swym pierworodnym czynić odmiany, a przez tę rożność odmieniać, iż tak rzekę, tysiącznemi sposobami bieg życia swego. Z tych dobrowolnych odmian wynikaią *stany przychodnie* człowiekowi, które iego samego są dziełem, i w których

on

on zostaie z własney swey woli i czynienia.

O Stanie Familii.

Pierwszy ze stanow przychodnich iest stan Familii. Takowe ludzi towarzystwo iest nayprzyrodzeńsze i naypierwsze na świecie, i iest fundamentem *towarzystwa narodowego*: narod albowiem każdy składa się z wielu familii. Familie się poczynaią od *Małżeństwa*, do ktòrego sama natura ludzi wiedzie. Z małżeństwa rodzą się dzieci, ktòre uwieczniaią familie, zachowuią w całości swey narod ludzki, naprawuiąc ruiny, ktòre w nim codziennie śmierć czyni. Stan familii rożne czyni wzaiemności, iako to: żony z mężem, rodzicow z dziatkami, braci i siostr z sobą, i inne stopnie pokrewieństwa, ktòre są pierwszym związkiem ludzi między sobą.

O stanie własności dobr.

Stan Człowieka pierworodny daie mu

ie mu prawo powſzechne, ażeby na ziemi mieſzkał, i z owocow iey pożytkował: ale *ſtan własności* ściſka i w pewnym tylko karbie zamyka to prawo, naznaczaiąc każdemu z oſobna pewną część ziemi, i waruiąc mu ſpokoyne iey używanie, bez czegoby zgoda i iedność między ludzmi trwać długo nie mogła. A ponieważ wſzyſcy mieli z początku powſzechne prawo rownego zewſząd i ſpolnego pożytkowania; rzecz ieſt iaſna, że kiedy teraz to prawo ieſt okryślone to okryślenie ſtać ſię muſiało z woli i uſtanowienia ludzkiego, a zatym *ſtan własności* ufundowany na *moim i twoim* ieſt ſtanem przychodnim człowiekowi.

O Stanie Cywilnym.

Między ſtanami, ktòre ſą dziełem woli i poſtanowienia ludzkiego, nayceInieyſzy ieſt *ſtan cywilny* albo rząd

w to-

w towarzyſtwie. W pierwiaſtkach ſtworzenia świata ludzie byli podzieleni na familie, te zaś familie żyły pod rządem oycowſkim, lub kto ich był na ów czas głową. Lecz gdy ſię potym rozmnożywſzy łączyć z ſobą poczeły tak, że ze złączenia tego wielkie uroſły narody; muſiały ſię oddać pod rząd iednemu lub wielu, ktòrych na naywyżſzą doſtoyność z pośrzod ſiebie wybrały. Takie towarzyſtwo ludzi żyiących pod zwierzchnością i prawami nazywa ſię *ſtanem cywilnym*. Iſtota tego ſtanu ieſt władza i poſłuſzeńſtwo: w czym ſię rożni od ſtanu natury, gdzie ieſt *rowność i niepodległość*.

Czy ze dwoch tych ſtanow pochodzą inne iakie ſtany?

Stan Cywilny i ſtan własności początek dały wielu innym przychodnim ſtanom, iuż to dla potrzeby iuż

dla

dla ozdoby towarzyſtwa cywilnego wynalezionym. Takie ſą wſzyſtkie urzędy radne i woyſkowe: doſtoyności Monarchow, Xiążąt, Senatorow, Miniſtrow, Hetmanow: wſzyſtkie nauki, rolnictwo, handle, żegluga i inne tym podobne: wſzyſtkie doſtoyności kościelne, Biſkupow, Kapłanow, Doktorow. Co wſzyſtko czyni tyle ſtanow ſzczegulnych; ktoremi ſię ſtan cywilny pięknie, pożytecznie i zgodnie rożnić nieiako zdaie.

Co ieſt ſtan naturalny człowieka?

Przez ſtan naturalny człowieka nie potrzeba rozumieć ſamego tylko *ſtanu pierworodnego*, w ktòrym on ieſt ręką, iż tak rzekę, ſamey natury poſtawiony: ale i wſzyſtkie inne ſtany, w których ſię człowiek z woli ſwey właſney znaydować może, i ktòre tylko nie ſą przeciwne iego naturze

i końcem do ktorego się urodził. Stan zatym *naturalny człowieka* iest ten, ktory się zgadza z iego naturą, z iego konstytucyą, z iego rozumem, i z używaniem zdrowym innych sił duszných.

Jaka iest rożnica między stanem pierworodnym i przychodnim?

Między stanem pierworodnym a stanem przychodnim ta iest istotna rożnica: iż stan *pierworodny* iako wypływaiący z natury samey, spolny iest wszystkim ludziom, spolną naturę maiącym. Stan zaś *przychodni* będąc dziełem i wynalazkiem pewnych ludzi, tym tylko służy, ktorzy są iego początkiem i sprawcami. Uważać ieszcze należy, iż człowiek być może w wielu razem stanach, byleby one z istoty swoiey nie były sobie przeciwnemi. Tak może być tenże sam

człowiek lekarzem, oycem, ſędzią, kraſomowcą, &c: &c,

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O prawidłach ſpraw ludzkich?

Co ieſt prawidło.

REguła albo Prawidło w znaczeniu ſwoim właściwym ieſt inſtrument, za pomocą ktòrego może ſię ciągnąć linia proſta i naykrotſza od iednego do drugiego punktu. W znaczeniu zaś nie właściwym, moralnym, ieſt zdanie albo maxyma iaka, ktorą ſię człowiek rządząc, idzie drogą proſtą i naykrótſzą do końca ſobie zamierzonego.

Czy człowiek żyć może bez żadnego prawidła ?

Zyć według prawidła, ieſt to proſtować ſprawy ſwoie pewnym iakim

i niezawodnym zdaniem. Zyć bez niego, ieſt to żyć według woli ſwoiey; iść za iey popędliwościami bez uwagi na koniec rzeczy która ſię czyni: ieſt to używać zupełnie tey łacności, z ktorą ſię nachyla wola do czynienia rzeczy, do którey częſtokroć ſame prowodzą namiętności. Wſzyſtko cokolwiek widziemy na świecie, ieſt dla pewnych końcow od Boga uczynione: a ieżeli każde ſtworzenie powinne do końca dążyć śrzodkami zwyczaynemi przyrodzeniu ſwoiemu; daleko barziey człowiek: ktòry nie poślednie między niemi mieyſce trzyma. Bo czy go uważemy iako iſtotę rozumną, czy iako cząſtkę towarzyſtwa ludzkiego, czy iako ſtworzenie Boſkie maiące od niego ieſteſtwo i bytność; wſzyſtko to iaśnie ukazuie, że on ma zamierzony pewny koniec: a ieżeli ma koniec muſi mieć i pewne śrzodki

albo prawidła, któremi do niego dąży. Ze zaś ma koniec, łacno to z rozumu i innych ſił duſznych wnoſić można: które mu ni na co byſię nie przydały, iako ślepemu pędzle i farby do malowania obrazu.

Czy uſzczęśliwienie człowieka ieſt końcem ſpraw iego?

Człowiek rozumny, a nad ſamym ſobą uważnie zaſtanawiaiący ſię łacno poznaie, iż to wſzyſtko cokolwiek czyni, czyni przez wzgląd na ſwe uſzczęśliwienie, i że to uſzczęśliwienie ieſt celem do któregò wſzyſtkie ſprawy i czynienia zmierzać powinne. Tę prawdę poznaiemy z codziennego doświadczenia i wnętrznych natchnień duſzy naſzey. Takie albowiem ieſt przyrodzenie człowieka, iż ſobie dobrze życzy, iż ſzuka wſzędy i zawſze ſwoiego dobra, i że tey chęci ani odmienić ani

pozbyć żadną miarą nie może. Jednym ſłowem: wſzyſcy naturalnie żądamy dobra i chcemy go koniecznie doſtąpić. Ta chęć powſzechna poprzedza wſzyſtkie naſze uwagi, ani ieſt w mocy naſzey zoſtawiona, ale nam panuie wielowładnie, i ieſt ſprężyną nieiakąś wſzyſtkiemi ſkłonnościami i żądzami naſzemi ruſzaiącą. Ani ſerce naſze ſkłania ſię ku dobru iakiemu ſzczegulnemu, chyba mocą tey chęci, ktòra nas zawſze porywa ku dobru w powſzechności, i która nam razem z życiem od Stworzyciela ieſt wlana.

Na czym to zawiſło uſzczęśliwienie?

Nie zawiſło *zupełnie* na ſamym dobrym i ſpokoynym ſtworzenia używaniu: bo koniec taki nie byłby godnym rozumnego człowieka do więkſzych i doſkonalſzych rzeczy ſtworzonego. Nie zawiſło też *poczęści*,

bo

bo człowiek i wſtanie ſwym właściwie naturalnym uważony nie może tak zakładać ſzczęścia ſwoiego ną ſtworzeniu i naturze, gdyby razem nie miał zakoniec ſwoy oſtateczny tego, ktòry ſamey natury ieſt panem i pierwſzym ſprawcą. A iako ſtworca ze ſtworzeniem ſwoim tak ściſłą ma wzaiemność, że ſię iedno bez drugiego i pomyślić nie może: tak człowiek nie może dobra ſwoiego naturalnego nawet mieć za koniec naturalny, gdyby razem w nim Boga ſwoiego za koniec nie miał. Dobro zatym i uſzczęśliwienie człowieka chociaż doczeſne, ieſt zawſze Bog, dla ktòrego ſamego, i przez wzgląd na ktòrego ſamego używa ſpokoynie ſtworzenia.

Czy chęć uſzczęśliwienia ieſt iſtotna człowiekowi, i od rozumu nie rozdzielna?

Jeżeli każdego ſtworzenia poznaniem i rozumem obdarzonego takie

ieſt

ieſt przyrodzenie, ażeby co kolwiek czyni, czynił to zawſze dla pewnych przyczyn i pewnego końca, i ieżeli te przyczyny i ten koniec nic innego nie ieſt iak tylko ſam człowiek, a zatym dobro iego i uſzczęśliwienie; łacno wnieść można iż ta chęć uſzczęśliwienia ieſt mu tak iſtotna iako ſam rozum. Że zaś ta chęć ieſt od rozumu nie rozdzielna, z tąd łacno poznać: iż taki człowiek zdałby ſię rozumem nie władać, ktoryby ſwych właściwych zapomniał intereſow i niedbał o ſwe uſzczęśliwienie.

Czy miłość ſamego ſiebie nie ma nic w ſobie nagannego?

Z tey chęci ktorą ma człowiek uſzczęśliwienia ſwoiego w nieść można, iż on ma miłość *ſamego ſiebie*. Ta zaś miłość ieśli ſię bierze za ſkłonność wrodzoną człowiekowi do ſzukania dobrego a ſtrzeżenia ſię złego, ieſt do-

ieſt dobra i chwalebna: bo i ſam Stworca chce tego po nas, i ſtan ſpołeczności, w ktòrym zoſtaiemy, tego wyciąga. Wſzakże ponieważ nie raz ſię trafia, że miłość ſamego ſiebie przyczyną ieſt wielu nieſprawiedliwości, iż czyniemy ſobie dobrze z uſzczerbkiem drugich, iż przedſię bierzemy do tego śrzodki nie prawne, gwałtowne, przeciwne prawom natury, Boſkim i ludzkim; nie tylko miłość taka nie ieſt naturalna rozumnemu człowiekowi, ale wywraca porządny bieg natury, i ieſt początkiem częſtego na świecie zamieſzania.

Czy człowiek może być ſzczęśliwym nie rządząc ſię rozumem?

Jako ta prawda z ſiebie ſamey ieſt oczywiſta, iż człowiek nic nie czyni chyba przez wzgląd na ſwe dobro: tak nie mniey i ta ieſt pewna, że do

otrzy-

otrzymania tego dobra i uszczęśliwienia przyiść nie może chyba przez *rozum*. Dla lepszego iey poznania dosyć iest uważyć co iest *szczęście* z natury swoiey, co *dobre* a co *złe*. *Szczęście* iest duszy ukontentowanie, które się rodzi z nabycia dobra. *Dobro* iest to wszystko co iest potrzebno człowiekowi ku iego zachowaniu. *Złe* iest dobru przeciwne, albo to wszystko co mu zguby przyczyną być może. Doświadczenie codzienne uczy, iż są rzeczy takie na świecie, ktore są pożyteczne człowiekowi, są też i takie, ktore zachowaniu iego są przeciwne. Z pierwszych są iedne mniey drugie więcey służące: tak iako i zdrugich iedne są mniey, drugie więcey szkodliwe. Z tegoż doświadczenia mamy, że ta rzeczy dobroć zawisła od ich używania, i że taz sama rzecz, która nam służy w tey okoliczności, w tym

czasie,

czaſie, w tey mierze, w tey ilości, na tym mieyſcu, taż ſama nie będzie ſłużyła w innych okolicznościach, w innym czaſie. A ieżeli poznanie rzeczy i onych używanie dobre lub złe zawiſło *od rozumu*; zwłaſzcza że do niego ſamego należy poznawać iſtotę rzeczy tak względem ich ſamych, iako względem nas; łacno wnieść można że rozum ſam ieſt przewodnikiem w obraniu tego co nam ieſt pożytecznieyſzego: a zatym co ſłuży do uſzczęśliwienia naſzego: i że kto ſię nim nie rządzi, zawſze ſię omyla, i nieſzczęścia ſwego ieſt przyczyną.

Czy rozum ieſt prawidłem człowieka?

Z poprzedzaiących odpowiedzi oczywiſte wynika wnieſienie: że rozum ze wſzech miar ieſt prawidłem naypewnieyſzym do doſtąpienia ſzczęśliwości, tak iako ſzczęśliwość

ieſt ce-

ieſt celem ſpraw ludzkich. Wſzyſtkie ſiły duſzne, wſzyſtkie natchnienia, ſame nawet ſkłonności i namiętności, dążą do tego kreſu: a rozum niemi kierować powinien, bo on ſam ieſt pierwſzym ſpraw ludzkich rządcą. Bez niego człowiek trefunkiem by żył na świecie, nie znał by ſamego ſiebie, nie poznawał by ſwego początku i końca, nie mogłby ſobie dać rady iak ſię ma zachować między ſtworzeniami ſiebie otaczaiącemi: a podobny do ślepego, potykałby ſię za każdym ſtąpieniem i błądził bez końca iak w labiryncie.

Czy rozum daie nam iakie reguły do dobrego ſpraw czynienia, i iakie ſą te reguły?

Lubo rozum ieſt pierwſzą i naygłownieyſzą regułą ſpraw naſzych, nie doſyć ieſt iednak na iego mieniu. Widziemy albowiem z doświadczenia,

nia; iż maiąc rozum mylamy się często w naszych wnoszeniach, w mniemaniach *o złym* lub *dobrym*: i że te omyłki wprawuią nas w rozwięzłe życie, szkodliwe towarzystwu, i nam samym. Potrzeba więc pytać się samego rozumu, i nauczyć się od niego, po czym poznawać mamy *złe i dobre*, ażebyśmy z tąd wnieśli, naczym zależy uszczęśliwienie, i iakiey się drogi trzymać należy do iego dostąpienia.

REGUŁA PIERWSZA.

O Rozeznaniu dobrego i złego.

Aczkolwiek natura *złego* i *dobrego* w powszechności iest w sobie nieodmienna; zwłaszcza że *złe* zawsze iest złym a *dobre* dobrym; z tym wszystkim *dobre* i *złe* w szczegulności, albo te rzeczy ktòre ludzie za dobre albo złe maią, są rożnego rodzaiu i gatunku. Dla tey przyczyny podaie nam

rozum

rozum pierwſzą regułę: ażebyśmy pilnie zważali naturę *dobrego* i *złego*, znoſząc ie z ſobą i rożnie ie uważaiąc dla dania ſzacunku ſprawiedliwego rzeczom, iakiego one ſą godne. Nie ieſt zaś trudno uczynić tę rożnicę, ieżeli ſię choć trochę zaſtanowiemy uważaiąc.

Naprzod: Iż, ponieważ człowiek złożony ieſt z duſzy i z ciała, muſi być także dwoiakie *złe* i *dobre*, iedno do duſzy drugie do ciała należące. Tak naprzykład wynalezienie prawdy iakiey pożyteczney, albo ukontentowanie wnętrzne z uczynienia zadoſyć ſwoiey powinności, ieſt *dobrem właściwie duchownym*. A przeciwnie ſmutek geometry, że po zapiſanym liczbą całym arkuſzu nie dociekł czego żądał, albo fraſunek ſędziego i gryzota wnętrzna, że nie ſprawiedliwie oſądził, ieſt *złym duchownym*. Co ſię tycze dobra, lub złego

ciele.

cielesnego, te są każdemu znaiome: naprzykład piękność, zdrowie, siły, bol, szpetność, słabość i tym podobne.

Powtore. Ze często się oszukiwamy zwierzchną rzeczy postawą, i to co iest w sobie złym za dobre, a co iest dobrym za złe bierzemy. Więc ażeby w tey mierze człowiek nie zbłądził, powinien rozeznać istotę złego i dobrego od ich zwierzchności i pozorow.

Potrzecie. Uważać należy krom natury dobrego i złego trwałość obu. Iedne albowiem są *trwałe* i *wieczne*, drugie *doczesne* i *przemiiaiące*.

Poczwarte. Mieć oko należy na dobro lub złe *obecne*, ktòrego doznawamy w czasie, i *na przyszłe*, które iest celem nadziei lub boiaźni naszych.

Popiąte. Rozeznawać dobre i złe *powszechne*, iakie są: całość oyczyzny, zachowanie religii, woyna, pokoy: i *złe* lub *dobre prywatne* tykaiące pewnych

wnych tylko osób: naprzykład zysk lub utrata kupczącego i tam daley.

Ta rożność dobrego i złego poznana zupełnie co do rodzaiu, stopniow i okoliczności, pomaga wielce człowiekowi do czynienia spraw dobrych, a zatym do dostąpienia swego końca to iest uszczęśliwienia.

REGUŁA DRUGA.

Prawdziwe uszczęśliwienie człowieka pochodzić nie może z rzeczy przeciwnych naturze iego i stanowi.

Ta prawda wypływa naturalnie z poznania dobrego i złego. Cokolwiek albowiem iest przeciwnego naturze rzeczy iakiey, to wszystko dąży na iey pomieszanie i zepsucie: a ieśli psuć i mieszać, iest toż samo co przeszkadzać zachowaniu, dobru, i doskonałości rzeczy; więc kto niewidzi że rzeczy przeciwne naturze, są razem przeciwne uszczęśliwieniu naszemu.

Toż

Toż potrzeba rozumieć o *ftanie*: każde albowiem ftworzenie maiące przez fwą fytuacyą konieczną fpołeczność i związek z drugiemi; nie tylko fię ma uważać i brać w fwoiey tylko fzczegulności: ale też iako będące częścią tak widzialnego iako moralnego świata, do niego należącą i całość iego fkładaiącą. A ieżeli tak ieft, więc rzecz ieft oczywifta, że od tego ftanu, w iakim fię nayduie względem innych ftworzeń fiebie otaczaiących, i od tey wzaiemności zniemi, zawifło po większey części ufzczęśliwienie iego lub niefzczęście.

REGUŁA TRZECIA.

O znofzeniu z fobą rzeczy obecnych i przyfzłych.

Staraiącemu fię o fwe ufzczęśliwienie człowiekowi, nie dofyć ieft mieć oko na *dobre*, lub *złe obecne*: potrzeba mu ieszcze dociekać iakie z

nich

nich na potym ſkutki naturalnie wyniknąć mogą; ażeby znoſząc z ſobą obecne i przyſzłe rzeczy, ważąc ie i porownywaiąc, mogł wcześnie poznać nie tylko co ſię z nim teraz, ale i co potym dziać będzie.

REGUŁA CZWARTA.

Nie ſzukać takiego dobra, z ktorego nie chybnie większe zań złe ma wyniknąć i naſtąpić.

Przeciwko tey regule wykraczaią ci wſzyſcy, ktòrzy albo ſwym namiętnościom, że im to co czynią miło ieſt, doſyć czynią: albo nie maiąc przymiotow natury doſtatecznych do ſprawowania urzędu iakiego, blaſkiem godności oślepieni ſtaraią ſię o doſtoieńſtwa, ktòrym wydołać chyba z uſzczerbkiem dobra powſzechnego nie mogą: albo dla utrzymania nabytey powagi i ſiebie i drugich na ſtratę dóbr i doſtatkow narażaią.

REGUŁA PIĄTA.

Znieść chętnie złe iakie lekkie, zkąd więkſze dobro ma naſtąpić.

Tey reguły ſprawiedliwość i potrzeba ieſt oczywiſta. Gdyby albowiem każda ſprawa ludzka takiey była natury, iżby żadnych za ſobą nieciągnęła ſkutkow, nigdyby ſię człowiek w obieraniu nie mylił; będąc pewnym że cokolwiek przed ſię bierze, to wſzyſtko prawdziwym ieſt dobrem iego. Ale maiąc z doświadczenia za rzecz pewną, że rzeczy, które przed ſię bierzemy, maią częſtokroć ſkutki przeciwne obietnicom i zamierzeniom naſzym; roſtropność naturalna nie każe nam tak na rzecz obecną patrzeć, ażebyśmy tymże rozumu okiem nie upatrywali wynikaiących z niey na potym ſkutkow, ktòre niebacznych częſto omylać zwykły.

SZO-

REGUŁA SZOSTA.

W ſamym dobrym należy obierać co naylepſzego.

REGUŁA SIODMA.

W pewnych okolicznościach ſamo podobieńſtwo dobrego ma nakłaniać do iego obrania, iako też przeciwnie, ſamo podobieńſtwo złego ma odwracać wolą od niego.

Nie potrzeba człowiekowi chcącemu rzecz iaką przed ſię brać, mieć iey zupełną znaiomość. Doſyć ieſt częſtokroć na wielkim podobieńſtwie, ażeby ſię rozumnie odważył na utratę iaką dobr małych, albo na zniesienie biedy lekkiey, dla nabycia dobra albo uyścia złego większego. Ta reguła wypływa z poprzedzaiących, i mowić można że ſprawy ludzkie zwyczayne dość iawnie pokazuią iey mądrość i potrzebę. Iaki proſzę

koniec ci maią, ktòrzy się dobrowolnie w tak rożne, w tak liczne, i w tak trudne wprzęgaią zabawy: którzy tyle prac i utrudzenia podeymuią: ktòrzy się na sztych tylu przypadkom i niebespieczeństwom podaią: ieżeli nie ten, ażeby zysk z tąd iaki odnieść mogli? chociaż to dobro przyszłe nie iest tak obecne i tak pewne, iak są pewne i obecne śrzodki, ktòremi go nabywaią. Ten czynienia sposob żadney naganie nie podlega: bo rozum chce tego po nas, ażebyśmy w niedostatku *pewności* brali *podobieństwo* za regułę czynienia naszego; zwłaszcza iż na ow czas one same iest iedynym światłem i przewodnikiem naszym. Przeczyć temu, byłoby toż samo co utrzymywać, że lepiey zostać w ciemności, niż iść za światłem małym: że lepiey pochodnię zgasić, aniżeli bez słonecznych promieni drogę pilną odprawować. Takie iest po

większey

większey części życie naſze. Idziemy za mniemaniem i podobieńſtwem, bo rzecz ieſt prawie niepodobna we wſzyſtkim znaleść pewność. *Nigdy człowiek*, mowi Seneka, *do tey doſkonałości nie przyidzie, aby miał zupełnie poznawac rzeczy. Trudna ieſt prawda do doścignienia, więc za podobieńſtwem iey iść należy. We wſzyſtkich ſprawach naſzych tym idziemy torem. Zaſiewamy, żegluiemy, zwodziemy potyczki, żeniemy ſię: a wſzyſtkiego tego koniec ieſt i ſkutek nie pewny. Czyniemy to iednak, że ſię dobrego ſpodziewamy. Ktoż albowiem obiecał zaſiewaiącemu obfitość, żegluiącemu port ſzczęśliwy, walczącemu zwycięſtwo, żeniącemu ſię poczciwą małżonkę, dobre potomſtwo? Idziemy gdzie nas rozum, nie gdzie oczywiſtość prowadzi. Chceſzli czekać i czynić rzecz iaką aż w ten czas kiedy ſię ona zapewne dobrze uda, kiedy o iey pewności mieć będzieſz wiadomość nie zawodną? a wſzak nic nie czyniąc*

bieg

bieg się życia ludzkiego przerywa i zatrzymuie. Gdy się moy rozum na samym tylko podobieństwie gruntuie; nie będę się zbraniał czynić dobrze temu, o ktorym mniemam że mi wdzięcznym będzie. de Benefi:

REGUŁA OSMA.

Mieć smak w prawdziwym dobru.

Potrzeba na koniec człowiekowi szukaiącemu uszczęśliwienia swoiego nabywać smaku prawdziwego dobra, ażeby poznanie wzbudziło w nim chęć szukania śrzodkow potrzebnych do nabycia iego. Ta ostatnia reguła sposobi człowieka do wykonania prawd w poprzedzaiących regułach zawartych. Nie iest albowiem dosyć mieć rozum oświecony poznaniem natury dobrego i złego, ktore nas szczęśliwemi lub nieszczęśliwemi uczynić mogą: potrzeba ieszcze użyć sposobow skutecznych do nakłonienia woli na wykonanie

konanie prawd od rozumu przepisanych. Ani mowić można że rzecz iest nie podobna odmienić smak i skłonności naturalne; ponieważ smak i upodobanie rozumu podobne iest do smaku i upodobania języka. Samo nas doświadczenie uczy że można to osobie zamienić, smakuiąc potym w tym czymeśmy się pierwey brzydzili, lub przeciwnie. Poczynamy w prawdzie rzecz iaką z trudnością, gwałt nie iako czyniąc rozumowi i woli: potym się z nią poznawszy czyniemy ią sobie łacnieyszą przez częstsze używanie: na koniec tak do niey przez nałog przywykamy, że się nam potrzebna, konieczna, i prawie przyrodzona być zdaie.

Czy rozum nasz przystaie naturalnie na te reguły, i czy te reguły powinne w pływać w sprawy nasze?

Namienione wyżey reguły, albo

rady które nam rozum przepiſuie w czynieniu wynikaią z ſamey natury rzeczy, a mianowicie z natury człowieka i ze ſtanu w którym ſię nayduie. Zamykaią zaś w ſobie prawdy naypotrzebnieyſze do wydoſkonalenia i uſzczęśliwienia iego. Te zaś reguły takiey ſą mocy i dzielności, iż nas prawie zniewalaią do uznania prawdy i na nią zezwolenia. Y chybaby był rozum opacznym nabity rozumieniem, albo namiętnościami zaćmiony; tedyby nie przyznał, że wtych regułach oſobliwa mądrość i naypotrzebnieyſze ſię nauki zawieraią. Każdy widzi iak ieſt rzecz pożyteczna człowiekowi, mieć ie zawſze przed oczyma; ażeby przez ich ſtoſowanie do ſpraw, do ſkłonności i chęci ſwoich, czynił wſzyſtko rozumnie, porządnie, i przez wzgląd na koniec ſwoy iakim ieſt uſzczęśliwienie. Nie ſą zaś one z natury ſwey

prożnemi wynalazkami, nie maiącemi żadnego zamierzonego celu; ale się ściągać powinne i wpływać do rządu postępkow i spraw naszych.

Na cożby się bowiem one przydały, gdyby za niemi człowiek iść nie miał? na co poznanie ich, i za pożyteczne osądzenie, bez stosowania się do nich? Czuiemy i poznawamy wewnętrznie że nam od Boga dany iest rozum tym końcem, aby nam był we wszystkim nauczycielem i przewodnikiem: narzekamy na samych siebie, gdy postrzegszy błąd, a dociekaiąc iego przyczyn, poznaiemy żeśmy przeciwko którey z tych reguł wykroczyli: a czemuż wnosić nie mamy że te reguły powinne koniecznie wpływać w postępki nasze, ażebyśmy niemi oświeceni w sprawach naszych nie błądzili?

ROZDZIAŁ PIĄTY.

O obowiązkach pochodzących z Prawa.

Co ieſt obowiązek uważony w powſzechności?

OBowiązek w znaczeniu ſwym ſłownym pochodzi *od więzow*, ktòremi ſię człowiek do rzeczy iakiey przywięzuie ſam, albo od kogo innego. A iako ten, który ieſt związany łańcuchem lub powrozem nie może ſię poruſzyć do czynienia ſprawy iakiey: tak człowiek obowiązany do wypełnienia powinności iakiey czuie nieiakieś wnętrzne przywiązanie do niey od rozumu obowiązek wkładaiącego. Ztą iednak rożnicą, że wiązany łancuchem ma na przeſzkodzie do ruſzania ſię moc zewnętrzną która zatrzymuie ſkutek uſiłowania ciała: a związek duſzy ieſt nie widzialny włożony na wolę od rozumu właſnego,

go, ktòra wola nie traci przez to ſwey wolności, iako ciało traci ſwą moc naturalną w oderwaniu ſię. *Obowiązek* zatym uważony w powſzechności, ieſt związanie albo ściśnienie wolności pochodzącey od rozumu, ktòrego prawidłami oświecony człowiek przyſtaie ze ſłuſznych przyczyn barziey na iedną rzecz niż na drugą.

Czy obowiązek może być większy lub mnieyſzy?

Obowiązek może być większy lub mnieyſzy, ściśleyſzy lub mniey ściſły, tak iako przyczyny z ktorych pochodzi, więcey lub mniey wagi maią, i większe lub mnieyſze na woli wrażenie czynią. Rzecz albowiem ieſt iawna, iż im mocnieyſze i ſkuteczniey ſze ſą pobudki, tym większa i mocnieyſza ieſt potrzeba ſtoſowania do nich ſpraw naſzych.

Wielo-

Wielaraki ieſt obowiązek?

Dwoiaki ieſt obowiązek: ieden wnętrzny, drugi zewnętrzny. *Obowiązek wnętrzny* ieſt, ten ktòry pochodzi od rozumu iako reguły pierwſzey poſtępkow naſzych, wſparty na tym rozumieniu, że ta lub ta ſprawa, do ktòrey obowiązuie lub od którey odwodzi, ieſt w ſobie dobra albo zła. *Obowiązek zewnętrzny* ieſt, ten ktòry pochodzi od mocy iakiey nam ze wnętrzney, ktora nam co przykazuie lub zakazuie pod karą. Te dwa obowiązki aczkolwiek z rożnych pochodzą zrzodeł, doſkonale ſię iednak z ſobą zgadzaią. A iako obowiązek *zewnętrzny* przydaie nowey mocy obowiązkowi *wnętrznemu*; tak moc wſzelka obowiązku *zewnętrznego* zawiſła od obowiązku *wnętrznego*. Z obu tych obowiązkow wynika *konieczność moralna*, ktòra ieſt naymocnieyſzą pobudką i razem nayſkuteczniey-

cznieyſzą do wrażenia człowiekowi, ażeby ſię trzymał reguł w poſtępkach ſwoich, i nigdy ſię od nich nie oddalał. Iednym ſłowem te dwa obowiązki ſkładaią z ſiebie ieden naydoſkonalſzy.

Co ieſt prawo wſzczegulności albo prawo wzięte za Możność? (Facultas.)

To ſłowo *prawo*, o ktòrym ſię mowiło do tąd w powſzechnośći, bierze ſię w wielu znaczeniach ſzczegulnych, ktòre wſzyſtkie z niego wypływaią. *Naprzod* prawo bierze ſię za *przymiot oſobiſty*, za *władzę*, za *moc czynienia*, za *ſpoſobność*. Y wtych to znaczeniach mowiemy poſpolicie, że każdy człowiek ma prawo ſtarać ſię o ſwe zachowanie: że ociec ma prawo wychowania ſwych dzieci: że Kròl ma prawo zbierać woyſko dla obrony ſwego państwa &c: w takim znaczeniu prawo *ieſt moc rozumna, ktorą ma*

rą ma człowiek na użycie pewnym ſpoſobem ſwey wolności, i ſił ſwoich naturalnych tak dla ſiebie iako dla drugich. Kiedy tedy mowiemy: że ociec ma prawo wychowania ſwych dzieci: toż ſamo to ieſt, że rozum chwali i potwierdza, że ociec używa ſwey wolności i mocy ſpoſobem przyzwoitym do wychowania ſwych dzieci, i uproſtowania ich ſerca i rozumu. Tym że ſpoſobem, ponieważ rozum chwali Krolowi ażeby zbierał woyſko na odparcie ſił nieprzyiacielſkich i ubeſpieczenie państwa ſwego, mowić ſię może że *on ma prawo* to czynić. A przeciwnie mowiemy, że Krol *nie ma prawa* odciągać od pługa i warſztatu ludzi bez żadney nagłey potrzeby: że ociec *nie ma prawa* przedawać ſwych dzieci: bo rozum tego nie dopuſzcza i takie poſtępki potępia.

Czy

Czy iest iaka rożność między prawem a Mocą Fizyczną? [Vis]

Moc uważona co do swey natury, iest używanie zupełne sił naturalnych i wolności niczym nie ściśnione: *Prawo* zaś ma swe granice: stosuie się albowiem do reguł które miarkuią moc ludzką fizyczną i rzadzą iey używaniem, ażeby człowiek rozumnie czynił. Co kolwiek człowiek czyni, dla tego że może, iest skutkiem iego mocy naturalney. Ale cokolwiek czyni, dla tego że mu to rozum radzi, iest skutkiem, mocy rozumem umiarkowaney, a zatym skutkiem *prawa*. Człowiek wszystko czynić może dla tego że może: ale czynic nie wszystko może, dla tego że ma rozum. Ztąd wynika cośmy naprzod mowili, że moc człowieka fizyczna szerzey swą rozciąga władzę niż prawo, ktòre się na regułach rozumu zasadza.

Jaki

Jaki z prawa wynika obowiązek?

Ponieważ rozum pierwfza i nayglowniey∫za reguła ∫praw na∫zych chce po nas, ażebyśmy pewnym ∫po∫obem końcowi na∫zemu przyzwoitym używali mocy i wolności: i ponieważ ∫am uznaie w nas pewne *prawo* do uczynienia: wnieść należy, że tenże rozum dla utrzymania człowieka przy ∫wym prawie, chce i ma za rzecz ∫prawiedliwą ażeby inni ludzie nie używali ∫wey mocy i wolności do ∫przeciwiania ∫ię iemu: ale przeciwnie mieli w po∫zanowaniu prawo iego, i dopomagali mu do iego wykonania. Ztąd wynika naturalnie obowiązek, ktory nic innego nie ie∫t, iako *ściśnienie wolności naturalney, pochodzące od rozumu niedopu∫zczaiącego zprzeciwienia ∫ię maiącym prawo, i chcącego aby inni w∫zy∫cy dopomagali im, ani prze∫zkadzali w tym, co oni rozumnie, ∫łu∫znie i prawnie czynić przed∫iębiorą.*

Czy

Czy prawo i obowiązek maią z sobą wzaiemność?

Prawo i obowiązek są dwie rzeczy, wzaiemność albo relacyą iak mowią Filozofowie maiące. Iedna albowiem wynika z drugiey, iedna na drugiey zasadza się, i nie można poznać iedney bez drugiey. Iakim albowiem sposobem mowić można: że ociec ma prawo układać swe syny do cnoty i dobrych obyczaiow, nie poznawaiąc razem obowiązkow synowskich do wypełnienia prawa oycowskiego; ktoremu oni nie tylko się sprzeciwiać nie powinni, ale owszem przez swą powolność i posłuszeństwo do wykonania iego dopomagać. Gdy by się albowiem inaczey działo, iuż by rozum nie był prawidłem spraw ludzkich, samemu sobie by się sprzeciwiał, wszystkie prawa ktòre daie człowiekowi byłyby nie użyteczne i bez żadnego skutku. Iednym

ſłowem uznawać prawo, a nie uznawać obowiązkow, byłoby toż ſamo, co dawać moc rozumowi, i tęż ſamą mu moc odbierać.

W iakim czaſie człowiek ſpoſobny ieſt do mienia prawa i obowiązkow?

Lubo człowiek powſzechnie mowiąc ſpoſobnym ieſt do mienia prawa i obowiązkow od ſwoiego urodzenia; z tym wſzyſtkim uczynić potrzeba rożnicę między prawem i obowiązkiem względem czaſu, w ktòrym ſię to mienie w nim wyłuſzczać i obiawiać poczyna. Obowiązki nie mogą mieć ſkutku żadnego aż człowiek przyidzie do tych lat, w ktorych ſię rozum iego otwiera i rozeznawać poczyna. Do czynienia albowiem zadość ſwym obowiązkòm, potrzeba ie poznawać, potrzeba mieć znaiomość tego co ſię czyni, i być w ſtanie rozeznawania i znoſzenia z ſobą ſpraw

ſwoich

ſwoich według pewnych reguł. Co ſię zaś tycze prawa: to człowiek mieć może od pierwiaſtkow życia ſwoiego, luboby otym prawie nie miał żadney wiadomości. Tak naprzykład prawo, ktòre ma człowiek, ażeby mu nikt złego nie czynił, nie mniey maią niemowlęta w kolebce iako doyrzeli w lata ludzie: lubo niemowlęta w pieluchach, albo te ktore ieſzcze z żywota macierzyńſkiego nie wyſzły, nie maią takich obowiązkow, iak im ſą podlegli ludzie rozumem rozeznawaiącym złe i dobre władaiący.

Wielorakie ſą prawa i obowiązki?

Rożne tak praw iako i obowiązkow ſą rodzaie.

1mo. Iedne prawa ſą *naturalne*, drugie *nabyte*. Naturalne z nami ſię rodzą, właściwe nam ſą iako ludzką naturę maiącym i od niey nie rozdzielne, do ktorych ſamiśmy ſię nie przyłożyli.

Nabyte ſą, ktòrych z ſobą człowiek na świat nie przynioſł, ale ich przez ſwe ſtaranie nabył. Tak prawo zachowania ſamego ſiebie ieſt prawo naturalne. A prawo zwierzchności abo rozkazywania drugim, ieſt prawo nabyte.

2do. Dzieli ſię prawo na doſkonałe i zupełne i na niedoſkonałe i nie zupełne. *Doſkonałe i zupełne* prawa ſą takie, ktòrych wykonania, może człowiek wyciągać by dobrze i mocy użyć potrzeba było przeciwko tym, coby ſię im opierać i przeciwić chcieli. Takie prawo ma każdy człowiek na łotra chcącego mu życie wydrzeć kiedy inaczey żadnym ſpoſobem uczynić nie może. Lecz kiedy rozum nie chwali nam używania mocy w bronieniu lub w wykonaniu praw naſzych, wten czas ſię one zowią *niedoſkonałemi i nie zupełnemi.* Tak chociaż rozum daie nam prawo abyśmy dla uyścia nędzy ſzukali ſpoſobow do zachowa-

chowania życia u innych nam podobnych ludzi, nie możemy iednak ieśli nam odmowią, używać mocy na wydarcie im gwałtem czego dobrowolnie dać nie chcą.

3tio. Są ieszcze prawa z których się sprawiedliwie i rozumnie wyzuć można: i których odstąpić nie wolno. Tak może kto swemu dłużnikowi, ieśli chce, dług darować albo poczęści albo w całości, a tym samym prawa swego w odebraniu odstąpić. Ale ociec naprzykład nie może się wyzuć z prawa swego, aby mu dzieci podlegli nie byli. Przyczyna tey rożności iest: iż są takie prawa, ktòre maią z istoty swoiey związek naturalny z *powinnościami*, i ktòre są tym końcem dane człowiekowi, ażeby ie koniecznie wykonywał. Zaniechać praw takich, byłoby toż samo co zaniechać swych *powinności*, czego człowiek sprawiedliwie czynić nie może,

cho-

chociaż może ſię wyzuć z praw takich, ktore z *powinnościami* związkow nie maią: aczkolwiek i w tym razie oglądać ſię należy na roſtropność.

4. Oſtatni rodzay praw ieſt względem rożnych celow albo końcow. To zaś prawo ieſt czworakie, Pierwſze które ma człowiek na ſiebie ſamego i ſprawy ſwoie, a to ſię zowie *wolnością*. Drugie ktore ma na rzeczy ſwoie właſne, ato nazywa ſię *właſnością*. Trzecie które ſię ściąga do innych oſob i ich ſpraw, ma imie *panowania* abo *władzy*. Czwarte na koniec ściągaiące ſię do cudzych rzeczy: ate także rożnego ieſt rodzaiu, naprzykład *zaſtawa*, *grabież*, *aręda* i tam daley.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

O Uſtawach, Panowaniu i Poddaństwie.

Z Uwag ktòreśmy do tąd czynili nad prawidłem ſpraw ludzkich, nie wychodząc z natury i iſtoty ſamego czło-

człowieka, poznaliśmy iż on w ſamym ſobie i w rozumie ſwoim ma pewne prawidło, ktòrym ſię rządzić winien: i że rady które mu daie rozum, ukazuią mu drogę krótką i proſtą do oſiągnienia ſzczęśliwości. Poznaliśmy oraz iego obowiązki wſtoſowaniu ſpraw do tego prawidła. Lecz nie doſyć ieſt na poznaniu człowieka iaki on ieſt w ſobie ſamym; potrzeba go uważyć iako żyiącego w towarzyſtwie, roztrząſnąć iego ſtany rozmaite i iakie znowu z tąd prawidła i obowiązki wynikaią.

Czy uſtawa powinna być regułą ſpraw człowieka, ponieważ on z natury ſwoiey ieſt podległym zwierzchności?

Rzecz nikomu nie podlegaiąca nie ma inney reguły tylko ſwoy rozúm właſny: i przez to ſamo żadney inney woli i zwierzchności nad ſobą nie zna, iaki ieſt Bog ſam. Ale rzecz

z na-

z natury swey podległa, krom rozumu pierwszey reguły swey, ma inne ieszcze prawidła *zewnętrzne*, ktoremi się rządzić powinna, to iest wolą zwierzchności. Poznanie tey podległości prowadzi naturalnie niższego do miarkowania spraw swych zdaniem i wolą tych, ktorym podlega: ponieważ poddaństwo w ktorym zostaie, nie dopuszcza mu spodziewać się rozumnie szczęścia bez woli zwierzchności i starania iey o sobie. Już tedy człowiek krom rozumu reguły swey wrodzoney, przez to samo iż się rodzi w stanie podległości, ma inną ieszcze regułę, to iest wolą starszego; byleby ta wola przeciwna nie była rozumowi, iako regule nayglowynieyszey i naypierwszey po prawie Boskim wszystkich ludzi. W tych albowiem okolicznościach, kiedy wola zwierzchności sprzeciwia się zdrowemu rozumowi; nie iest winien człowiek

wiek być iey posłusznym. Więc ażeby ustawa zwierzchności, była regułą spraw ludzkich, potrzeba ażeby się sama na rozumie zasadzała, ażeby się zgadzała z naturą ludzką, ażeby zmierzała do uszczęśliwienia poddanych: bo ten koniec być powinien każdey ustawy roskazuiącego.

Co iest Ustawa?

W ięzyku naszym polskim słyszemy często to słowo *prawo*, i wyrażamy nim częstokroć rzeczy od siebie rożne, to iest: *Jus* i *Lex*, mowiemy albowiem *mam ia prawo do tego*, *mamy na to prawo*. Chociaż mieć *prawo do czego* naprzykład do edukacyi synow, iest to mieć moc wnetrzną i wrodzoną: *a mieć prawo na rzecz iaką* iest mieć moc nie własną ale od woli Prawodawcy sobie użyczoną: naprzykład do zaiazdu dobr, po otrzymanych trzech kondemnatach. Ażebyśmy więc iaką dla iasności myśli naszych uczynili

rożnicę, nazwawszy *Jus* *prawem* nazwiemy *Lex* *ustawą*. Ta zaś iest: regułą przepisaną od zwierzchności swym poddanym, bądź dla włożenia na nie obowiązkow czynienia lub nie czynienia pewnych rzeczy pod karą; bądź dla zostawienia im wolności w czynieniu lub nie czynieniu czego, tak iako się im będzie zdało: i dla ubespieczenia im zupełnego używania prawa ich w tey mierze.

Czemu nazywamy ustawę regułą przepisaną?

Nazywamy ustawę *regułą*, naprzod dla pokazania co ona ma spolnego z *radą*: to iest że tak ustawa iako rada są regułami spraw naszych. Powtore dla rozeznania iey od *rozkazow czasem okryślonych* albo *na czasowych*, ktore dać może zwierzchność, i ktore niebędąc regułami trwałemi poddanych nie są właściwie ustawami. Istota albo

bo reguły zawierać w sobie powinna *powszechność*, ażeby się do wszystkich poddanych ściągała: *wieczność*, ażeby zawsze moc miała. Te są dwa charaktery ustawy, przez ktore się ona rożni od inney partykularney woli zwierzchności. Przydaiemy ieszcze że prawo ieſt *regułą przepisaną*: ponieważ wola zwierzchności wnętrzna żadnym zewnętrznym znakiem nie wyrażona nie może się nazywać ustawą. Potrzeba więc ażeby ta wola była oznaymiona poddanym sposobem przyzwoitym: ażeby oni poznać mogli czego od nich wyciąga zwierzchność, i razem potrzebę stosowania się do danych rozkazow. Z tym wszystkim, iakim kolwiek sposobem wola ta oznaymiona będzie, czy głosem czy na piśmie, rzecz to ieſt oboiętna. Dosyć natym ażeby poddani doskonałą iey wiadomość mięli.

Co

Co ieſt Pan, co Panowanie, co prawo rozkazowania?

Opiſaliśmy wyżey naturę i iſtotę uſtawy: przełożyć teraz należy niektore rzeczy do niey ſię ſtoſuiące. *Uſtawa* ponieważ ieſt przepiſana poddanym od pana, rożni ſię z tey przyczyny od rady; iż rada pochodzi od przyiaciela albo rownego, ktory ile przyiaciel lub rowny nie ma żadnego nad nami prawa: a z tąd idzie że rady iego nie maią takiey mocy, ani takiego wkładaią obowiązku iako uſtawa, ktora krom tego że ieſt wolą pana, ieſzcze ieſt wſparta *rozkazem i powagą iego*. Idziemy za radą z przyczyn z dobroci rzeczy ſamey wypływaiących: poſłuſzni zaś ieſteśmy uſtawom nie tylko dla tego że ſię na ſłuſznych i rozumnych przyczynach wſpieraią ale i dla powagi pana ktory ie przepiſał. Obowiązek ktory wkłada rada ieſt obowiązkiem tylko *wnętrznym*,

nym, ale obowiązek od uſtawy włożony ieſt razem *wnętrznym i zewnętrznym* iako ſię niżey powie.

Towarzyſtwo ieſt związek wielu oſob dla doſtąpienia pewnego końca. *Koniec* towarzyſtwa ieſt dobro powſzechne, ktore ſobie zamierzaią żyiący w iedności ludzie. *Jedność* zaś ieſt przykładanie ſpolne i zgodne woli do doſtąpienia końca założonego. A chociaż uſtawy ſą przepiſane dla towarzyſtwa; ztąd iednak wnieść nie można, ażeby towarzyſtwo było koniecznie potrzebne do uczynienia uſtawy iakiey; ponieważ można poznać naturę iey, choćby pan miał nad iedną tylko oſobą zwierzchność i moc rozkazania. *Pan* zatym czyto rozkazuie wielu czy iednemu ieſt ten, ktory ma prawo zupełne rozkazania. *Roſkazywać* ieſt to proſtować według ſwey woli ze wſzelką władzą, i nawet mocą przymuſzenia ſprawy tych kto-

ktorzy ſą podlegli. Mowiłem *zupełnie*: bo iako pan trzyma pierwſze mieyſce w towarzyſtwie: tak wola iego ieſt wyżſza za wſzelką inną wolę, i nie ma nad ſobą krom Boga inney zwierzchności. *Prawo rozkazywania* ieſt moc proſtowania ſpraw cudzych złączona z władzą. Ponieważ zaś używanie mocy i wolności na rozkazywanie drugim nie może być prawem, chyba gdy to chwali i potwierdza rozum, więc na rozumie prawo to zaſadza ſię.

Czy ieſt potrzebne panowanie i podległość?

Rzecz ieſt prawdziwa, że ani panowanie, ani podległość tam być nie może, gdzie ſą wſzyſcy rowni ſobie co do natury i ſtanu: gdzie nie można nic takiego przepiſać iednemu, czegoby drugi rownie nie miał: bo wtakich okolicznościach nie byłoby przyczyny, dla czegoby ieden człowiek

wiek miał ſobie władzę i powagę większą nad drugiemi przywłaszczać, i wyciągać po nich podległości i posłuszeństwa. Wszakże ponieważ taka rowność ieſt chymeryczna co do ſwych początkow; zwłaſzcza że w naturze naſzey ſamey znaydziemy takie przymioty, ktore nas z rowności tey wyłączaią, a tym ſamym daią prawo władzy i powagi nad drugiemi. Ponieważ powtore taka rowność ieſt ſzkodliwa co do ſkutkow; bo wprowadza nierząd i zamieſzanie w towarzyſtwach cywilnych, niſzcząc wſzelką zwierzchność i posłuſzeńſtwo; bez ktorego, mowi wolny Rzymu obywatel Cyceron: *ani dom, ani miaſto, ani narody, ani świat ſtać nie może;* będziemy mowić naprzod co nie ieſt, a potym co ieſt początkiem panowania.

Początkiem panowania nie ieſt więkſzość mocy ktorey ſię oprzeć nie można.

Hob-

Hobbes Anglik w Xiędze ſwey *de cive* utrzymuie że większość mocy, ktorey ſię oprzeć nie można daie ludziom prawo wkładania obowiązkow na drugich, i przepiſania im uſtaw. To zdanie ſzkodliwe w ſobie ieſt i omylne. Czyż albowiem dla tego ſamego, że kto nie ieſt w ſtanie oprzenia ſię drugiemu, on ma prawo rozkazywania, i wyciągania poſłuſzeńſtwa mocą iakiegoś obowiązku? Ieżeli prawo nic innego nie ieſt tylko to co rozum chwali i ma za rzecz ſłuſzną, więc ſam tylko rozum może dać prawo do rozkazywania, a tym ſamym włożyć na drugich obowiązek, ażeby ſię do woli rozkazuiącego ſtoſowali. Aże rozum nie może nic radzić i chwalić, chyba dla ſłuſznych i gruntownych przyczyn, więc kto nie przywodzi inney przyczyny ſwey zwierzchności, krom większości ſił i mocy, przywodzi

przyczynę nie dostateczną ażeby się mogł na niey rozum wspierać, i na wolę obowiązek wkładać. Ze zaś sama większość mocy iest niedostateczna, łacno ztąd wnieść można, iż nie w każdym razie mocnieyszego słuchać należy. Tak naprzykład moc człowieka złośliwego i chcącego szkodzić nie daie mu żadnego prawa do rozkazywania, ani wkładać może obowiązkow na drugich aby go słuchali: bo moc taka dąży na ich nieszczęśliwość i zgubę, ktorey się chronić i opierać sam rozum naturalny przykazuie. A ieżeli człowiek ma od rozumu prawo opierania się źle życzącemu; to prawo nie może się zgodzić z obowiązkiem posłuszeństwa, oczywiście go odrzuca. Prawda to iest, że ieśli widziemy niemożność naszą w sprzeciwianiu się, i że to opieranie się większego nam złego przyczyną być może, wolemy się na czas pod-

dać z potrzeby, niż być na celu zawziętośći i okrucieństwa. Ale w takich okolicznościach nie iesteśmy *obowiązani* do tego co czyniemy, ale *przymuszeni*: i lubo cierpiąc poddaiemy się *zewnętrznie* większey mocy, sprzeciwiamy się iey atoli *wnętrznie* zachowuiąc sobie prawo wybicia się z iarzma tego gdy pogodnieysza zaydzie okoliczność. Nie masz więc w ten czas obowiązku prawdziwego, a ieżeli go nie masz, nie masz i prawa: a zatym nie dosyć iest na samey większości mocy do rozkazywania.

Fundamentem wszelkiego Panowania iest wola Boska stosuiąca się do potrzeb naszych.

Bog iest naywyższym Panem naszym: on sam iako naywiększą ma nad nami władzę, bo od niego wszystko mamy; tak tąż naywyższą wolą swoią chciał na ziemi postawić obra-

zy

zy swey wszechmocności, iako się nie raz w piśmie swoim oświadcza przykazuiąc ażeby ludzie zwierzchności ioko iemu samemu posłusznemi byli. Ta zaś opatrzna wola iego lubo iest twierdzą wszelkiego panowania, funduie się iednak na samych potrzebach naszych, nie maiąc innego celu tylko dobro i uszczęśliwienie tak każdego z osobna, iako wszystkich w powszechności. W pierwiastkach stworzenia świata, iakośmy mòwili, naywyższa władza była przy rodzicach, albo głowach familii Boskie mieysce trzymaiących; lecz gdy się same familie szeroko rozmnożywszy połączyły z sobą w iedne mieysca, czyniąc z wielu iedno miasto, iedno towarzystwo, ieden cały narod; gdy dawna owa miłość stygnąć poczęła; gdy każdy sobie prawo rządzenia przypisywał; gdy ludzi złośliwych swawola zamieszania i kłotni przy-

czynę dawała; gdy iednym ſłowem ludzie naturalnego końca ſwoiego to ieſt uſzczęśliwienia i ſpokoyności mieć nie mogli: potrzeba było wyżſzą iaką nad inne poſtawić zwierzchność, ktoraby wziętą mocą od całego ludu moc i wolą ſtworcy wyrażaiącą, wſzyſtkie familie rządziła, wyſtępki karała, nadgradzała cnoty, i w pokoiu całe towarzyſtwo albo narod zachowywała.

A iako panowanie w towarzyſtwach cywilnych funduie ſię na patrzebach tychże towarzyſtw; tak panowanie prywatnych oſob nad prywatnemi, naprzykład Panow nad ſługami i poddanemi ſwemi rownie ſię na ich potrzebach funduie. Po podziale albowiem ziemi, gdy *prawo właſności* poczęło ſię ziawiać między ludzmi, gdy ſię między niemi bogatſi i ubożſi znaydowali, gdy możnieyſi pomocy od ubożſzych do wyrobienia

rol

rol swoich, uboższi też wsparcia w swey nędzy od możnieyszych potrzebowali; gdy na koniec sama natura niektorych dla tępości dowcipu, a tym samym dla niesposobności zachowania siebie, w liczbie sług mieć chciała: stanęły umowy między niemi, ażeby ieden panuiąc a drugi służąc oba sobie wzaiemnie dla iednego końca to iest dla pokoiu i uszczęśliwienia dopomagali. Potrzeba zatym wolą naywyższego Pana potwierdzona, przez którego Krolowie kroluią, iest fundamentem ziemskiey władzy i panowania.

Jaka powinna być zwierzchność?

Zwierzchność iakośmy mowili zastępuiąc Boskie na ziemi mieysce naśladować powinna rządu tego, ktòry nie tylko wszechmocny iest ale razem mądry i dobry. A iako Bog co kolwiek czyni, czyni nie tylko mo-

cą ale

cą, ale wſzyſtko dobrze i mądrze: tak wſzelka zwierzchność władzę i prawo panowania od niego maiąca, ſpowinna we wſzyſtkich czynieniach ſwoich nie na ſamey ſię tylko zaſadzać mocy, ale z nią razem mądrość i dobroć łączyć. Powinna zwierzchność mieć *moc wyżſzą*: bo rowność mocy wyłącza władzę i panowanie, i nie ieſt zdolna do utrzymania potrzebney podległości. Ta zaś moc powinna być *mądra* dla rozeznania śrzodkow iak naylepſzych i nayſkuteczznieyſzych do uſzczęśliwienia poddanych: *dobroczynna*, ażeby chciała użyć tychże ſamych śrzodkow. Bo albo moc ta zwierzchności będzie oboiętna albo nienawiſna. Ieśli *oboiętna*? żadnego prawa mieć nie będzie; bo tym ſamym że żadnego ſtarania i pieczołowitości nie ma, zoſtawuie poddanych w ręku ſwych właſnych, i oni względem iey w tak zupełney zo-

ſtaią

ſtaią wolności, iakby im nigdy znaiomą nie była, albo też ſama bytności nie miała. Ieżeli *nienawiſna*? rozum przyrodzony nie tylko ſię iey nie podda, ale ſię iey ſprzeciwiać będzie iako nieprzyiaciołce tym ſzkodliwſzey im potężnieyſzey. Człowiek albowiem ma prawo zachowania ſiebie, i ieżli ſię drugiemu poddaie, to czyni tym umyſłem, że to poddanie ſię pomoże mu do lepſzego. Muſi być zatym moc ta *dobroczynną*. W takim zaś razie nie tylko człowiek mieć ią będzie za chwalebną i ſprawiedliwą, ale ſię iey chętnie podda, będąc pewnym, że za iey pośrzednictwem i rządem koniec ſwoy naturalny oſiągnie. Pewien zaś będzie iuż to dla ſamey *mocy* mogącey wſzelkie nayſkutecznieyſze podać ſpoſoby a przeſzkody oddalić: iuż to dla *mądrości* znaiącey doſkonale naturę poddanych, ich potrzeby, ich ſtan, ich ſłabość; i
umie-

umieiącey stosować do nich właściwe i należyte prawa: iuż na koniec dla *dobroci* chcącey skutecznie uczynić poddane szczęśliwemi, i używaiącey wszelkich śrzodkow do tego, które mądrość wynaleść może. Ten zatym troisty mocy mądrości i dobroci związek, iako iest wyrazem rządu naywyższego Stworcy: iako zawiera w sobie to wszystko, co rozum ludzki do poddania się nakłonić może: tak wszelka zwierzchność ziemska mieysce Boskie na ziemi trzymaiąca, iakiey kolwiek ona będzie natury, starać się oń w rządzeniu podległych sobie ludzi ma i powinna.

Czy te troiste zwierzchności przymioty mogą być od siebie rozdzielone?

Jeśli wzgląd mamy na stworzenia światłem rozumu obdarzone i nadane taką wolą, ktora za rozumem iść powinna; dosyćby było do ich utrzy-

mania

mania w poddańſtwie na ſamym *mądrym* i *łaſkawym* panowaniu, bez innych pobudek od *mocy* pochodzących. Ponieważ iednak częſto ſię przytrafia między ludzmi: że mądrość prawodawcy i iego uſtaw, że dobroć iego w ſzczyrym żądaniu dobrego (ktòrego częſto zaślepiona namiętnościami duſza albo nie poznaie, albo przez upor znać nie chce] mało ſprawuie w umyſłach lekkich, nie uważnych, złośliwych, zaciętych; potrzeba ſkutecznieyſzych śrzodkow do nakłonienia woli, iakie ſą *groza* i *boiaźń karania.* Dla czego każda zwierzchność krom dobroci i mądrości ma ieſzcze mocą być uzbroiona dla utrzymania ſwey powagi. Nie rozdzielamy więc tego troyga od ſiebie, owſzem mowiemy: że iako moc ſama bez dobroci i mądrości, tak dobroć i mądrość bez mocy nie ieſt w zwierzchności doſtateczna. Że kto chce komu

mu

mu dobrze uczynić, nie dla tego ieſt iego panem, ani go uczynią takim dobrodzieyſtwa iakie w ſzczegulności uczynione. Dobrodzieyſtwo wyciąga wdzięczności: żeby ſię żaś pokazał kto wdzięcznym, nie trzeba mu zoſtawać poddanym. Kiedy ſię tedy te trzy przymioty złączą w iedno, kiedy moc będzie od mądrości rządzona, od dobroci zaś do czynienia ſwych ſkutkow pobudzona; ni naczym zbywać nie będzie, ażeby z iedney ſtrony prawo panowania, a z drugiey poddańſtwo i obowiązek poſłuſzeńſtwa był ugruntowany. Będziemy na ow czas od ſamego naſzego rozumu nie jako przynagleni do uznania tego prawa, i do ſtoſowania do niego woli naſzey.

Co ſą Poddani co Poddańſtwo?

Z poznania co ieſt pan, co panowanie łacno wnieść można co ſą poddani

dani i co poddaństwo. *Poddani* są te osoby które noszą na sobie obowiązek posłuszeństwa. *Poddaństwo* zaś iest rozumne poddanie woli roskazuiącey zwierzchności, maiącey wzgląd w swym rozkazywaniu zawsze na dobro i uszczęśliwienie poddanych.

Jakiey wagi iest obowiązek, ktory wkłada ustawa, i czy iest razem wnętrzny i zewnętrzny?

Ponieważ panowanie na tak gruntownych, iakośmy widzieli, wspiera się fundamentach; nad które nic mocnieyszego i skutecznieyszego wynaleść się nie może do nakłonienia na poddanie woli, i trzymanie się pewnych zawsze w czynieniu prawideł, wnieść łacno można, że nie masz też doskonalszego obowiązku nad obowiązek posłuszeństwa. Ten zaś obowiązek nie tylko iest *wnętrzny* albo od

bo od ſamego rozumu chwalącego i przyſtaiącego nań pochodzący: ale razem i *zewnętrzny* pochodzący od woli tego, ktorego uznaiemy za ſtarſzego. Obowiązek więc od uſtawy pochodzący łączy w ſobie te dwa związſki, i ieſt tym ſamym nayściśleyſzy i naymocnieyſzy.

Jaki ieſt koniec praw tak względem poddanych iako względem pana?

Wzaiemność albo relacya pana ze ſwemi poddanemi czyni między niemi nieiaki rodzay *towarzyſtwa*, ktòrym pan rządzi i kieruie danemi uſtawami. A ponieważ wſzelkie towarzyſtwo wyciąga z natury ſwoiey ſtarania o dob-o wſzyſtkich iego częśći: i ten ieſt *koniec* uſtaw, ażeby ſię przez nie dopomagało do uſzczęśliwienia każdego wſzczegulności: koniec więc uſtaw uważony *względem prawodawcy* ieſt ten, ażeby on wni-

czym

czym się nie sprzeciwiał końcowi ustaw na dobro poddanych postanowionych. Koniec zaś ustaw *względem poddanych* iest, ażeby oni stosowali zupełnie czynienia i sprawy swoie do ustaw przepisanych dla łacnieyszego i pewnieyszego uszczęśliwienia swego. Co się tycze samego pana: koniec ktòry on sobie samemu zakłada stanowiąc ustawy, iest wnętrzne zadość uczynienie i chwała, ktòra nań spływa z mądrych i pożytecznych poddanym ustaw.

Czy koniec ustaw iest tłumić i niewolić wolność?

Każda ustawa rozumna wyciąga podległości i posłuszeństwa: wszak że ta podległość i posłuszeństwo nie czyni człowieka niewolnikiem, odbieraiąc mu wolność. Wolność albowiem nie wyłącza nigdy podległości, tak iako ani podległość wolności.

Sama

Sama natura niezliczone codzień tak zwierzchności iako niższości daie przykłady. Natura chce ażeby siła słabości rozkazywała, sposobność rządziła nieudolnością, umieiętność gorę brała nad prostactwem: ażeby mała liczba ustępowała większey, ażeby człowiek posłusznym był temu, który go uczynił, i tym ktòrzy na ziemi są iego wyobrażeniem, to iest zwierzchności. Ale też sama natura chce ażeby zwierzchność rozkazuiąca nieodbierała poddanym wolności. Ani ten iest koniec ustaw, iaki one sobie zamierzaią. Taki albowiem koniec nie byłby godzien samego Prawodawcy, ktòry iako zastępuie mieysce naylepszego i naymędrszego Boga, tak wszystkie prawa iego ustanowione być powinne nie dla odięcia tego poddanym, co iest iednym z naypięknieyszych natury ludzkiey przymiotow; ale dla obowiązania ich do czynie-

czynienia według swych własnych interesow i potrzeb, do naprowadzenia ich na drogę prostą i pewną, ktorąby do końca swego doczesnego to iest spokoyności i uszczęśliwienia bespieczniey trafiać mogli. Nie odbieraią wolności prawa, ale iey tylko pewne zamierzaią granice; aby ludzie złym iey użyciem dobru publicznemu i prywatnemu nie byli na przeszkodzie Co ieśli kiedy używa zwierzchność mocy na zniewolenie poddanych nie karnych i nie posłusznych, to się czyni nie na odięcie wolności ale na ukrocenie swawoli przeciwney własnym interesow i spokoyności całego towarzystwa. Myli się więc Pufenderf mowiąc: że *ustawa do tego tylko kresu zmierza ktory sobie prawodawca naznaczył;* ponieważ każda ustawa za iedyny koniec postanowienia swoiego mieć powinna dobro poddanych. Y choćby prawodawca zamierzał sobie za

bie za koniec ustaw swoich sławę i pożytek własny, ta iednak sława i ten pożytek nie może być prawdziwy, kiedy na pożytku i sławie poddanych nie iest ugruntowany. Takie same u-stawy szukaiące dobra prawodawcy odeymowałyby wolność poddanym; oni albowiem nic przez wzgląd na swe dobro nie czyniąc, a częstokroć przeciwnie onemu; nie czyniliby nic przez obowiązek rozumu i z chęcią woli, ale mocą i gwałtem przyciśnieni.

ROZDZIAŁ SIODMY.

O Rożności Ustaw.

Jaka iest rożnica Ustaw?

PRzypomnieć należy cośmy powiedzieli o naturze ustawy: *iż ona iest prawidłem ustanowionym od zwierzchności, a wkładaiącym obowiązek na poddanych czynienia lub nie czynienia rzeczy,*

czy, czaſem *zaś zoſtawuiącym wſzelką im wolność do czynienia lub nie czynienia iak ſię im będzie zdało.* Z tąd albowiem wynika dwoiaki ſkutek uſtawy a zatym i dwoiaki iey podział, na *uſtawę obowiązuiącą*, i *uſtawę dopuſzczaiącą. Uſtawa obowiązuiąca* ieſt w ten czas, kiedy Pan mocą prawa ſwoiego rozkazuie poddanym na piśmie lub innym iakim znakiem, ażeby to czynili, lub tego ſię nie ważyli. *Uſtawa dopuſzczaiąca* ieſt ta, kiedy w iakiey naprzykład okoliczności nic ſię pewnego nie ſtanowi, ale zupełna poddanym czynienia zoſtawuie wolność.

Czy ſą Uſtawy dopuſzczaiące?

Grotius z Pufendorfem trzymali, *że dopuſzczenie* nie ieſt właściwie z natury ſwoiey uſtawą; ponieważ uſtawa powinna mieć za cel rzecz iaką, dopuſzczenie zaś nic ani przykazuie, ani zakazuie. Aczkolwiek to

mniemanie żadnych za sobą nie ciągnie skutkow, zdanie iednak przeciwne zdaie się być sprawiedliwsze, i prawdziwsze. Nie może się mòwić o prawodawcy nic pewnego nie stanowiącym iż on nie czyni żadney rzeczy, ponieważ on czyni wszystko z uwagą i rostropnością. Ieżeli albowiem rozkazuiąc lub zakazuiąc w iednych okolicznościach, zostawuie w innych wszelką wolność czynienia poddanym, nie czyni tego bez końca, płocho i bez potrzeby: a tym samym *milczenie* iego prawem iest lubo nie wyraźnym, ponieważ on mogłby był tę swoię oboiętność znieść rozkazem lub zakazem, gdyby widział w tym słuszność i potrzebę. Czy tedy iest prawo wyraźne, czy dopuszczaiące, zawsze ma moc prawa; ponieważ pochodzi od woli zwierzchności, i iest prawidłem spraw poddanych. Iednym słowem, ktokolwiek

nazna-

naznacza granice pewne, których się nie godzi przechodzić, tym samym naznacza do którego mieysca iść pozwala.

Jaka iest materya ustaw, albo około czego one chodzą?

Z natury i końca ustaw łacno poznać można iaka ich iest materya, Mowiąc zaś w powszechności, materyą ustaw są wszystkie sprawy ludzkie *zewnętrzne*: to iest mowy, czynienia tak względem siebie samego iako względem drugich: iednym słowem to wszystko, co należy do uszczęśliwienia ludzi w szczegulności i w powszechności, i do chwały panuiącego.

Jakie powinne być Ustawy?

Wszystkie ustawy ponieważ z końca swoiego powinne dążyć do uszczęśliwienia poddanych, maią być naprzod *podobne do wykonania*; gdyż

wyciągać od człowieka nad siły iego byłby nie rozum i okrucieństwo. Powtòre *pożyteczne*: rozum albowiem nie dopuszcza czynić gwałtu wolności poddanych, dla tego tylko ażeby ich umartwić nie zaś uszczęśliwić. Na koniec maią być *sprawiedliwe*, to iest według porządku i natury rzeczy i według końca człowieka. Te powinne być kondycye wnętrzne ustaw: zewnętrzne zaś są *ogłoszenie i warunek pod karą*. Ogłoszenie podaie do wiadomości poddanych, co się im przepisuie: inaczey albowiem nikt nie może swych spraw i postępkow przystosować do iakiego prawidła ieśli o nim nie wie. Powinien więc prawodawca iawnie i wyraźnie to ogłosić co ustanawia. Kara także powinna się łączyć z ustawą, która iest iey częścią zawieraiącą ukaranie na przestępuiących. *Ukaranie* zaś iest to złe, ktòrym przełożony grozi poddane-

danemu ieśliby się odważył przestąpić przepis, i w rzeczy samey karze winnego, maiąc wzgląd albo na poprawę wykraczaiącego, albo na przykład drugim: co wszystko ma zmierzać do bespieczeństwa, spokoyności i uszczęśliwienia wspołmieszkaiących. Ztąd się wnosi że każda ustawa ma dwie części istotne, z ktorych iedna zawiera rozkaz albo zakaz, druga naznacza karę. Pierwsza przepisuie, druga daie moc i wagę przepisom. Gdyby albowiem zwierzchność nie przydawała pogrożki do ustaw; traciłyby one imie przepisow, a stałyby się samą *radą*. Nie koniecznie potrzeba iednak wyraźnie wymieniać w ustawach kary: dość iest oświadczyć, że przestępstwo płazem nie poydzie, zachowuiąc sobie sposob i surowość ukarania rostropnego,

Czy może rowną wagę i moc dać ustawie obietnica nadgrody iako i naznaczenie kary?

Bywa to że nadgroda tak skutecznie może zachęcić do dobrze czynienia, iako kara od złego odstraszyć: przeto do rostropności prawodawcy należy uważyć, ktorym z tych dwoch sposobow ma wesprzeć swoie ustawy, czy pierwszym, czy drugim, czy też obu razem. Ponieważ iednak rozważamy tu, ktory środek iest skuteczniey szym w daniu mocy i powagi ustawom; a z drugiey zaś strony tak się ma natura ludzka iż człowiek prędzey czuie złe niżeli dobre, barziey się boi przeciwności, niż z pomyślności się cieszy; przyzwoitsza rzecz będzie, barziey pogrożką kary niż obietnicą nadgrody do dobrego go prowadzić. Nad to: ktokolwiek przestępuie ustawy, czyni to

dla

dla pozornego iakiegoś dobra, ma nadzieię i chęć zawodną pożytku, ma przynętę choć zdradliwą uſzczęśliwienia iakiego: żeby więc pozor dobrego oddalić, trzeba rzeczywiście złe przed oczy mu ſtawić, nadzieię nie pewną pewną boiaźnią zrazić, przynętę zdradliwą nie zawodnie naſtępuiącą karą oddalić. Naywiękſze obietnice częſtokroć ſą nie zdolne do nakłonienia naſzey woli: a przeciwnie naymnieyſze kary prędzey ią przerażą i do dobrego nakłonią. Lubo częſto z obietnic ſkutek ieſt pewny; ale z kary zawſze pobudka ſkuteczna. Każdy więc porownywaiąc to oboie iaśnie widzi: że kara mocnieyſzym ieſt wſparciem uſtaw, chociaż nadgroda ieſt pozornieyſzym. Wſzakże ieżeli prawodawca i nadgrodą i karą przepiſy ſwoie wſpierać zechce, uczyni wſzyſtko czymby ſię pod-

poddani i chętnie i ſkutecznie do ich wykonania nakłonili.

Ktòrzy ſą obowiązani uſtawy zachować, a ktòrzy im nie podlegaią?

Obowiązek uſtaw tak ſzeroko ſię rozciąga, iak ſą obſzerne dzierżawy Pana uſtawy przepiſuiącego: wſzyſcy więc poddani powinni zachować co im rządca rozkazuie. Bywaią iednak uſtawy wſzczegulności do tych ſię tylko ściągaiące, dla ktòrych ſą przepiſane. Bywa także częſto, że pewne oſoby dla rożnych przyczyn nie podlegaią obowiązkom pełnienia uſtaw, w czym naſtępuiące uwagi ſłużyć powinne.

1mo Ieśli prawodawca może ze wſzyſtkim znieść uſtawy, może tym barziey znieść one dla iedney lub kilku oſob.

2do. Lecz ſam tylko prawodawca tey władzy według woli ſwoiey użyć może. *3tio.*

3tio. Nie powinien iednak dla lekkich przyczyn, ani przeciwko regułom słuszności i rostropności tego czynić. Gdyż wyimuiąc bez uwagi i braku osoby z obowiązku na wszystkich włożonego, uwłacza powadze i mocy swych ustaw, a nie uważnym przywiązaniem się do iednych, pobudza drugich do zazdrości i nie ukontentowania.

Jak długo ustawy trwać maią i iakim się sposobem znoszą?

Na ułacnienie pytania tego zważyć potrzeba następuiące prawdy. *1mo.* Trwałość ustaw iako i początek zawisł od woli prawodawcy, który nie może rozumnie w tey mierze rąk sobie wiązać. *2do.* Każda iednak ustawa ma być z swoiey istoty *za wieczną* i *nie odmienną* poczytana, kiedy się zwłaszcza do żadnych szczegulnych okoliczności nie przywiązuie, z których

rych by znać było, że wola prawodawcy do pewnego się tylko czasu rozciąga. Ustawa albowiem iest prawidłem, a każde prawidło w sobie samym iest wieczne: mowiąc zaś powszechnie, żaden pan nie przepisuie ustaw dla tego, aby ie znosił. *3tio.* Ponieważ iednak częstokroć zachodzą takie odmiany w rzeczach, że pewne ustawy nie tylko staią się nie pożytecznemi, ale też i szkodliwemi kraiowi; może prawodawca i powinien albo odmienić albo znieść ie ze wszystkim: i byłaby rzecz nierozumna wyciągać zachowania tych ustaw, ktore dążą do zguby krolestwa, albo przynaymniey żadnego mu pożytku nie przynoszą. *4to.* To zniesienie ustaw może się stać dwoiakim sposobem, albo *iawnie* albo *taiemnie.* Gdy albowiem pan dobrze świadomy tego co czyni zaniedbywa przez długi czas wyciągać zachowania usta-

wy iąkiey, albo dopuſzcza oczywiście przeciwnie iey czynić, tym ſamym odeymuie oney powagę i znoſi ią chociażby nie ogłoſił publicznie tego znieſienia. Nie wchodziemy tu w ſzczegulne każdey uſtawy włáſności, ale tylko podaiemy powſzechne nauki, ktore mogą być przyſtoſowane do wſzelkiey okoliczności.

Wielorakie ſą uſtawy?

Uſtawy dzielą ſię poſpolicie na *Boſkie* i *ludzkie.* Boſkie uſtawy ſą nam albo wrodzone albo obiawione. Uſtawy *wrodzone* ſą te, które ſię tak łączą z naturą i iſtotą człowieka, że bez ich zachowania ani on ſam ieden, ani towarzyſtwo w ktòrym zoſtaie, nie może żyć ani uczciwie, ani pożytecznie. A iako takowe uſtawy ſą według natury i poſtanowiena człowieka przepiſane; tak poznawaiąc iſtotę iego, możemy ie poznawać: dla czego też

te ustawy nazywaią się naturalnemi. Ustawy *obiawione* nie zasadzaią się na naturze człowieka, ale iedynie na woli Boskiey: chociaż nie są teyże naturze przeciwne, owszem wielce iey pożyteczne i potrżebne. Dość mamy przykładow w piśmie świętym oboyga tych ustaw; gdzie łacno iest rozeznać ktòre są naturalne, a które obrządkowe przystosowane do sposobu życia i potrzeb ludu Izraelskiego. Co się tycze *ustaw ludzkich* uważonych co do swey natury to iest, iako wypływaiących z woli i postanowienia zwierzchności iakiey; takie się nazywaią [*positivæ*] albo od ludzi ułożone i przepisane. Kiedy zaś te ustawy ludzkie chodzą około materyi należącey do prawa natury; na ow czas obowiązuią nie mocą prawodawcy, ale mocą Boga, ktòry iest sam pierwszym sprawcą prawa przyrodzonego, i ktòre prawo zawszeby

czło-

człowieka obowiązywało, choćby nie było prawa od ludzi przepisanego.

ROZDZIAŁ OSMY.

O Dobroci i złości spraw uważonych względem ustaw.

Na czym zależy dobroć lub złość spraw ludzkich uważonych względem ustaw?

DObroć albo złość spraw ludzkich powszechnym zdaniem zawisła od zgodzenia się albo oddalenia ich od prawidła swoiego. Naywyższym i naypierwszym prawidłem iest *wola Stwórcy* rządząca wszystkim, i wszystko do swych końcow prowadząca. Ta zaś wola ponieważ krom prawd obiawionych wydaie się ieszcze tak przez rozum nasz prowadzący nas do dobrego a odwodzący od złego, iako też przez ustawy zwierzchności ziemskiey mieysce Boskie zastępuiącey; łacno wnieść można że

dobroć

dobroć lub złość ſpraw ludzkich zawiſła od tego, kiedy ſię z uſtawami Boſkiemi i ludzkiemi zgadzaią, albo od nich odſtępuią.

Jakie ſą ſprawy ludzkie?

Dwoiakim ſpoſobem ſprawy ludzkie uważać ſię mogą. Naprzod iakie ſą względem uſtawy rządzącey niemi; naprzykład albo ſą zakazane, albo przykazane, albo dopuſzczone. Powtore iak ſię one z uſtawą zgadzaią albo od niey odſtępuią. Ponieważ zaś uſtawa każda albo przykazuie albo zakazuie koniecznie, biegli w prawie albo Juryſtowie nazywaią ſprawy przykazane *koniecznemi* a zakazane *niepodobnemi*. Nie w tym iednak rozumieniu to ſię brać ma; iakby człowiek wolnym nie był w czynieniu lub nie czynieniu mocą ſwą fizyczną, ktorą on ſame prawa gwałcić może. Lecz że ſprawa zaka-

zana

zana iako ſprzeciwiaiąca ſię rozumowi i poſłuſzeńſtwu, wkłada iakieś nie podobieńſtwo na człowieka rozumnego i cnotliwego aby ią miał czynić: a przeciwnie ſprawa dobra i chwalebna wkłada nań konieczność nieiakąś moralną, aby ią przez wzgląd na dobro ſwoie czynił. [*]

O ſprawach dopuſzczonych.

Sprawy *dopuſzczone* ſą te, do ktòrych czynienia uſtawa nam zoſtawuie wſzelką wolność. Uważać iednak należy 1. że dwoiakie ieſt to dopuſzczenie. Iedno *zupełne* i iak mowią *abſolutne*, które nie tylko daie prawo czynienia pewnych rzeczy, ale nadto złączone ma z ſobą ukontentowanie i pochwałę prawodawcy. Drugie

nie zu-

(*) Nam quæ facta lædunt pietatem, exiſtimationem, verecundiam noſtram & (ut generaliter dixerim) contra bonos mores fiunt, nec facere nos poſſe credendum eſt. *Lib:* 15. *Dig: de cond: inſtit:*

nie zupełne i niedoskonałe, ktòre wyrażamy pospolicie tym słowem *tolerancya*. 2. Sprawy pochądzące z ustaw naturalnych dopuszczaiących, maią zawsze przyłączoną pochwałę: Bóg albowiem pierwszy sprawca ustaw naturalnych dopuszczaiąc ludziom spraw pewnych, nic takiego dopuścić nie mogł, co by w sobie samym było złym i nagannym. Co się iednak rozumieć nie ma o dopuszczeniu praw ludzkich: ktòre nie zawsze chwalą to czego dopuszczaią; zwłaszcza iż się częstokroć dla gwałtownych okoliczności dogadzać musi złym nawet ludziom, kiedy z zabronienia gorsze złe iakie ma nastąpić. Ani ztąd ieszcze ma się wnosić że ten dobrze czyni i na sumnieniu iest wolny, którému dla pewnych rozumnych przyczyn nic zwierzchność nie mowi, patrząc iak mòwią przez szpary na sprawy iego.

Co

Co ſą ſprawy moralnie dobre albo ſprawiedliwe, moralnie złe albo nie ſprawiedliwe?

Sprawy ludzkie uważone powtòrnie być mogą względem *ſtoſowania ſię* ſwego do uſtaw, albo *oddalenia ſię* od nich. Takie ſprawy nazywaią ſię poſpolicie moralnie *dobremi* albo *ſprawiedliwemi*, i *złemi* albo *nie ſprawiedliwemi*.

Sprawa moralnie *dobra* albo *ſprawiedliwa* ieſt ta, ktòra z ſiebie ſamey ſtoſuie ſię należycie do uſtawy obowiązuiącey i zgadza ſię z wolą i intencyą prawodawcy. *Sprawa* zaś *zła* i *nie ſprawiedliwa* ieſt taka, ktòra ſię czyni przeciwko uſtawie i intencyi prawodawcy.

Jakie ſą kondycye ażeby ſprawa była dobra?

Ponieważ mowiemy tu o ſprawach ile ſtoſuiących ſię do uſtawy i

do intencyi ustanawiaiącego; każda sprawa ażeby była dobra potrzeba: 1. Ażeby się zgadzała we wszystkich swoich częściach z rzeczą przez ustawę przykazaną lub zakazaną. Bo iako linia nie iest prosta, ktòra się uchyla od swoiego prawidła: tak sprawa nie iest dobra, ktòra się nie rządzi we wszystkim prawidłem swym moralnym albo ustawą. 2. Powinna się zgadzać z intencyą prawodawcy to iest: ażeby czyniący zadość ustawie miał doskonałą znaiomość sprawy swoiey, że się ona zgadza z prawidłem. 3. Ażeby czyniona była z intencyą prostą i z dobrym końcem: to iest z chęcią zadość uczynienia zamysłom prawodawcy i z zupełnym ustawie posłuszeństwem: zwłaszcza że częstokroć zła intencya i zły koniec dobroć sprawy psować zwykła. 4. Nakoniec ażeby czyniący czynił z dobrych pobudek iakie są: wola

Bo-

Bolka, uszanowanie prawodawcy, powinność pełnienia rozumnego swych obowiązkow, potrzeba podległości w każdym towarzystwie, uszczęśliwienie tak swoie iako wspoł mieszkaiących.

Jakie są sprawy złe i niesprawiedliwe?

Sprawy moralnie złe są dwoiakiego rodzaiu. Iedne złe *wnętrznie*, iako wyraźnie i oczywiście przeciwne temu co ustawa Boska albo ludzka rozkazuie lub zakazuie. Takie sprawy są: kradzież, zaboystwo niewinnego i inne tym podobne; ktòre z żadnego końca, z żadney intencyi i pobudki nie mogą być dobremi, ponieważ wnętrzną złość zawieraią. Drugie są złe *zewnętrznie*, iako złączone z okolicznościami przeciwnemi intencyi prawodawcy; ktòry często chce, ażeby podległy nie tylko to czynił lub tego się wystrzegał: ale chce nad to,

ażeby czynił lub nie czynił w takich lub innych okolicznościach. Ztąd idzie: że częſto ſprawy fizycznie albo z natury ſwey dobre, ſtaią ſię złemi moralnie, że ſię nie czynią w takich okolicznościach, w iakich ie prawodawca mieć pragnie. Chce prawo natury po mnie, ażebym ſię nad nędznym zlitowawſzy opatrzył go iałmużną: ale iałmużna moia naganna będzie, ieśli ią będę dawał dla okazania żem miłoſierny i dla prożności. Dobra ieſt hoyność ku ſpułobywatelom: ale nie taka, ktora idzie z dumy, z ambicyi, albo z pokrzywdzenia poddanych.

Czy wſzyſtkie ſprawy moralnie złe lub dobre ſą rowne ſobie w dobroci lub złości?

Na pierwſzy pozor zdaie ſię: iż wſzyſtkie ſprawy dobre ſą rowne ſobie w dobroci. Gdyż ieśli ſą dobre tym ſamym muſzą ſię zgadzać z prawi-

dłem do ktòrego ſię ſtoſuią: ani ſię mogą mniey lub więcey do niego ſtoſować, bo by ſtoſuiąc ſię mniey niż potrzeba, traciły ſwę dobroć wnętrzną. Wſzakże uważaiąc iſtotę ſpraw ludzkich i dobroć ich z wielorakich względow wyżey namienionych, przyznać należy rożnicę i nierowność tey dobroci. Więkſzą te ſprawy dobroć maią, które z doſkonalſzą chęcią i uſilnością ſtoſuią ſię do intencyi prawodawcy, niż ktòre ſię czynią z mniey doſkonałą. Dwoch naprzykład czyni to co rozkazano. Ieden czyni według przepiſu uſtawy, żadnego zniey punktu nie opuſzczaiąc, i czyni dobrze. Drugi czyni nie tylko według przepiſu, ale chętniey i z doſkonalſzych niż pierwſzy pobudek, z więkſzą attencyą i pilnością, i czyni lepiey. Ztąd ſię wnoſi: że ſprawy ludzkie mogą być więcey lub mniey doſkonałe co do okoliczności

a za-

a zatym i więcey lub mniey dobre. Toż samo należy rozumieć o złych: ktòre są tym gorsze im barziey sprzeciwiaią się prawidłu, i daley od niego odstępuią. Rożnym zaś sposobem oddalamy się od ustawy. Naprzod dobrowolnie i złośliwie: a w tym oddalaniu się naywiększa się złość zawiera, bo ona oczywiście dąży do wzgardy prawodawcy i iego rozkazow. Powtore przez nieuwagę i niedbalstwo. Nieuwaga występkiem się zwać nie powinna, ale tylko omyłką. Niedbalstwo według stopniow swoich mniey lub więcey wykracza. Troiakie zaś niedbalstwo Jurystowie naznaczaią: *grube*, *lekkie* i *nayleksze* podług ktòrych stopniow miarkować należy większość lub mnieyszość złości spraw przeciwko ustawom wykraczaiących.

Na

Na czym zależy istotna złość spraw ludzkich.?

Z poprzedzaiących odpowiedzi łacno wnieść można: iż ponieważ wszelkie sprawy ażeby były istotnie dobre, powinne się doskonale ile być może stosować do swoiego prawidła albo ustawy; tak wszelkie sprawy które się oczywiście i rozważnie onemu sprzeciwiaią i oddalaią się od niego, są istotnie złe: bo na tym sprzeciwieniu się zależy wnętrzna złość spraw moralnych. Ztąd iednak wnosić nie należy ażeby każda sprawa w niektórych okolicznościach nie zgadzaiąca się z intencyą prawodawcy była istotnie złośliwą; ponieważ iakośmy mowili do istotney złości same tylko należy rozmyślne ustawy przestąpienie i sprzeciwienie się oney.

Co są sprawy oboiętne?

Sprawy oboiętne są te, ktòre trzymaią śrzodek między dobremi i złemi,

mi, ktore ſą ani przykazane ani zakazane uſtawą iaką obowiązuiącą, ale zoſtawione wolnemu czynieniu według upodobania ludzkiego. Te iednak ſprawy z natury ſwey oboiętne mogą być złe albo dobre według okoliczności w iakich ſię czynić zwykły. Jedzenie, picie i tym podobne lubo w ſobie ani złości ani dobroci moralney nie maią: mogą być atoli złe, gdy kto w nich miarę przebiera, gdy w nich nie przyzwoitego zachowaniu ſwemu poſiłku ſzuka, ale tylko zmyślności ſwey dogadza: mogą być także dobre gdy kto ich pomiarkowanie i dla końca dobrego używa.

Jaki ieſt podział ſpraw złych i dobrych?

Jako rożny ieſt koniec ſpraw ludzkich, tak rożnie ſię one dzielić mogą. *Jedne* ſię ſprawy ściągaią do Boga: a te ſię zowią *religią, pobożnością.* Drugie nas ſamych za cel maią: a te

nazy-

nazywamy *roſtropnością*, *wſtrzemięźliwością*, *pomiarkowaniem*. Trzecie ſię czynią względem innych ludzi, i maią imie *ſprawiedliwości*, *dobroczynności*. Przeciwne zaś tym końcom ſą *bluźnierſtwo*, *niedowiarſtwo*, *irreligia*, *nieroſtropność*, *zbytek*, *nieſprawiedliwość*, *okrucieńſtwo* i tym podobne.

Co ieſt ſprawiedliwość i iak ſię dzieli?

Sprawiedliwość ieſt zupełne oddawanie rzeczy iakiey temu, do kogo ona należy. Dzieli ſię zaś w powſzechności na doſkonałą i nie doſkonałą. *Doſkonała ſprawiedliwość* ieſt ta, kiedy oddaiemy bliźniemu co mu należy, i czego on ma zupełne prawo upomnieć ſię od nas, choćby mu przyſzło i mocy użyć. Ta ſprawiedliwość nazywa ſię ieſzcze *ściſłą*.

Sprawiedliwość *niedoſkonała* ieſt ta, ktòra na czyniącego żadney ściſłey nie wkłada powinności, ani ow

komu

komu ſię czyni, mogłby użyć mocy na uczynienie iey ſobie. Taka ſprawiedliwość nazywa ſię *ludzkością, miłością bliźniego, dobroczynnością*. Możemy ſię upomnieć należącego nam ſprawiedliwie długu, by przyſzło zażyć do tego ramienia zwierzchności. Ale ſię podrożny upominać gwałtem nie może, aby go goſpodarz do domu ſwego na noc przyiął: bo to do ludzkości, nie do ściſłey ſprawiedliwości należy.

Sprawiedliwość zupełna dzieli ſię na ſprawiedliwość względem *ròwnych*, ſprawiedliwość względem *ſtarſzych i niżſzych*. Pierwſza tak ieſt rożna, iak rożne ſą powinności między ludzmi uważonemi tak co do natury, iako co do ſtanu; których oni od ſiebie ſłuſznie wyciągać mogą.

Druga także ieſt tak rożna, iak rożnę ſą ludzi towarzyſtwa, w których iedni rozkazuią drudzy rozkazy pełnią. Wie-

Wiele ieſzcze Teologowie wyliczaią ſprawiedliwości ściągaiących ſię do *prawa, podziału, zamiany, karania* i innych rzeczy, które wſzyſtkie do uczynionego od nas w powſzechności podziału ściągać ſię mogą.

Zkąd ſię brać ma ſzacünek ſpraw moralnych?

Rożne ſą względy, dla których ſprawy naſze ſzacunek ſwoy mieć mogą.

Naprzod uważone względem *celu do ktòrego zmierzaią.* Im albowiem on ieſt zacnieyſzy, tym większą ma ſprawa doſkonałość: a przeciwnie im do gorſzego dąży końca, tym gorſza ieſt i nagany godnieyſza.

2. Uważone względem *zacności i ſtanu oſoby czyniącey.* Tak dobrodzieyſtwo od nieprzyiaciela odebrane większe ieſt niż od przyiaciela: a przeciwnie krzywda od przyiaciela uczyniona

niona nieznośnieyſza ieſt, niż gdyby ią uczynił nieprzyiaciel.

3. Względem *natury ſamey ſpraw czynionych* ieśli w ich czynieniu więkſza lub mnieyſza zachodzi trudność. Im albowiem trudnieyſzy ieſt dobry uczynek w wykonaniu, tym chwalebnieyſzy ieſt i ſzacownieyſzy: im zaś łacniey można ſię od złego wſtrzymać, tym ſprawa ieſt godnieyſza kary.

4, Względem *ſkutkow wynikaiących* ze ſprawy: ktòra tym ſamym bywa lepſza lub gorſza, iż więcey pożytku niż utraty przynoſi.

5. Względem *okoliczności mieyſca, czaſu, oſob &c:* te albowiem częſto pomagaią do lepſzości lub gorſzości ſpraw ludzkich.

Co ieſt człowiek cnotliwy co nie cnotliwy?

Według uczynkow złych lub dobrych, których człowiek ieſt przyczyną i ſprawcą, ſłuſznie mowiemy

iż on

iż on ieſt cnotliwym albo nie cnotliwym. *Cnotliwy* ieſt ten, ktòry ſię nałożył czynić zawſze według uſtaw i powinności ſwoich. *Nie cnotliwy* zaś ma przeciwny nałog czynienia zawſze przeciwko uſtawom i powinnościom ſwoim. Cnota zatym ieſt nałogiem do dobrego, a niecnota nałogiem do złego. Mowię *nałogiem:* należy albowiem brać pomiar cnotliwego człowieka nie z uczynkow iakich partykularnych, przemiiaiących i nie trwałych: ale z całego życia poczciwie przepędzonego, i zwyczaynego iemu ſpoſobu poſtępowania. A iako z kilku przypadkowych ſpraw dobrych nie wnoſiemy poczciwości: tak wnoſić nie potrzeba że kto ieſt nie cnotliwym, kiedy przez zwyczayną przyrodzeniu ſwemu ułomność, albo inny iaki przypadek trafi mu ſię wykroczyć. Nie maſz żadney tak ze wſzyſtkich miar doſkonałey cnoty

ażeby

ażeby ią człowiek z natury omył-kom i niedoſkonałościom podległy miał uczynić. Wyciągać od niego tey doſkonałości, byłoby coś więcey wyciągać nad ſtan iego i przyrodzenie. Z tym wſzyſtkim każdy ſię ſtarać powinien: ażeby ile z niego ieſt czynił wſzyſtko iak naylepiey i iak naydoſkonaley: maiąc wzgląd na to: że tey doſkonałości po nim w każdym ſtanie, w każdym wieku, w każdey kondycyi Boſkie i ludzkie prawa wyciągaią.

KONIEC

PIERWSZEY CZĘSCI.

O PO-

O POCZĄTKACH PRAWA PRZYRODZONEGO

CZĘSC DRUGA.

USTanowiwſzy niby mocne twierdze w całey pierwſzey tey kſięgi części, na ktòrych ſię zaſadza Prawo w powſzechności; należy nam ieſzcze w ſzczegulności uważyć przymioty uſtaw naturalnych. Tam rozbieraliśmy uſtawę, tu uſtawę od natury ſamey pochodzącą roſtrząśniemy. Tam mòwiliśmy powſzechnie o prawie; tu ieśli człowiek z ſwoiey natury podlega prawu? iakiemu prawu? od

ktò-

ktòrey zwierzchności ustanowionemu? iakiemi poznanemu sposobami? iakie obowiązki wkładaiącemu? iakie czyniącemu skutki, mowić będziemy.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Pewności ustaw naturalnych zasadzoney na tey prawdzie, że Bog iest, i że ma wszelką władzę nad nami.

Co są ustawy naturalne? Prawa naturalne? i Nauka prawa naturalnego?

U*Stawa* naturalna iest ustawa od Boga ludziom na sercach napisana, którey dochodzić możemy samym światłem rozumu, poznawaiąc należycie naturę i własności nasze. *Prawa* naturalne są zebraniem i ułożeniem ustaw naturalnych. *Nauka* prawa naturalnego iest sposob poznania, wyrozumienia i przystosowania do spra-

do ſpraw ludzkich tegoż prawa. Pierwſza ukazuie prawidło, drugie uważa one w rożnych okolicznościach, oſtatnia uczy one poznawać.

Czy ſą iakie uſtawy nam wrodzone?

Nie można należycie na to pytanie odpowiedzieć nie uſtanowiwſzy naprzod prawd Teologii naturalney, ktòra ieſt fundamentem prawa przyrodzonego. Trzeba pierwey uważyć że Bòg ieſt: powtòre trzeba roſtrząſnąć,ieśli Bòg ma władzę przepiſywać uſtawy ludziom: trzeba na oſtatek zrozumieć, ieśli Bòg tey władzy ſwoiey użył przepiſuiąc prawa człowiekowi i wyciągaiąc od niego, ażeby poſtępki ſwe do nich ſtoſował. To wſzyſtko poznamy przez odpowiedzi na pytania naſtępuiące, ktòremi oświeceni przyznać będziemy muſieli, że ſą uſtawy nam wrodzone albo naturalne.

Ktòremi dowodami okazuiemy że Bòg ieſt?

Bytność Boga, ktòry ieſt z *iſtoty Duchem od ſiebie ſamego początek maiącym i będącym iednym wſzyſtkich widzialnych i nie widzialnych rzeczy początkiem,* wątpliwości podlegać nie może. Bezbożni albo Ateuſzowie ſłowy tylko i powierzchownie bytności tey zdaią ſię nie uznawać; ſumnieniem iednak właſnym o niey ſą przekonani. Sama uwaga o ściſłym z ſobą wſzyſtkich ſtworzeń związku, o koniecznej potrzebie pierwſzego ſprawcy, o ułożeniu i porządku dziwnym świata: ſłowem o ſtworzeniu ukazuie wſzyſtkim nie zawodną bytność Stwòrzyciela. Weyrzymy w to krotko.

Pierwſzy dowod, że Bòg ieſt, biorę z iegoż iſtoty. Patrzemy codziennie na roźliczne rodzaiem i właſnościami rzeczy, ktòre razem wzięte

świat

świat cały składaią. Są te wszystkie rzeczy, á nie są od wieku: więc inna ktòra rzecz musi być od wieku. Trzy się zawieraią prawdy w tym iednym sensie. Pierwsza, że te rzeczy ktòre widziemy, są rzeczywiście á nie na pozor tylko. Druga że w czasie wzięły początek, a nie były zawsze. Trzecia że z tąd się wnosi oczywiście bytność takiey rzeczy ktòra zawsze była bez początku i trwać będzie bez końca. Wszystkie te trzy prawdy są iasne: zaczniymy od pierwszey: proszę tylko czytelnika o uwagę. Myślę ia, i poznaię że myślę: więc iestem rzeczywiście: gdyż ten myślić nie może, ktòry nie iest. Myślę ruszyć reką i ruszam rzeczywiście: więc ręka iest w samey rzeczy nie zaś na pozor tylko. Nadto gdy ręka cierpi myśl moia czuie: myśl czuie rzeczywiście, więc ręka cierpi rzeczywiście: więc iest w rzeczy sa-

mey: i to muſi być w rzeczy ſamey, co rzeczywiſte cierpienie ſprawuie; gdyż pozor tego dokazać nie może. Cierpienie zaś ſprawuie te wſzyſtkie rzeczy, które nas otaczaią, powietrze, lub gorącem, lub zimnem doymuie: woda wilgocią zmacza: ſłońce oczy przeraża. Nie chcę ia tu długim wyliczaniem innych rzeczy wſzyſtkich wymieniać; gdyż toż o nich mowić należy, co o namienionych. Więc wſzyſtkie rzeczy, ktòre widziemy, trwaią rzeczywiście. Są one dziś, lecz nie były zawſze, to iuż druga prawda. Gdyby albowiem były zawſze, muſiałyby być wieczne i bytność maiące z ſiebie ſamych: a zatym nie odmienne, zepſuciu nie podlegaiące, i utrzymuiące zawſze tę iſtotę, ktòrąby z ſiebie miały. Te przymioty ktòrey proſzę rzeczy widzialney ſą przyzwoite? Pewna ieſt z doświadczenia, iż wſzyſtkie ſię odmie-

mieniaią, wſzyſtkie ſię pſuią, wſzyſkkie coraz inną iſtotę na ſię biorą; raz ieſt drzewo, drugi raz węgle, potym piopioł, toż ziemia, ktòra idzie w kłoſy zboża, zboże w mąkę. Iedna więc materya tak wielce odmianom podlega, tak wiele rożnych własności na ſię przyimuie: i chociaż zawſze trwa taż ſama, uſtawicznie ſię iednak pſuie pokazuiąc oczewiście tą nieſtałością, że w ſobie bytności ſwoiey nie ma początku; bo żadney iey bytności pod tym lub owym kſztałtem początek nie idzie od niey, lecz idzie albo od człowieka, który ſztuką odmienia zboże w mąkę, piaſek we ſzkło: albo od powietrza, od wody, od ognia rozgrzewaiącego cząſtki iedney rzeczy i na inną przerabiaiącego. Gdyby materya miała początek w ſobie bytności ſwoiey; bytność ta iako od niey pochodząca byłaby nie odmienna: gdyż iako po-

cządek bytności tak i trwanie teyże bytności byłoby w ſamey materyi: a zatym iako nikt iey bytności nie dał, tak żadenby owey ktòrąby z ſiebie miała, odebrać nie mogł. A że wſzyſtkie rzeczy tę bytność którą maią, odbieraią ſobie wzaiem; powietrze rozrywa drzewo, drzewo bytność ſwą traci, a bierze bytność ſprochniałości: ſprochniałość wylatuie po cząſtkach małych na powietrze, i traci bytność ſprochniałości a bierze bytność waporow: wapory ſkładaią ſiarczyſte piorunowe materye i tracą bytność waporow, a biorą bytność piorunu. Nie maią więc te wſzyſtkie rzeczy, które świat cały ſkładaią bytności ſwoiey w ſobie początku: a zatym nie ſą wieczne, lecz w czaſie być zaczęły. Izaliż w czaſie nie mogły dać ſobie bytności? nie mogły. Nie były, więc tego czym ſą, dać ſobie nie mogły: ſtały ſię i ſą, więc muſi być

ſi być ten od kogo początek ſwoy wzięły. Początku ſobie dać nie mogły, bo nie były: więc od tego początek wzięły, ktory był: a tym początkiem wſzyſtkich rzeczy ieſt Bog. Więc ieſt Bog. Iſtota przeto ſama Boſka być początkiem wſzyſtkich rzeczy dowodzi oczywiście że ieſt Bog.

A ieśli ieſt początek wſzyſtkich rzeczy i ich ſprawca; muſi być ten początek bez początku: a ieśli ieſt bez początku muſi mieć w ſobie ſamym początek ſwoiey bytności: i ieśli to ma, muſi być naydoſkonalſzy; bo i wſzyſtkim rzeczom daie doſkonałość, i ſam ią ma od ſiebie ſamego, a zatym i większą ma niż daie innym, i daie ſobie naywiękſzą. Są ſtworzenia rozumne: ſą duchy, to ieſt te iſtoty co myślą: więc muſi być Bog Stworcą duchow, Stworcą rozumu; a zatym i duchem naydoſkonalſzym

i rozu-

i rozumem naydoſkonalſzym. Niech albowiem kto to nazywa, co w nas myśli, materyą albo pewnym materyi ułożeniem: muſi iednak uznać początek; od ktorego tey materyi, lub temu iey ułożeniu daie ſię taka żywość, taka ruchawość, taka moc, taka właſność, iakiey w żadney materyi nie widziemy, iakiey żadney materyi przywłaſzczyć nie możem, do iakiey żadna materya z iſtoty ſwey nie ieſt ſpoſobna, iaka z właſnościami materyi zgodzić ſię nie może. Materya obiia ſię o drugą: myśl naſza przenika bez zawady naygrubſze mury. Materya nie może z iednego mieyſca na drugie ſię przenieść nie przebiegaiąc drogi: myśl teraz w nas, i teraz ieſt za światem, teraz ziemię ogląda, i teraz nieba obeymuie, teraz patrzy na przytomne i obecne, i teraz wraca ſię do przeſzłych, rozciąga ſię do przyſzłych, pamięta co ſię

dzieło,

dzieło, widzi co się dzieie, wnosi co się dziać ma. Materya dzieli się na cząstki: myśl nasza obeymuie naydrobnieysze części i iest cała. Materya zaymuie mieysce: myśl napełnia cały świat i nie ruguie z niego żadney rzeczy. Materya siebie ruszyć nie może: myśł przebiega świat w momencie i w nas się znayduie, w tymże czasie uważa szybkość i wielkość słońca, odległość planet, gwiazd iasność, rozległość niebios, granice świata, nieskończoność prożnych mieysc za światem, głębokość morza, burzliwość fali, okrągłość ziemi: wchodzi w iey przepaściste wnętrzności, wskroź ią przenika, a zawsze iednak w głowie naszey zostaie. Materya nie umie naymnieyszey rzeczy poznać, naymnieyszey rzeczy wynaleść, naymnieyszego przedsięwzięcia ułożyć: myśl ludzka poznaie związek biegow i obrotow niebieskich,

moc i ſkutek żywiołow ziemſkich. Cokolwiek ieſt naydowcipnieyſzego w Aſtronomii, nayciekawſzego w Fizyce, nayrozumnieyſzego w rządach, nayſłodſzego w wierſzach, nayzwięźleyſzego w prozie, naymędrſzego w rozrządzeniu państw, naybiegleyſzego w rzemieſłach; myśl to ludzka wynalazła, uſtanowiła, wydoſkonaliła. Wnoſi z tyſiącznych wywodow dla ſiebie pożytek, z tyſiącznych prac dla ſiebie chwałę, z tyſiącznych uwag prawdy nayſkrytſze, z tyſiącznych doświadczeń własności rzeczy naytaiemnieyſze. Coż, izali można nazwać tak dziwną dzielność materyą? materyą z natury gnuśną i leniwą? materyą grubą i nieruchawą? materyą nie żywą i nikczemną? Więc cośmy pierwey pozwolili nazwać materyą, nie ieſt to materyą, nie ma to z ſiebie początku, nie ieſt wieczne; ieſt duchem, więc począ-
tkiem

tkiem duchow ieſt Bog, a zatym ieſt duchem, duchem naydźielnieyſzym, naydoſkonalſzym, naymędrſzym, wſzechmocnym. Nie ieſt że tym duchem duſza którego człowieka? nie. Bo nim ten *który człowiek* żyć zaczął, duſzy iego nie było: a zatym ta duſza nie będąc, początku ſobie dać nie mogła: więc początek ſwoy od kogo innego rożnego od ſiebie wziąć muſiała. Gdyby albowiem pierwey była, nim człowieka ożywiać zaczęła, iako pamięć maiąca na ſtanby ſwoy przeſzły pamiętała: iak rozum maiąca tęſkniłaby w tak podłym ciała więzieniu; a wolna iey wola nie dopuściłaby iey z tak nikczemnym towarzyſtwem ſię wiązać, które barziey dziełom oney przeſzkadza, niż pomaga: o barziey światło iey zacimia, niż oświeca: większy iey mus czyni, niż wolność. A zatym nie było by człowieka: ieſt człowiek; więc ieſt ſtwórca ie-

ca iego, od niego rożny, nadeń doſkonalſzy. Ma w ſobie ducha; więc ten ſtworca ieſt duchem: ma mądrość, więc ten ſtworca ieſt naymędrſzy: ma moc i dzielność do czynienia; więc ten ſtworca ieſt wſzechmocny: ma dobroć; więc ten ſtworca ieſt naylepſzy, nayſprawiedliwſzy, nayhoynieyſzy, nayświętſzy, ſłowem naydoſkonalſzy. Iſtota zatym ſama Boſka być początkiem wſzyſtkiego, okazuie oczywiście że ieſt Bòg, ieſt Duchem, ieſt naydoſkonalſzym.

Teraz iuż uważmy oczywiſtość bytności Boga z iſtoty wſzyſtkich rzeczy. Odprawuie bieg lub ziemia lub ſłońce, obracaią ſię planety, iſkrzą ſię gwiazdy, ruſzaią ſię niebioſa, biegą obłoki, płynie powietrze, ciecze woda, wyraſtaią kwiaty, podnoſzą ſię drzewa, burzy ſię morze, wyſypuią ſię gory, ròwnaią ſię doliny, rozſypuią ſię kamienie, gniią zioła,

ła, prochnieią drzewa: co wſzyſtko bez poruſzenia i obrotu iako w rzemiosłach być nie może. Ktoraż proszę ſprężyna to poruſzenie i ten obrot ſprawuie? nie ludzie, bo i w tych kraiach gdzie ludzi nie maſz, też ſame dzieią ſię widowiſka: nie zwierzęta, bo i w ſłońcu ich nie maſz a przecie na wſzyſtkie ſtrony rozrzuca płomienie: nie powietrze, bo i to ſame będąc materyą potrzebuie poruſzenia: nie ogień, bo i ten z poruſzenia iuż wziętęgo ſwoię ma dzielność: nie gwiazdy, bo i te iſkrzącym ſię ſą ogniem. Człowiek tak wyſoko mocą ſwą, iak daleko ruſzaią ſię gwiazdy, doſiąc nie może: zwierzęta tak porządnych obrotow uczynić nie umieią: powietrze tak obſzernie nie rozciąga ſię: ogień rozrzucać raczey, nie w porządku utrzymać może. Inna więc ſprężyna tego ruſzania być muſi: nie ieſt żadna ſtworzona, więc

ieſt

ieſt nie ſtworzona. A zatym ieſt Bóg ktòry wſzyſtkie obroty, wſzyſtkie biegi ſprawił i zachowuie.

Na oſtatek ſam dziwnie piękny i nie odmienny przez tyle wiekòw porządek świata ukazuie gruntownie, że i rozumny Architekt, i mądry Rządca ieſt onego. Zacznìymy od nieprzeyrzaney rozległości niebios. Gwiazdy tak liczne, rożne w wielkości, rozmaite w własnościach, w odległościach iedne nad drugie dalſze, maią ſwoy obrot ani okiem, ani narzędziami z planety naſzey ziemi nie doyrzany. Przebiegaią i one okrągi rożney okrągłości: iedne wzdłuż, drugie wſzerz okrągleyſze, nigdy iednak z drogi ſwey nie błądzą, nigdy ſobie biegu nie przeſzkadzaią, i w tym zachowuią prawa iednoſtayne, ſtałe i porządne, tak iż według kwadratow odległości prędkość ich pomnaża ſię lub umnieyſza. Myślmy

tu,

tu, izali trefunek może zachować prawa nie odmienne? izali porządek może wyniknąć z nieporządku? izali mądrość może pochodzić z nierozumu? To wszakże cośmy o gwiazdach powiedzieli rozumnie tylko wnosiemy, nie zaś widziemy okiem. Obaczmy iuż co pod wźrok nasz podpada. Widziemy ziemię okrągłą, na przemiany od Słońca i Xiężyca oświecaną. Idzie ona w koło słońca i prowadzi za sobą Xiężyc: bliżey słońca chodzi Merkuryusz: iakby trochę krąży Wenus: a nad wszystkie te w większym okrągu biega Jowisz, w naywiększym zaś Saturnus. Prędkość ich rożna, a rożna porządnie; odległość ich odmienna, a odmienna potrzebnie; wielkość ich rozmaita a proporcyonalna prędkości i odległości. Prędkość ich iest według kwadratow odległości, i w tym nic niechybia; odległość ich iest według mo-

cności składaiącey ie materyi, i przeto trwaią bez uszczerbku; wielkość ich według potrzeby mnieyszego lub większego zagrzania od słońca i dla tego wszystkie swego końca dopinaią. Trzeba ludzi na ziemi wyżywić, rodzą się dobytki, zboże, owoce; bydło nie może być bez iadła, daią się trawy i drzewa: drzewa i zioła nie mogą być bez deszczu i ciepła, pomyka się słońce od Ekwatora do tropikow, ażeby wszędzie zagrzało, wyciąga wapory, ażeby deszcze spadały. Wysila się ziemia ustawicznym przez lato wydawaniem wilgoci; więc ściska onę zima i śniegiem przykrywszy przywraca iey wilgoć: zalewa się wilgocią; więc zbliża się słońce i z wilgoci osuszaiąc prowadzi ie w drzewa i zioła na owoce i zboża. Ubywa ziemi przez odzianie w liście drzew; nadgradza ten uszczerbek iesień zrzucaiąc na ziemię co się z niey

wyciął-

wyciągnęło. A to nigdy nie odmiennym ſpoſobem. Coż tu treſunek ma ſpolnego? treſunek ieſt ślepy; tu porządek przezorny: treſunek czyni bez celu; tu każda rzecz na pewny koniec ieſt uſtanowioną: treſunek nie patrzy na związek rzeczy; tu dziwny związek przedziwnie ſię utrzymuie: treſunek nie zmierza ku pożytkom; tu wſzyſtko idzie na uſzczęśliwienie mieſzkańcow ziemi. Co ieśli tak ieſt koniecznie, iako koniecznie być widziemy; muſi ten być, co prawa tak nieodmienne, tak mądre, tak powſzechności pożyteczne, uſtanowił: muſi być, co niemym bydlętom, nieżywym głazom rozkazuie prawa tak iednoſtaynie, tak porządnie zachować: ſłowem muſi być ſtworzyciel, początek wſzyſtkiego, rządca i dozorca wſzyſtkiego.

Zadnych tu nie trzeba dowodow, że świat nie ieſt od wiekow, ale w

czasie stworzony; gdyż ieśli wszystkie rzeczy iakośmy widzieli maią początek, musi i świat mieć początek, który się z tych wszystkich rzeczy składa. Nie trudno prawdy tey dowodzić było by, gdy by pewna oczywistość pracy nam w tey mierze nie odradzała.

Czy Bog ma władzę ludziom prawa przepisywać?

Ponieważ iaśnie ukazaliśmy, że Bóg iest, że iest początkiem i stworcą wszystkiego; tym samym iuż wątpić nie można, że równie do iego władzy należy rozkazywać ludziom, przepisać im prawa, i rządzić niemi: iako iest obowiązkiem człowieka być poddanym naypierwszemu swemu panu, słuchać rozkazow iego, i prawa zachować. A iako wszelkie panowanie zależy na mocy z mądrością i dobrocią złączoney; tak wszystkie

te w

te w Bogu przymioty będąc naydoskonalſze pokazuią, że Bóg naywyżſzą ma władzę nam prawa dawać. Bòg ieſt naydoſkonalſzy iako zrzodło i początek doſkonałości, więc ieſt wſzechmocny; gdyż i ten przymiot należy do doſkonałości. Stworzył ſkinieniem woli ſwoiey, więc tymże ſkinieuiem woli wſzyſtko zachowuie, wſzyſtko zniſzczyć może, albo odmienić według ſwego upodobania. Wſzakże i mądrość w nim ieſt nie mnieyſza. Wſzyſtko uczynił; więc wſzyſtko poznaie a poznaie i z przyczyn i ze ſkutkow. Wſzyſtko uczynił dla końcow pewnych; więc przenika ktòremi śrzodkami wſzyſtko celu ſwego dochodzi. Słowem ſamą ieſt mądrością, lecz i ſamą ieſt dobrocią. Ieſt naymędrſzy i naypotężnieyſzy, więc i naylepſzy. Izaliż bowiem iſtotna mądrość może komu ſzkodzić? Złość albowiem okrucieńſtwo, nie

ſprawiedliwość ſą ſkutkami lub głupſtwa, lub niedołężności. Nad to obroćmy na wſzyſtko oczy co nas okrąża, wſzyſtko dobroć Boſką wyznaie. Od Boga mamy życie i rozum, potrzeby i wygody: powietrze nam oddech daie, ziemia żywność, zwierzęta odzienie, woda ochłodę, przemyſł ozdobę: ſame zimno milſzym nam czyni ciepło, ſame choroby milſzym czynią zdrowie, burza weſelſzą ſprawuie pogodę, przeciwność ſzacowniey-ſzym ſzczęście. Tak to ieſt dobroczynny Bòg, że we wſzyſtkim naſzego ukontentowania ſzuka. Co wſpanialſzego nad ten gmach świata dla nas ſtworzony? co piękniey-ſzego nad gwiazdziſte obicia dla oka naſzego rozwleczone po ogromnych niebach? co milſzego nad rożność mieſzkańcow powietrznych, rozmaitość żywiołow wodnych dla ſmaku naſzego rozkrzewionych? iaka ucie-
cha

cha z dowcipu, ktòry do poięcia nàuk i do ich wydoſkonalenia nam ſłuży. Długobym muſiał piſać, gdybym dobroczynność Boſką we wſzyſtkim zamyślał uważyć, Dość ſłowem rzec: że wſzyſtko dobroć Boga naſzego ogłaſza, a zatym i z iſtoty ſwoiey iako Pan naſz naturalny, i z przymiotow iako Pan ſprawiedliwy ma władzę prawa nam ſtanowić.

Czy użył Bòg władzy ſwoiey przepiſuiąc prawa ludziom i wyciągaiac od nich onychże zachowania?

Może Bog prawa nam przepiſać lecz należy ieſzcze pokazać, że one przypiſał. Należemy do władzy iego iako i od niego pochodzący i maiący wſzyſtko, cokolwiek mamy od niego: lecz że nas nie puścił na ſnaſzę tylko wolę, to pokazać potrzeba. Bòg ieſt naywyżſzym Panem ze ſwoiey iſtoty; naydoſkonalſze właſności

ma

ma prawodawcy, to z iedney ſtrony; z drugiey ſtrony człowiek ieſt dziełem rąk Boſkich, obdarzony rozumem, zalecony wolnością, mogący poznawać i obierać, cieſzyć ſię i boleć, dobrodzieyſtwa odbierać i cierpieć nieſzczęście, zaſługować i na nadgrodę i na karę. Spoſobność ta i do uſtanowienia i do pełnienia praw nie może być w obu ſtronach daremna. Wſzyſtkie okoliczności zamierzony pewny cel ukazuią, ktory uchybiony być nie mogł: tak mamy ułożone oko do widzenia, i widziemy światło. Nie przyſtało na mądrość Boſką ſtworzyć ludzi ſpoſobnych do zachowania praw, a prawa im nie przepiſać. Daremne przymioty w człowieku przyganiłyby przezorności Boga. Przygany doſkonałości nayważſzey przypiſać nie można, więc uznać potrzeba że Bóg ludzi bez prawa nie zoſtawił. Iużbym na tym prze-
ſtał

ftał dowodzie, gdy by mi na myśl upor rozumu ludzkiego nie przyfzedł, ktòry i temu przeczy, czego nie zna; i temu fię opiera, co poznaie; i gdzie od prawdy uyść nie może, tam ucieczkę znayduie; i gdzie ucieczki nie ma, tam zaciętością twardnieie; ſłowem poznawa prawdę, a niechce iey poznawać. Daymy iednak nań lekarftwo. Mądrość naywyżfza piękny porządek w rzeczach nie żyiących uftanowiła: ktoż rzecze że żyiące i rozumne ftworzenia zoftawiła bez porządku? Mądry człowiek mądry cel zakłada dziełom fwoim, i rozumnych używa śrzodkow do doſiągnienia onego. Bòg poftanowił człowieka z iedney ftrony ku chwale fwoiey, z drugiey ku ufzczęśliwieniu onegoż. Oba te końce godne fą wfzechmocnego ftworzyciela. Chwała Boſka zależy na okazaniu iego doſkonałości, wfzechmocności, dobroci, mądrości,

drości, sprawiedliwości; ktòre wszystkie przymioty wydaią się z porządku i rozporządzenia świata. Chciał Bòg człowieka prowadzić do szczęścia ludziom przyzwoitego; więc musiał chcieć ustanowić śrzodki należyte do doyścia tego kresu: musiał tych śrzodkow dobroć poznać, i pochwalić, a przeciwne odrzucić. Gdyby człowiek był machiną iak zegarek na sprężynach; musiałby Bòg sam tą machiną ruszać i niby instrumentu, do czego służy, używać: lecz ponieważ człowiek może poznawać i chcieć, obierać i odrzucić, czynić i zaniechać; śrzodki do prowadzenia iego do iegoż końca muszą się zgadzać z iego naturą: to iest być takiemi, ażeby ich sam użył i sprawami własnemi wypełnił. A iako nie wszystkie drogi do iednego celu prowadzą, tak sprawy ludzkie nie wszystkie mogą być oboiętnemi. Sama

rzecz

rzecz ieſt, żadna ſprawa odwracaią-
ca człowieka od naznaczonego mu
końca nie dzieie ſię według woli Bo-
ſkiey: a przeciwnie te wſzyſtkie dzie-
ła Bogu ſię podobaią, które do celu
zamierzonego dążą. Ieśli ſą dwie dro-
gi i możemy obierać; rzecz ieſt nie wąt
pliwa, że Bóg chce, żebyśmy prawą
poſtępowali, i zamiaſt nierozſądku
i nie uwagi rozumem ſię rządzili uży-
waiąc wolności naſzey i przymiotow
iak naylepiey dla doyścia końca
nam naznaczonego, dla uſzczęśliwie-
nia i nas i naſzych bliźnich. Ta pra-
wda iaśnie z ſamego ſię fałſzu ukaże.
Myślmy albowiem że Bóg człowie-
ka bez żadnego prawidła zoſtawił,
nic mu nie przepiſał, do niczego go
nie obowiązał. Coby w ten czas by-
ło z towarzyſtwem na świecie ludz-
kim? na co w ten czas komu rozum.?
ponieważ bez uwagi na poſtępki,
każdyby ſzedł za namiętnościami

wyuzda-

wyuzdanemi? Do czego rozſądek; kiedy za pierwſzą myślą oślep rzucaliby ſię? Do czego uwaga; ieśliby nie trzeba ani obierać ani uważać, i ieśli zamiaſt ſłuchania roſtropney rady, za ślepemi pożądliwościami iśćby ſię godziło? A nie tylko te przymioty które nas zdobią i zalecaią byłyby nie pożyteczne, ale i wielce ſzkodliwe: gdyż im więkſze ſą dobra, tym więkſzym złym ſię ſtaią źle użyte. Wſzakże więcey ieſzcze towarzyſtwo ludzkie ztądby doznało nieſzczęścia i nędzy, niż ſam człowiek namiętnościami miotany. Granic chuciom, zamiaru pożądliwości, wędzidła gniewom, miary łakomſtwu, nie byłoby: byłyby więc nierządy niepowściągnione, zaboyſtwa nie ukarane, zdzierſtwa nie naganione, ſłowem oſtatnia nędza powſzechna. Rozum ludzki więceyby ludziom ſzkodził niż zaiadła beſtya. Wyſilał

by ſię

by ſię na zdrady, podeyścia, oſzukania: co teraz roſtropnością toby kłamſtwem, życie łotroſtwem, praca złoczyńſtwem, ſkromność zuchwalſtwem, wſtrzemięźliwość niepowściągliwością, cierpliwość zaiadłością, miłość beſtyalſtwem, cnota wyſtępkiem byłaby. Gdzież tu pokoy ſłodki, gdzie miła ſpołeczność towarzyſtwa? Prawdziwie, albo Bóg na zgubę wzaiemną ludzi ſtworzył, albo im prawa przepiſał. Rzecze kto: dał człowiekowi rozum; ludzie więc ſami ſobie pożyteczne prawa mogli uſtanowić. Naprzod ſłaby ieſt rozum ludzki na ułożenie i przyſtoſowanie praw do wſzyſtkich potrzeb. Miedzy millionami ludzi ledwie kilkunaſtu liczemy mądrych prawodawcow wſzakże żadnego doſkonałego. Powtóre; ieśli ludzie potrzebę prawa uznawaią, dalekoż doſkonaley Bóg ią widział. Uznał Bóg konieczną

praw

praw potrzebę, a według potrzeby nie uczynił. Ta myśl sobie się samey sprzeciwia. Ale wnidźmy do serca naszego, pytaymy się, ieśli nam każe cześć Bogu oddawać? każe. Ieśli nam każe szukać własnego uszczęśliwienia? każe. Ieśli nam każe większe dobro nad mnieysze przekładać? każe. Ieśli nam każe wdzięcznością płacić dobrodzieystwa? każe. Ieśli nam każe chwalić porządek, a ganić nierządy? każe. A tak każe, że i rozkazy te są oczywiste, i sprzeciwienie się im naszymże zdaniem iest godne kary. Te to są prawa naturalne od Boga nam przepisane, które nas obowiązuią iść za rozumem, albo co toż samo iest, zachować ustawy natury. Są te ustawy, są sprawiedliwe i pożyteczne, pochodzą od naywyższego Pana, znaiome nam są przez samo światło przyrodzone. Obaczmy teraz ieszcze iaśniey zkąd

nam ſię ukazuią te natury prawa?

ROZDZIAŁ DRUGI.

O własnościach uſtawy naturalney.

Czy inſtynkt i ſumnienie ſą pierwſzemi środkami do poznania złego i dobrego?

INſtynktem naturalnym nazywamy owę ſkłonność naturalną, ktòra nas wiedzie do uznania iednych ſpraw za chwalebne i dobre, a drugich za złe i godne nagany; chociaż nad tym uwagi nie czynim. Naprzykład: widziemy człowieka w nędzy i czuiemy politowonie: odbieramy dobrodzieyſtwo i czuiemy w ſobie wdzięczność ku dobrodzieiowi. Bez długiey uwagi i wnoſzenia niewdzięczność ganiemy, zdrady nie nawidziemy, nieſprawiedliwością ſię brzydziemy, a przeciwnie chwalemy wdzięczność, kochamy dobroczynność, ubolewamy nad nędzą, dziwu-

iemy

iemy się wspaniałości umysłu, gardziemy skępstwem. A zatym samo sumnienie, same wnętrzne czucie, sam instynkt prowadzi nas do rozeznania złego od dobrego.

Zkąd początek bierze ten instynkt?

Za co się serce nasze kocha w tych sprawach a innemi się brzydzi? Iest to pytanie na które nie wiem co odpowiedzieć; chyba, że stworca nasz tak człowieka ułożył, że samo to ułożenie przestrzega co iest złego a co dobrego: tak właśnie iako każdy widzialne rzeczy złe od dobrych może rozeznać. Natura nam dała tę pomoc ażebyśmy prędzey światła rozumu użyli. Tak czuiemy głód i poznaiemy potrzebę iedzenia: cierpiemy zimno i poznaiemy odzienia potrzebę. Tymże właśnie sposobem instynkt życie nam czyni miłym, i wzbudza chęć do szukania szczęśliwości

wości. Przykleia inſtynkt ſerca rodzicow do potomſtwa: ſama konieczna potrzeba tego inſtynktu, ktòry nas barziey niż rozum pobudza, była przyczyną że Bòg go wlał człowiekowi.

Czy ieſt ten inſtynkt pożyteczny i rzeczywiſty?

Pożyteczny ieſt; bo uprzedzaiąc nieiako rozſądek i rozum wiedzie nas do cnoty i ſprawiedliwości, a tym ſamym zaſtępuie ſzczęśliwie niektòrych nieuwagę i tępość. Jak wielu ieſt gnuśnych co nie chcą długo myślić? iak wielu tępych co ledwie kilka myśli mogą ułożyć? a inſtynkt i gnuśnym i tępym dobre i złe pokazuie. *Rzeczywiſty* ieſt, chociaż dzikość gruba w niektórych kątach świata żadney ludzkości niezna; i między narodami wypolerowanemi znayduią ſię nie użyte i twarde ſerca, nie można

iednak

iednak ztąd wnosić, że instynkt nie iest powszechny. Naysroższa dzikość szanuie cnotę: a ieśli który nie czuie iey powabow, to albo dla wkorzenionych nałogów, albo dla utraconego światła naturalnego przez ślepotę ustawiczną i brak edukacyi. Pożera dzikość w niewolą zabranych nieprzyiacioł, lecz na przyiacioł zębow nieostrzy; zdradza przychodniow, lecz znaiomym krzywdy nie czyni, a wdzięczność u niey w rownym iest iako i u nas szacunku. Co się zaś tycze wyuzdanych na wszystkie występki ludzi chociaż między mądremi i cnotliwemi żyią, należy uważać rożnicę stanu naturalnego ludzkiego, od stanu zepsutego. Kto może być życzliwszy synowi nad oyca? z tym wszystkim byli rodzice, co albo występkami synow albo własnym okrucieństwem miłość wrodzoną w sobie zgasiwszy potomstwa nie-
nawi-

nawidzieli. Co być może mocniey-ſzego nad miłość nas ſamych i naſzego życia? gniew iednak i zaiadłość pozbawia życia, ſzarpie ſwoie członki, traci wſzyſtko dobrowolnie. Nie rodzi ſię człowiek z wyſtępkami, ale w nie ſię wkłada powoli, i chociaż przytłumi inſtynkt, zatopiony iednak w ſzkaradach onego ſię pozbyć nie może.

Rozſądek czy ieſt drugim śrzodkiem do rozeznania złego od dobrego?

Rozſądek ieſt moc duſzy naſzey ktòrą myśli poròwnywamy, łączemy, rozłączamy, i z nich wnoſiemy niektóre prawdy. Swiatło to ieſt, które ſłuży ku naſzemu oświeceniu, przekonaniu i użyciu rozumnemu tego, do czego nas inſtynkt wiedzie. Przez nie pozor od rzeczy, fałſz od prawdy, złe od dobrego rozeznawamy. Przez nie zawikłane myśli

porządnie układamy, dalekie wnieſienie rozumnemi wywodami czyniemy, wydoſkonalamy cnotę, powinności naſze iaśnie widziemy. Jeſt więc drugim śrzodkiem do poznania dobrych i złych poſtępkow, ażebyśmy co ſercem ganiemy, tego przyganę rozumem widzieli.

Przez co rozum i rozſądek zacnieyſzy ieſt nad inſtynkt?

Rozum uſprawiedliwia dobroć inſtynktu: rozeznawa ieśli pochodzi od natury, lub od nałogu, z ſerca w naturalnym ſtanie będącego, czyli z zepſutego: poprawuie czego inſtynkt przeyrzeć nie może iako prawidło ukazuie linią krzywą, ktòra ſię oku zdaie być proſta: układa w porządek myśli, ze wſzech ſtron im ſię przypatruiąc i w naywiękſzey rozciągłości ie uważaiąc. Częſto inſtynkt ſam nie wie kędy ſię udać, kiedy w czym

zawi-

zawiłość przypadnie: czuie w sobie chęć do dobrego lecz częstokroć między pozorem i rzeczą rożnicy upatrzyć, do czasu i okoliczności się przystosować nie umie: co rozum należycie potrafi. Instynkt nie szeroko się rozciąga: rozum daleko zasięga, rozum do oczywistego dobra się skłania, rozum z samych ciemności go wygrzebuie. Instynkt nie widzi związku rzeczy, ani długich czyni wywodow, rozum uwagą wsparty tysiączne związki, tysiączne wnoszenia iaśnie przegląda. Y te to dwie są niby pochodnie, ktòre nas względem powinności i obowiązkow naszych oświecaią: a obie do rozeznania złego od dobrego wiodą. Pierwszy ukazuie dobro, drugi pochwala i kocha: pierwszy ukazuie prawa wrodzone, drugi rozbiera ie i stosuie do życia: pierwszy iest przewodnikiem w powszechności i w oczywistych spra-

 wach

wach: drugi w szczegulności i w nayzawikłańszych interessach. Oba nam ukazuią co iest dobrego i złego, albo raczey iaka iest wola Boska. Złączmy iuż obie te pomocy do wynalezienia początkow prawa naturalnego.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Zkąd bierzemy nauki prawa naturalnego ?

Zkąd brać należy nauki prawa naturalnego, co one są, i iakie ich własności?

CHcąc poznać co należy do prawa naturalnego, i iak się daleko one rozciąga; trzeba uważać częścią naturę ludzką, częścią stan i postanowienie człowieka: a iako stany są rożne tak rożne nauki mogą nas prowadzić do poznania naszych obowiązkow. To nim uważemy rozstrząśniymy wprzòd co chcemy wyrazić przez

przez nauki prawa naturalnego. *Nauki prawa natury znaczą prawdy lub nauki naypierwſze, przez które można iaśnie poznawać czego Bóg chce i wyciąga po nas.* Nie trzeba więc mieſzać tych nauk z początkiem i zrzodłem pierwſzym z którego one wynikaią. Bóg ieſt prawodawcą i uſtanowicielem tych prawd, to pewna: lecz iakim ſpoſobem do poznania ich przyść możem: to należy uważyć. Trzeba prawidła któreby nas kierowało i prowadziło do wyrozumienia woli Boſkiey we wſzyſtkim. Pytaſz ſię naprzykład ieśli prawo natury każe nadgrodzić krzywdę, albo dochować danego ſłowa. Gdyć odpowiedzą, że tak ieſt; ponieważ wola Boſka ieſt taka; nie przeſtaieſz na tym ale daley ieſzcze ſię pytaſz, zkąd można poznać, że taka ieſt wola Boſka. Te więc naukę, która nam wolę Boſką ukazuie, nazywamy nauką albo zaſa-

dą

dą prawa naturalnego. Nauki te nie tylko powinne być *prawdziwe*, lecz *iasne, mocne*, i *istotne temu prawu*. Prawdziwe być maią, bo powinne się wywodzić z natury i istoty rzeczy. Gdyż fałszywe i nie właściwe iako na fałszu się zasadzaią, tak fałszu są przyczyną: nigdy mocny budynek na słabych fundamentach stać nie może. Jasne być powinne, a przynaymniey łacne do poięcia i zrozumienia. Bo ponieważ obowiązuią wszystkich, od wszystkich maią być zrozumiane. Mocne i istotne temu prawu być maią: bo trzeba żeby na nich iako na twierdzach zasadzały się wywody istotą samą z niemi złączone; wszystkie prawa na nich się wspierały i wszystkie człowieka powinności z nich się wywodziły: i tak wszystko z nich wychodziło, iako z nasienia rozwiia się kwiat. Nad to ponieważ wiele praw naturalnych wyięciu podlega,

ga; trzeba żeby w owych naukach znaydowała ſię przyczyna tego wyięcia, żeby ztąd wſzyſtkie reguły obyczaiow wynikały i ſtoſowały ſię do okoliczności ſzczegulnych. Na oſtatek te nauki tak maią być złączone, ażeby nie przerwanym ſzły ciągiem czy to kiedy z nich wywody czyniemy. czyli kiedy uczynione wywody ſtoſuiemy do nich.

Czy może człowiek przyiść do poznania praw naturalnych nie uważaiąc ſwoiey natury, ſwego poſtanowienia lub iſtoty, i ſwego ſtanu?

Powinności na nas od natury włożone ſą według zdolności i iſtoty naſzey: nie rożnią ſię od niey tylko tyle, ile dzieło rożni ſię od ſprawcy, światło od ſłońca. Chcąc zatym własności i obowiązki poznać prawa naturalnego, należy naturę człowieka

i iego

i iego ułożenie iako zasadę i fundament wszystkich obowiązków wyrozumieć. Co należycie przenikaiąc dwie następuiące prawdy stanowiemy.

1. Wszystko cokolwiek się w naturze ludzkiey i w ich istocie pierwszey zawiera, cokolwiek z tey natury iako ze zrzódła wypływa, okazuie nam iaśnie wolę Boską względem spraw naszych: a zatym okazuie nam prawo naturalne.

2. Wszakże dla doskonałego poznania prawa naturalnego, nie tylko potrzeba znać naturę ludzką; ale też uważać iey związek z drugiemi stworzeniami i rozmaite obowiązki, które ztąd wynikaią, inaczey nic doskonałego w tey mierze stanowić nie możemy.

Słowem to wyrażam. Trzeba naturę ludzką uważać ze wszystkiemi okolicznościami w których się znay-

duie

duie. Wſzyſtko cokolwiek człowiek ma, ma od Boga tak względem ſwoiey iſtoty, iako względem ſpoſobu ſwoiey bytności. Bytność iego i ſpoſob bytności uważane pilnie ukażą nam do czego ieſt koniecznie obowiązany.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O obowiązkach człowieka.

Czy zawieraią trzy ſtany człowieka w ktòrych go możemy uważać wſzyſtkie iego powinności tak względem Boga, i względem iegoż ſamego; iako też względem bliźnich: i czy ſą zaſadą i fundamentem tychże wſzyſtkich obowiązkow?

UWażamy naprzod człowieka iako ſtworzenie Boſkie, od Boga i życie i rozum i wſzyſtkie przymioty maiące. Przypatruiemy ſię powtore człowiekowi iako ieſteſtwu maiące-

mu duſzę i ciało i rozmaite inne własności; ſzukaiącemu ſwego dobra i żądaiącemu własnego uſzczęśliwienia. Na oſtatek myślemy o nim, iako o części ſkładaiącey cały ludzki rodzay i potrzebuiącey towarzyſtwa albo ſpołeczności z podobnemi ſobie ieſteſtwami. Z tych trzech człowieka ſtanow iego obowiązki wynikaią. Obowiązki względem Boga, obowiązki względem ſiebie, obowiązki względem drugich. Bóg naſzym ieſt ſtworcą; więc poddańſtwo zupełne iemu powinniśmy, Bóg naſzym ieſt Panem nayprawdziwſzym; więc cześć i uſzanowanie iemu od nas ieſt powinne. Bòg naſzym ieſt wſzechmocnym rządcą; więc boiaźń i reſpekt mieć ku niemu ſprawiedliwie powinniśmy. Bòg ieſt naſzym Dobrodzieiem naywiękſzym; więc miłość i wdzięczność ku niemu w nas ma być naywiękſza. Uſzanowania pokornego doſkonało-

nałości naywyższe; miłości i wdzięczności dobrodzieystwa naywiększe; potęga i mądrość boiaźni prawdziwey; władza i dobroć posłuszeństwa naypowolnieyszego wyciągaią po nas. Zbior wszystkich tych powinności nazywa się *pobożność*. Pobożność prawdziwą dwa znaki okazuią: obyczaie i obrządki. Obyczaie pobożnego człowieka zależą na mowach i uczynkach: a takich mowach i uczynkach, iakich Bòg po nas wyciąga, ktòry iest i początkiem i prawidłem wszystkich postępkow. Obrządki ztąd wynikaią; że człowiek prawdziwie pobożny nie tylko sam szanuie i poważa Boga, ale i drugich do czci i uszanowania iego wiedzie. Gdyż czy to uważamy te obrządki iako śrzodki do wzniecenia, pomnożenia i wydoskonalenia pobożności służące; czyli iako daninę ktòrą ludzie w towarzystwie żyiący lub pry-

watnie lub publicznie Bogu oddaią; czy na ostatek za śrzodek do pobożności i za daninę obowiązkow poczytamy; rozum nas przekonywa, że takowe śrzodki koniecznie są potrzebne. Mogą być wprawdzie rożne co do kształtu, wszakże co do istoty powinne być iedne; dalekie od zabobonow i wymyślności, i takie ktòreby rownie ludzi oświecały, iako pomagały im do pobożności i cnoty, i okazywały należycie prawdziwe doskonałości Boskie. Opisane tu obowiązki ustanawiaią religią, ktòra iest; *związek łączący z Bogiem ludzi przez zachowanie praw iego; przez oddanie mu czci i uszanowania; przez okazanie miłości i poddaństwa z pobudek i uwag doskonałości iego naywyższych iako stworcy mądrego i dobrotliwego.* Tym sposobem naturę i istotę naszę uważaiąc poznaiemy nasze obowiązki względem Boga. Wszakże weyrzawszy w

nas

nas ſamych, łacno poznamy na iaki koniec dane nam ſą przymioty, a zatym cośmy ſami ſobie powinni. Bóg nas tworząc chciał na zego zachowania, naſzey doſkonałości, naſzego uſzczęśliwienia. Do tego celu i naſze przymioty i naſze ſkłonności zmierzaią. Bòg więc pragnie, ażebyśmy ſię ſtarali tak o naſzę całość iako też o uſzczęśliwienie. Co ponieważ wątpliwości nie podlega. *Miłość* nas ſamych właſna [rozumna i nie ślepa] ieſt pierwſzym początkiem, z którego obowiązki względem nas ſamych pochodzą, gdyż i z iſtoty naſzey wynika i zwolą Boſką ſię zgadza. Miłość właſna ma być w tey mierze prawidłem lecz rozumem oświecona iako naſza natura wyciąga; ażeby za granice ani praw religii, ani uſtaw ſpołeczności ludzkiey nie wykraczała; inaczey byłaby tyſiącznych nieſprawiedliwości zrzodłem, i zamiaſt pomocy

mocy przynosiłaby zgubę. Z miłości rozumney wynikaią naſzepowinności. Życzemy ſobie uſzczęśliwienia, więc powinniśmy kochać naſze życie. Pragniemy ſławy, więc muſiemy duſzę nad ciało przekładać, i wydoſkonalać rozum, poznaiąc rożnicę fałſzu od prawdy, pożytku od utraty, i nabywaiąc potrzebnych umieiętności. Na tym albowiem zależy doſkonałość rozumu albo *mądrość*. Maiąc oświecenie trzeba iść za nim ſtatecznie, ani poduſzczenia od drugich ani namiętności ſwoich ſłuchaiąc; i na tym zależy *męſtwo*, które wydoſkonala i wzmacnia wolą: gdyż mądrość w przyrzeczeniu bez męſtwa w wykonaniu na nic ſię nie przydaie. Pytaſz ſię teraz ieśli prawem natury obowiązani ieſteśmy powściągać namiętności? nie pierwey ci odpowiem aż moie pytanie rozwiążeſz. Ieśli powściągliwość potrzebna ieſt do naſzego zacho-

zachowania, naſzego wydoſkonalenia i naſzego ſczęścia? Potrzebna niezawodnie: więc prawem natury obowiązani ieſteśmy paſsye powściągać. Jeśli zechceſz daley ſię pytać, czy praca, wſtrzemięźliwość od uciech zakazanych, pomiarkowanie w uciechach wolnych, cierpliwość, ſtateczność &c: zaſadzaią ſię na obowiązkach natury? zawſze cię odeślę do uwagi: czy ſą potrzebne te cnoty do zachowania i uſzczęśliwienia naſzego? Potrzebna wſtrzemięźliwość do zdrowia, do życia, do chwały; cierpliwość do całości, ſtateczność do ſzczęśliwych ſkutkow: a zatym ſama natura tych cnot po nas wyciąga.

Ktòre obowiązki tak powſzechne iako ſzczegulne z ſpołeczności i towarzyſtwa ludzi na nas ſię wkładaią?

Nie ieſtem na świecie ieden: wſzyſtkie kraie maią mnie podobnych: ſama-

ma natura, ſame przymioty, ſame ſkłonności wiążą mię z podobnemi mnie ieſteſtwami. Nie mogę ſię obeyść bez drugich, chyba bym chciał zoſtawać w oſtatniey nędzy; więc ponieważ ieſtem ſtworzony abym był ſzczęśliwy, ſtworzony też ieſtem abym był w towarzyſtwie. Mogł Bòg wſzyſtkich razem ludzi ſtworzyć i oſadzić ich na oſobności każdego: nie uczynił tego. więc chce aby byli w ſpołeczności. Mogł dać każdemu przymioty ktòreby nie potrzobowały od drugich pomocy; nie dał: więc chce aby ieden drugiego wſpomagał. Towarzyſtwo ieſt koniecznie potrzebne człowiekowi: bez niego ani zachować życia ani wydoſkonalić przymiotow, ani prawdziwie być ſzczęśliwym człowiek nie może. Co by było z dziecięciem, gdyby dobroczynna ręka rodzicielſka potrzeb iego nie opatrowała? Coby było z mło-

młodością, gdyby pracowite ſtarania nauczycielow nie obiaśniały ią naukami? Na coby ſtarość przyſzła, gdyby pomocy nie odbierała od drugich? Dzieciństwo utracić życie; młodość w dzikości i nierozumie zoſtać; ſtarość w nędzy i śmierci ginąć muſiałaby. Ani dalſzego życia dzieciom, ani wydoſkonalenia rozumu młodości, ani miłego życia wiekowi śrzedniemu, ani na oſtatek ſtarości podpory ſpodziewaćby ſię można było. Choroby na nas i ſłabości napadaią; gdzież lekarſtwa bez towarzyſtwa? ſmutek i zgryzota ſerce naſze rozdziera, gdzież pociecha bez towarzyſtwa? głod i pragnienie nas męczy, gdzież wygoda bez tegoż towarzyſtwa? Od towarzyſtwa w ſpołeczności żyiącego pochodzi beſpieczność powſzechna; od towarzyſtwa handlem bawiącego ſię wynikaią wygody; od towarzyſtwa pilnuiącego

cego przemysłu obfitość i dostatki zgromadzaią się. Jedni rozkazuią i maią uszanowanie; drudzy słuchaią i cieszą się z porządku; iedni bronią społeczności i odnoszą chwałę; drudzy i broni i chwały dodaią; iedni uczą, drudzy uczą się; iedni leczą, drudzy zdrowie odbieraią; iedni o duchowne, drudzy o doczesne potrzeby się staraią, wszyscy wzaiem siebie utrzymuią, ochraniaią, oświecaią, uszczęśliwiaią. Gdy więc tak potrzebna iest społeczność człowiekowi, Bóg iako Rządca nay-mędrszy wlał mu przymioty do tey społeczności nayzgodnieysze. Na to mamy wymowę, ażebyśmy myśli naszych drugim udzielali; na to skłonność do naśladowania, ażebyśmy dobre przykłady od drugich brali: widziemy radość drugich i sami się cieszemy; patrzemy na smutek i nędzę, i sami się lituiemy. Woła człowiek na pomoc i na pomoc przybiegamy; o-

kazuie

kazuie mądrość i mądrości nabyć żądamy. Nadto żeby ten związek był mocnieyſzy między ludzmi, natura ſama rożne rożnym przymioty udzieliła: ieden ma ſprawność w czynieniu, drugi w wymyśleniu przezorność, ieden ſpoſobność do rządzenia, drugi do uczenia przymioty; i ſama ta różność konieczną potrzebę ukazuie towarzyſtwa i ſpołeczności. Pytaymy ſię ieſzcze ſerca, izali odludności ſię nie lęka a nie kocha ſię w obcowaniu? i chociaż widziemy niektórych na oſobności przepędzaiących życie, to iednak z wyżſzego nad naturę inſtynktu nie zaś według naturalnych ſkłonności ſię dzieie. Cała więc naſza iſtota, wſzyſtkie naſze przymioty prowadzą nas do towarzyſtwa. Ponieważ zaś być ani ſtałym ani ſzczęśliwym towarzyſtwo nie może, ieśli nie ma między ludzmi miłości wzaiemney i dobroczynno-

ści; iaſna rzecz ieſt, że ktòry człowieka ſtworzył towarzyſkiego, tenże ſam pragnie, aby ludzie i kochali ſię wzaiem i ſobie dobrze czynili. I na tym to fundamencie zaſadzaią ſię obowiązki, ktòre powinniśmy naſzym bliźnim. Filozofowie nazywaią to obowiązanie wzaiemne *towarzyſkością*, ktora ieſt ſkłonnością naturalną wiodącą nas do ſpołeczności, do dobroczynności wzaiemney, do pomocy w ſzukaniu ſzczęśliwości zobopolney, do przekładania powſzechnego dobra nad prywatne. *Z tey towarzyſkości* wynikaią powſzechne prawa.

1. Dobro powſzechne mamy przekładać nad prywatne.

Gdyż iedność i ſpołeczność, ktòrą Bòg pragnie widzieć między ludzmi wyciąga, aby ludzie w ſpołeczności ſię utrzymywali; i do tego zmierzali wſzyſcy; to zmierzanie ieſt dobrem

brem powſzechnym: więc prywatne każdego dobro nie ma być na zawadzie powſzechnemu.

2. *Miłość towarzyſtwa ma być powſzechna.*

Gdyż natura nie klei nas do iednych barziey, niż do drugich, ponieważ iſtota we wſzyſtkich ieſt iednakowa.

3. *Rowność między wſzyſtkiemi powinna ſię zachować.*

Jedney iſtoty ieſteśmy, z iednego początku pochodziemy, do iednego celu zmierzamy: obowiązani więc ieſteśmy mieć ſię za rownych naturalnie; i z ſobą, iako na rownych przyſtoi, obchodzić ſię; i z tey miary wynikaią wzaiemne obowiązki. Ztąd idzie że ieśli chcemy ażeby dla nas co czyniono, powinniśmy to czynić dla drugich; i w rownych okoliczno-

ściach

ściach ròwnie drugim ſtawić ſię do naſzey powinności należy.

4. *Kochać nawet naſzych nieprzyiacioł mamy: wolno ieſt w prawdzie bronić ſię od nieſprawiedliwości ich, iecz zemſty ſzukać nie godzi ſię.*

Albowiem, ponieważ *towarzyſkość* na iſtocie naſzey zaſadza ſię, ci co przez złość lub nieſprawiedliwość rwą tak święte związki, nie mogą ſię uſkarżać rozumnie, ieśli prawdziwie urażeni nie maią ich za przyiacioł. Gdyż wolno dobroczynność przerwać względem nieprzyiacioł, chociaż ſię nie godzi iey z ſerca wymazać względem bliźnich. A iako utrata tylko ſamego życia żadną miarą nie uchronna nas pobudza do odbicia gwałtu gwałtem; tak w żadnych innych okolicznościach większość ſił naſzych i gwałtowna obrona nie może być bez nagany użyta

ku

ku fzkodzie przeciwnikow. Trzeba albowiem znać rożnicę między fprawiedliwą obroną i zaiadłą zemftą. Pierwfza bierze broń, potrzebą konieczną przymufzona i na czas tylko przeftaie dobroczynności; druga rzuca fię do miecza przez nienawiść i zaiadłość przeciwną ludzkiey naturze, przeciwną dobru powfzechnemu, przeciwną na oftatek prawu natury ściftym związkiem wfzyftkich łączącemu.

Z powfzechnych tych reguł tyfiączne fzczegulne wypływaią. *Nie wolno ani flowem ani uczynkiem krzywdy drugim czynić, a uczynione należy nadgrodzić.* Gdyż niefprawiedliwością wfzelkie towarzyftwo fię targa. *Trzeba być i w mowie i w obietnicach fzczyrym;* gdyż kłamftwo i zdrada przeciwna ieft i befpieczeńftwu i kredytowi. *Trzeba każdemu nie tylko co do niego z rzeczy należy oddać, ale też*

powin-

powinne uszanowanie i cześć według urodzenia i iego stanu. Gdyż inaczey ani pórządek w towarzystwie stały, ani rządy w społeczności prawe być nie mogą. *Nad to, ieśli iedni słuchać a drudzy rozkazować powinni; powinni także ci, co rozkazuią starać się o dobro i uszczęśliwienie słuchaiących.* Ludzie kochaią się w przyiaźni i dobroczynności i niczym się barziey, iako temi dwiema twierdzami nie utrzymuie towarzystwo; więc powinni być miłosierni, dobroczynni, w spaniałomyślni. Co Cycero pięknie okazuie: *Nic prawdziwszego nad zdanie Platona: iż nie tylko iesteśmy dla nas samych ale też dla naszey oyczyzny i przyiacioł; i iako mowią Stoicy: ieśli wszystko co ziemia wydaie iest dla ludzi, ludzie są dla wzaiemney sobie pomocy, dla wzaiemney dobroczynności. Powinniśmy wszyscy stosować się do natury, iść do naszego końca staraiąc się każdy według możności o pożytki publiczne.* Wi-

Widziemy więc które ſą obowiązki człowieka względem Boga, względem ſiebie, względem bliźniego: i iak wſzyſtkie ſą iaſne, a z iſtoty ſamey i potrzeby konieczney wynikaią. Teraz obaczym w czym prawa naturalnego nauczaiący Autorowie błądzą.

W czym naganne ſą nauki Pufendorfa względem prawa naturalnego?

Pufendorf kładzie za fundament prawa naturalnego towarzyſkość ſamę. Wſzakże nie można wſzyſtkich powinności człowieka z towarzyſkości wywieść. Religia i cześć Boſka nie zaſadza ſię właściwie na towarzyſkości, a ieduak iſtotnym ieſt człowieka obowiązkiem iakośmy wyżey pokazali. Myślmy albowiem o Amerykańczyku w gęſtwinie przepaściſtey na odludności głuchey mieſzkaiącym; zaż żadnego on nie ma

obo-

obowiązku? izaliż nie powinien ſtworcy ſwego kochać i ſzanować? izali nie ma ſię ſtarać o ſwoie zachowanie i całość? izali nie ma dążyć do iakiego tylko może uſzczęśliwienia? wſzyſtko to powinien chociaż nie ieſt w towarzyſtwie. A zatym nie może towarzyſkość za fundament wſzyſtkich obowiązkow być brana. Prawda że bliſki ma związek z iſtotą i naturą naſzą, lecz nie powinna być z nią mieſzana. Innym względem człowiek ma ſię do Boga, innym do ſiebie, innym do bliźnich. Chociaż ze wſzyſtkich względow iedne prawa i obowiązki wynikaią, iako niżey obaczemy.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

O związku naſzych powinności.

Jaki zachodzi związek między naſzemi powinnościami? i ieśli one ſą czaſem ſobie przeciwne?

CHociaż naſze powinności z różnych

żnych względow wynikaią, i mierzą
do rożnych celow; naturalnie iednak
między niemi zachodzi ścisły zwią-
zek: tak iż iednych wypełnienie uła-
cnia i toruie drogę do zachowania
drugich. Boiaźń naprzykład Boska i
zgadzanie się z wolą iego, iest bez
wątpienia skuteczną pobudką czło-
wiekowi do zadość uczynienia tego,
czego po nim własne dobro, i dobro
oyczyzny wyciąga. Wydoskonalenie
przymiotow nam wrodzonych pro-
wadzi tak do poznania Boga, iako do
sprawienia większego pożytku społe-
czności. Dobroczynność ku drugim
tak wiedzie ich do szacunku i miło-
ści towarzystwa, iako czyni sposo-
bnemi do wypełnienia obowiązkow
względem Boga. Przeciwnie ktòra
społeczność, ktòra Rzeczpospolita,
miała pożytek z bezbożnego człowie-
ka? ktory niecnota uszczęśliwił pań-
stwo? ktòry okrutnik lub wiarę
wzmo-

wzmocnił, lub ſam żył ſzczęśliwy? Tak wſzyſtkie naſze z troiakiego względu powinności z ſobą ſą złączone, iż iedna bez drugiey nie czyni żadney zadość, iż przeciw iedney wykraczaiąc, przeciw wſzyſtkim czyniemy. Opatrzność Boſka tak rozporządziła, że oſobiſte każdego ſzczęście ieſt złączone z iedney ſtrony z religią, a z drugiey z towarzyſtwem ludzkim. Wſzakże bywa czaſem w niektòrych okolicznościach, że te naſze obowiązki ſprzeciwiać ſię ſobie zdaią. A zatym i między niemi powinne być pierſzeńſtwo, ażebyśmy wiedzieli który ktòremu ma uſtąpić. Powſzechną w tym regułę ſam rozum przepiſuie: *ażebyśmy zawſze większy obowiązek nad mnieyſzy przekładali.* Chcąc zaś większość obowiązku poznać, należy nam uważać iego naturę i iſtotę, iego potrzebę i pożytek. Gdyż tym ſpoſobem wola Boſka ia-

śn

śnie się ukaże. Dla czego następujące prawidła w wątpliwych okolicznościach mogą i powinne nami powodować.

1 Obowiązki człowieka względem Boga nayprzednieyszą są powinnością.

Gdyż naywięcey stworcy naszemu, mądrości i dobroci samey iesteśmy obowiązani.

2. Jeśli obowiązek względem nas samych sprzeciwia się obowiązkowi względem społeczności ludzkiey, w ten czas sprawiedliwa iest, ażebyśmy dobro powszechne nad prywatne przekładali. Inaczey albowiem cały porządek byłby wywrócony i naywiększe powinności nasze zaniedbane.

3 Wszakże ieśli nie iest ze szkodą dobra powszechnego, dobro nasze szczegulne, one na pierwsze staranie

zasłu-

zasługuie. Gdyż pierwszy nasz obowiązek iest nas samych zachować.

Co to iest prawo naturalne obowiązuiące, co prawo naturalne dozwalaiące, prawo pierwsze, prawo drugie?

Cokolwiekeśmy powiedzieli, to wszystko ściąga się do prawa naturalnego obowiązuiącego koniecznie; to iest tego; które koniecznie obowiązuie iedne sprawy czynić, a drugich się wystrzegać, a obowiązek ten tym iest ściśleyszy, im mocniey zasadza się na samey istocie i naturze człowieka. Wszakże nie tylko iest prawo naturalne koniecznie obowiązuiące, ale też iest drugie dozwalaiące: które zostawuie przy nas wolność czynić co lub zaniechać bez nagany. Gdyż wola Boska stosuiąc się do naszey natury, iedne przykazuie, zakazuie drugie sprawy, a inne daie nam na wolność. Prawa te zasadza-

ſadzaią ſię na tey prawdzie: *że możemy rozumnie lub czynić, lub opuścić to wſzyſtko, cokolwiek nie ieſt obowiązkiem albo natury ſamey, albo uſtaw Boſkich czyli ludzkich.*

Gdyż ponieważ ſtwòrca naſz między innemi przymiotami, którémi nas obdarzył, dał nam wolność według okoliczności i potrzeby miarkować ſprawy; tym ſamym pozwolił we wſzyſtkich rzeczach, gdziekolwiek wyraźne prawo nie zachodzi, używać według roſtropności tego daru. I ztąd wynikaią namienione prawa, które nic w oboiętnych ſprawach wyraźnego nie rozkazuią: wſzakże i oboiętne ſprawy tracą czaſem oboiętność, kiedy rozkazy rządców czynią ie naſzą powinnością.

Rozum prawy wſzyſtko to wywodzi z ſamey natury człowieka, uważaiąc iego iſtotę i poſtanowienie; lecz ponieważ człowiek może w różnym

żnym być ſtanie i mieć ſię rożnym względem do rzeczy ſtworzonych; te rożne i ſtany i względy wchodzą także do prawa naturalnego obſzernie wziętego i powſzechnie, a reguły któreśmy wyżey uſtanowili, wſzędzie maią mu ſłużyć za prawidło i fundament. Z tey przyczyny dzielemy prawo naturalne na pierwſze i drugie albo na pierwiaſtkowe i przybyſzowe.

Prawem pierwiaſtkowym ieſt *to ktòre wynika z ſamey iſtoty człowieka takiey, iaka od Boga ieſt uſtanowiona i w niczym nie odmieniona.*

Prawo przybyſzowe ieſt *ktòre wynika z pewnego ſtanu ludzkiego.*

To drugie ieſt ſkutkiem pierwſzego, albo raczey przyſtoſowaniem powſzechnych reguł do ſzczegulnych okoliczności.

ROZ-

ROZDZIAŁ SZOSTY.

O Jaſności prawa naturalnego.

Czy wyraźnie i otworzyście prawo naturalne ludziom ſię okazuie?

WIdziemy iaśnie, że ſamym światłem rozumu możemy poznać wſzyſtkie naſze powinności: wſzyſcy maią to światło, więc wſzyſcy powſzechnie to prawo i mogą i powinni poznawać. Nie trzeba tu rozumieć, że prawo naturalne ieſt wyryte czyli na mozgu, czyli na ſercu naſzym; gdyż takie zdanie podlega wątpliwości i z doświadczeniem ſię nie zgadza: dość uważyć, że każdy może dociec rozumem, co do niego należy. A chociaż niektòrzy tak ſą tępego dowcipu, iż porządnie myśli ſwoich rozbierać nie umieią; maią iednak i ci pomoć od ludzi byſtrzeyſzych i oświeconych częścią naukami, częścią uwagą. Przeſtać na tym

należy, że każdy mowiącego rozumnie, i wywodzącego co ludzka natura po nas wyciąga, rozumie i poznaie dobroć wywodòw: ktòre iak z sobą ściśle się wiążą nie trzeba tylko tę książkę uważnie pzzeczytać. Znaydziemy tu i początek nasz i naturę; a z początku i z natury wynikaiące nasze obowiązki i tak z sobą złączone, iż żadną miarą rozłączyć się bez oczywistego błędu nie mogą.

Czy prawa naturalne są skutkiem Boskiey dobroci?

Mądrość Boska tak rozporządziła i ułożyła człowieka, iż łacno każdy poiąć może swoie obowiązki; wszakże dobroć Boga takie obowiązki na nas wkłada, ktòre nie są trudne do zachowania. Mądrość w rozrządzeniu, dobroć w rozrządzeniu łaskawym ukazuie się. Co było pobudką Boga do stworzenia iestestwa

rozumnego? dobroć: co ieſt mu powodem do przepiſania prawa ktòre i lekkie ieſt, i do uſzczęśliwienia nas dąży, i z naſzą naturą ſię zgadza? taż ſama zapewne dobroć. Nie chciał Bòg wolności naſzey muſu czynić; ale dał rozum, ktòrym by ſię ſama wola kierowała i obierała co iey ieſt pożytecznieyſzego. Co wſzyſtko nie poiętą dobroć Boga każe wychwalać.

Czy prawa naturalne zaſadzaią ſię na wolnym uſtanowieniu?

Wielka ieſt i iſtotna rożnica między ſprawami ludzkiemi; iedne zgadzaią ſię z naturą i iſtotą człowieka, drugie ſą iey przeciwne; iedne ſprawuią i utrzymuią porządek, drugie go wywracaią; iedne do doſkonałości i uſzczęśliwienia dążą, drugie nędzę i ślepotę ſprowadzaią. Każdy więc poznaie, że wielka rożność między

dzy uczynkami naſzemi zachodzi. I chociaż ſubtelne barziey, niż mocne dowcipy przeczą temu; nigdy iednak tey prawdy i wnętrznym czuciem i doświadczeniem zmocnioney wywrocić nie mogą. A zatym w ſamey naturze ludzkiey ſzukać powinniśmy i iſtoty naſzych ſpraw, i ich właſności i przyczyn dla ktòrych Bóg iedne przykazuie, drugich zabrania. Nie pochodzą więc prawa naturalne od wolnego uſtanowienia i nie ſą takie, ktòrychby Bòg mogł nie uſtanowić, albo na ich mieyſce dać inne całe od teraźnieyſzych rożne. Mądrość i wſzechmocność naywyżſza nigdy ſię ſobie nie może ſprzeciwić; ani przeciwne rzeczy uſtanawiać; owſzem w dziełach ſwoich idzie za naturą i potrzebą rzeczy. Mogł Bóg ſtworzyć, albo nie ſtworzyć człowieka; mogł mu tę naturę dać ktòrą ma, albo inſzą; lecz ſtworzywſzy człowieka

wieka rozumnego i towarzyſkiego; nie mogł mu innych praw przepiſać tylko naturze iego przyzwoite. Przeciwne temu zdanie wywraca fundamenta prawa naturalnego. Gdyż ieśliby nie według natury człowieka uſtanowił prawa; nie moglibyśmy ich poznawać tylko przez obiawienie; a tak nie byłyby prawami naturalnemi lecz obiawionemi; nie wynikałyby z naſzey natury; aleby iey były przybyſzowe. Więc chociaż te prawa ſą uſtanowieniem Boſkim, nie ſą iednak uſtanowieniem bez względu na człowieka lecz przyſtoſowanym do natury i iſtoty iego. Do mądrości albowiem Boſkiey należało przepiſać nam i pewny koniec i śrzodki przyzwoite do doyścia tego końca. Grotius wielki ow człowiek w niczym ſię nie rożni od naſzego zdania: i lubo ci co nań daią przypiſki, rożne i z naturą nie zgodne wy-

wody

wody czynią, same iednak iego pisma należycie ukazuią sprawiedliwość myśli naszych. Przytoczyłbym tu pomienionego Autora słowa, gdybym potrzebował oczywiste dowody i prawdy stwierdzać powagą.

Ktòre są przymioty praw naturalnych? ieśli one powinne być prawidłem spraw naszych? ieśli obowiązuią wszystkich ludzi? czy są nieodmienne i stałe?

Widzieliśmy że prawa naturalne są łacne do wypełnienia, potrzebne do uszczęśliwienia naszego; wynikaiące z mądrości i dobroci Boskiey, zgadzaiące się z naszą naturą i istotą, słowem potrzebne dla porządku, i otworzyste dla oczywistości. Te przymioty nie każą nam wątpić, iż prawa takowe koniecznie nas obowiązuią, ażebyśmy życie, postępki i sprawy nasze do nich stosowali. Obowiązek ten iest nayściśleyszy, bo zasadza się na

nászey

naſzey naturze; ieſt naypierwſzy, bo od ſtworcy naſzego nas uſtawiaiącego pochodzi; ieſt nie odmienny, bo z końcem ſię naſzym zgadza; ieſt iaſny bo inſtynktem wrodzonym i rozumem ſamym bywa poznany. Słowem wnętrznie i zewnętrznie nas obowiązuie: wnętrznie przez światło rozumu, zewnętrznie przez porządek naturalny. Co ieśli tak ieſt, poſłuſzeńſtwo tym prawom winne ma być iak naypowolnieyſze i zaſadza ſię na ſumnieniu. Pierwſzy ſkutek tych praw być powinien i rozum i ſerce według nich układać; rozum żeby okazywał naſze powinności; ſerce żeby ſię w nich kochało. A iako nie wolno tego żądać, co ſię nie godzi; tak powinniśmy to co przepiſano żądać i czynić; poznaiąc ſprawiedliwość i pożytek przepiſow. Wſzyſtkich bez żadnego wyięcia prawa te obowiązuią, gdyż ſą powſzechne. Wſzyſcy

ludzie

ludzie rządom Boſkim ſą podlegli wſzyſcy od Boga iſtotę i życie maią; wſzyſcy iedną naturą zaſzczycaią ſię, więc wſzyſcy powinni według teyże natury ſprawować ſię, i Boſkie uſtawy zachować. I tym ſię rożnią prawa naturalne od praw uſtanowionych; które pewne tylko zgromadzenia, pewne narody, pewne towarzyſtwa obowiązuią. Naturalne zaś obowiązuią i wſzyſtkich i zawſze; iako powſzechne ſtałe a nie odmienne.
Gdyż iakośmy pokazali zależą tak od woli Boſkiey iako od iſtoty i natury człowieka; ktòra ponieważ trwa nie odmiennie; zawſze też ſame przymioty zachowuie, zawſze tymże ſamym podlega potrzebom, zawſze uſzczęśliwienia ſwego żąda; zawſze więc temiż prawami powinna ſię rządzić. Właściwość ta prawa naturalnego ſtanowi rożnicę między nim i innemi wſzyſtkiemi czy to Boſkiemi

czy ludzkiemi prawami. Te zależą od woli, owe od potrzeby; te mogłby Bóg odmienić, owych nie może chyba istotę stworzenia odmieniaiąc. W niczym iednak ani wolności, ani wszechmocności Boskiey ta niemożność nie uszczerbia. Gdyż dobrowolnie Bòg takim a nie innym stworzył człowieka; taką a nie inną dał mu istotę, a zatym chociaż koniecznie potrzeba było do natury iego stosować prawa; potrzeba iednak ta z przedsięwzięcia i woli Boskiey wyniknęła. Jeśli więc zechcemy nazwać prawa naturalne wiecznemi, słusznie to uczyniemy; lecz w tym rozumieniu, że są pierwsze nad prawa Minosa, nad ustawy Solona, nad przepisy Likurga; że dłużey będą trwały niż wszystkich prawodawcow prawa; nie zaś, że pierwey przed człowiekiem były, i potym po iego nie byciu na ziemi trwać będą. *Zdrowy rozum*

zum, mowił Cycero, *ieſt prawdziwym prawem, zgadzaiącym ſię z naturą, powſzechnym każdemu, ſtałym, nie odmiennym, wiecznym. Prowadzi ludzi do powinności przez ſwoie roſkazy, odwraca ich od złego przez zakazy ſwoie. Nie wolno nic ani odrzucić z tego prawa, ani odmienić, ani go kaſſować. Ani ſenat, ani lud nie może od niego uwolnić. Samo ſię nam okazuie, i nie potrzebuie innych tłumaczow. Nie ieſt inne w Rzymie, a inne w Atenach, nie ieſt innym dziś a innym iutro. Wſzyſtkie narody wzięły to wieczne prawo na każdy czas i na każde mieyſce; gdyż Bòg uſtanowiciel onego zawſze i wſzędzie ich ieſt panem i ſtworcą. Ktokolwiek przeſtąpi to prawo, ſprzeciwi ſię naturze ſwoiey, wyrzecze ſię iſtoty, i zzuie ludzkość, a przez to ſamo ſurową karę odnieſie, chociażby nikt go nie męczył.* Wſzakże dość ieſt o prawie naturalnym; iako każdemu z oſobna ſłużącym trzeba iuż okazać co narody ſobie ſą powinne.

ROZ-

ROZDZIAŁ SIODMY.

Jakie obowiązki z prawa naturalnego na towarzyſtwa ſię wkładaią.

Jak ſię towarzyſtwa lub ſpołeczności ludzkie ſkładaią?

Między rożnemi ſtanami ludzi naygodnieyſze ieſt uwagi towarzyſtwo cywilne; ſpołeczność ta naydoſkonalſza ieſt i naypożytecznieyſza. Towarzyſtwo w ſobie ſamym uważone ieſt towarzyſtwem rowności i nie podlegania. Bòg ſam iego ieſt dozorcą i panem, a żaden z ludzi nie ma prawa mu rozkazywać, lecz każdy o ſobie i ſwoich dzierżawach według właſney woli może ſtanowić, byleby tylko zachował prawa naturalne a drugim krzywdy nie czynił.

Towarzyſtwo cywilne odmienia wiele w tym naturalnym towarzyſtwie. Uſtanowienia rządzy niſzczą niepodleganie, a poſłuſzeńſtwo i powol-

wolność na iego mieyſce wprowadzaią. Rządca będąc niby ſzafarzem woli i władzy każdego, wſzyſtkich z towarzyſtwa ma *poddanemi*; ktorzy obowiązani ſą według uſtaw od głowy przepiſanych ſprawować ſię.

Towarzyſtwo cywilne czy pſuie towarzyſtwo naturalne, czy zaś go wydoſkonala?

Chociaż rząd i przełożeńſtwo wiele odmienia w towarzyſtwie naturalnym; nie pſuie go iednak ani niſzczy, nie znoſi iſtotnego związku ani między ludzmi, ani między ludzmi i Bogiem. Towarzyſtwo cywilne zaſadza ſię na naturze i iſtocie ludzkiey; wzmacnia ſię na towarzyſtwie naturalnym, i związkiem przyrodzonym ſię ſkleia: bierze za fundament podległość naturalną ludzi Bogu i prawom od niego przepiſanym. A nie tylko żadnego uſzczerbku natu-

rze nie czyni, ale dodaie iey zdolności i mocy do wypełnienia praw i obowiązkow swoich. Towarzystwo cywilne oświeca rozum nauką, nakłania serce przykładem, słabość wspiera, gnusność zachęca, broni od krzywdy, czyni sprawiedliwość, dodaie pomocy, przyczynia wygody. Co wszystko iaśnie dowodzi, że iest wydoskonaleniem towarzystwa naturalnego.

Co to iest właściwie towarzystwo cywilne?

Jest to same towarzystwo naturalne tak rozrządzone, iż ma rządcę i głowę roskazuiącą, od którego woli wszystko cokolwiek się ściąga do uszczęśliwienia społeczności, zależy; ażeby iego i obroną i staraniem ludzie bespieczniey mogli zmierzać do uszczęśliwienia, którego naturalnie żądaią.

Czy

Czy można uważać iakby iednym ciałem było towarzystwo?

Wszelkie towarzystwo staie się przez ziednoczenie woli zmierzaiąc tym związkiem do większych pożytkow. Ztąd nazywamy Rzeczpospolitą iednym *ciałem* maiącym iednę wolą i nią ożywiaiącym się. Rządca w niey iest głową, a członkami poddani, ktòrych wszystkie sprawy maią się kierować wolą przełożonego. A tak skoro się towarzystwa stawaią, zaraz biorą na się własności iednego ciała, tak dalece iż wszystkie sprawy człowieka maią podobieństwo ze sprawami towarzystwa.

Co iest prawo narodow?

Rzeczypospolite i państwa są z rodzaiu ludzkiey naturalney społeczności. Gdyż które przyczyny wiodą człowieka do towarzystwa, też same powinne lud i rządcę pobudzać do

zgo-

zgody i wzaiemney miłości. A zatym iako potrzebne było człowiekowi prawo. tak też potrzebne być muſi narodom. Jeſt więc prawo narodow właściwym prawem natury. Prawo natury mowi Hobbes dzieli ſię na prawo naturalne człowieka i na prawo naturalne narodu. Nie maſz między tym dwoyga rożnicy tylko tyle, że pierwſze człowiekowi, drugie człowiekowi w towarzyſtwie będącemu ſłuży. Przeto prawo narodów ieſt: *Prawo natury przyſtoſowane do ludu, narodu, Rzeczypoſpolitey, Państwa, względem związku naturalnego i pożytkow ſpolnych.*

Na czym ſię zaſadza pewność tego prawa?

Ze prawo narodow ieſt od Boga przepiſane ludziom to rzecz pewna; gdyż pewna ieſt, że do ſpołeczności i towarzyſtwa Bòg człowieka ſtworzył,

rzył, dał mu prawo, którym się sam ma rządzić; więc musiał też dać, którym powinien z drugim się obchodzić. Wyższe nauki tey prawdy oczewiście dowodzą.

Na czym się zasadza prawo narodów?

Narody rownie z sobą iako i człowiek z człowiekiem powinne zachować zgodę i pokoy, przyiaźń i towarzyskość. Towarzyskość ta zależy na rowności i niepodleganiu; co oboie obowiązuie ażeby się rownym sposobem wzaiemnie sobie stawili. Więc zasadą i fundamentem prawa narodów iest towarzyskość wyciągaiąca wzaiemney społeczności, podlegaiąca wzaiemnym obowiązkom na każdego człowieka włożonym.

Co są rządy i do czego zmierzaią?

Rządy względem innych państw są rostropnością, ktòrą rządca wy-

nay-

nayduie ſpoſoby ſłużące do całości, beśpieczeńſtwa, chwały i uſzczęśliwienia ſwego narodu. Zachowanie przymierza z poſtronnemi ochrania Państwa, ſprawiedliwość ubeśpiecza, przemyſł przyczynia chwały, rozporządzenia mądre uſzczęśliwiaią. A zatym Polityka Monarchów nie ma ſzukać z krzywdą innych narodów pożytku ſwego Państwa; ani z uſzczerbkiem ſprawiedliwości własney potęgi; ani na czym innym zakładać chwałę poddanych, tylko na ich doſkonałości; ani na oſtatek ſpodziewać ſię uſzczęśliwienia tylko z porządku. Gdyż równey naganie podlegać powinne oſzukanie zyſk prywatny przynoſzące, iako i zdrada dla całego Państwa zyſkowna. Jedno albowiem i toż ſamo prawo obowiązki wkłada na człowieka względem drugiego człowieka i na naród względem drugiego narodu.

Co to ieſt interes Państwa?

Wymòwka częſto używa intereſſu publicznego na uſprawiedliwienie zamyſłow lub poſtępkow Monarchy; lecz rzadko, co on ieſt, poznaie. To częſtokroć intereſem Państwa ſię nazywa, co iego ieſt zgubą; ſzczęśliwością oyczyzny, co iey ieſt nieſzczęściem; dobrem Rzeczypoſpolitey, co oney ieſt złym naywiękſzym. Przeto kròtko uważym na czym zależy iſtota intereſu publicznego. Interes Państwa ieſt dobro powſzechne, iako interes prywatny ieſt dobrem prywatnym. Prywatne dobro każdego zależy na iego zachowaniu i wydoſkonaleniu; więc i powſzechne dobro zależy na beſpieczeństwie narodu, i iego doſkonałości. Zachowanie praw natury poczyna wydoſkonalać, ſprawiedliwość ubeſpiecza, kredyt u poſtronnych wſpomaga; więc to tylko

nazwać

nazwać się może interesem publicznym, co i na ustawie natury się zasadza, i na sprawiedliwości się wspiera i kredyt narodowi iedna.

Czy iest naganne zdanie Grocyusza względem prawa naturalnego?

Grocyusz uznaie wprawdzie, że prawo natury iest powszechne i spolne wszystkim narodom; lecz ustanawia prawo narodow cale rożne od prawa naturalnego. Twierdzi o nim, iakoby było od ludzi ustanowione i zgodą a zezwoleniem wszystkich lub kilku narodów moc i powagę wzięło. Przydaie, że mocnym tego dowodem są zwyczaie narodów nieodmienne, co świadectwem Dzieiopisow potwierdza. Wszakże takowe prawo narodow rożne od prawa natury a iednakże obowiązuiące wszystkich iest wymysłem słabym. Gdyż wszystkie narody są sobie rowne i nie po-

 dległe;

dległe; a zatym przepiſać ſobie uſtaw nie mogły: a ieśli maią przepiſane muſzą te pochodzić od Boga ich ſtworcy i rządcy powſzechnego. Obyczaie zaś lubo przez długie wieki trwaiące zezwoleniem cichym lub wyraźnym między narodami, nas nie obowiązuią, a chociaż obowiązuią nie zawſze iednak ani wſzędzie. Nie idzie albowiem ztąd; że pewny ſpoſob obchodzenia ſię dwa narody ſtatecznie przèz kilka wieków zachowały, ażeby powinne były i w dalſzych czaſiech tymże ſpoſobem obchodzić ſię; a mniey ieſzcze powinne inne narody te zwyczaie przyimować. Nad to, tym mniey obowiązuią takowe zwyczaie, im częściey bywaią nieſprawiedliwe i złe. Rozbiiać na morzu za ſłuſzność przez kilka wiekow między narodami żadnego związku ſzczęśliwego nie maiącemi uchodziło. Używały bez przy-

gany

gany niektòre narody ſtrzał i broni iadem napuſzczoney. Możnaż mowić, że tak dzikie zwyczaie ſtanowią prawo narodòw? a nie raczey, że ſą nieſprawiedliwością i naturze przeciwne. Do prawa więc natury ſamey tu udawać ſię należy, chcąc poznać ieśli zwyczaie ſą ſprawiedliwe i obowiązuiące. Cały obowiązek od zwyczaiu włożony ieſt ten; że pòki zgromadzenie iakie nie odrzuca go, poty członki tego zgromadzenia mu podlegaią, nie tak iednak iako prawu nieodmiennemu i iſtotnemu.

Nawiele ſię częścidzieli prawo narodòw?

Prawo narodow iedno ieſt z natury ludzkiey wynikaiące konieczným obowiązkiem; drugie od woli i umowy wyraźney lub nie wyraźney uſtanowione. Pierwſze nie rożni ſię od prawa natury; ieſt nieodmienne, obowiązuiące poddanego i Pana; i powſze-

wſzechną nawet ugodą znieſione być nie może. Drugie zależy od woli ſtanowiących i poty obowiązuie, poki obie ſtrony przy nim zoſtać pragną, ktòre iako ie ſame uſtanowiły, tak też odmienić mogą. Zaſadza ſię to oſtatnie na pierwſzym, ile owe obowiązuie być wiernym w wypełnieniu obietnic. Wſzyſtko co prawdziwie należy do prawa narodòw wynika z pomienionych dwoch obowiązkow. Podział tu dany tym iaśniey prawdziwym ſię pokaże, im pilniey uważemy prawa woyny, lub Poſłow, lub traktatow publicznych i zaiścia, ktòre częſtokroć powſtaią między Kròlami.

Co za pożytek możemy mieć z uważenia początku i natury prawa narodow?

Pożyteczna rzecz ieſt wielce, weyrzeć w początki i iſtotę prawa narodow; gdyż ieśli czego poznanie doſkona-

skonałe iest potrzebne; naypotrzebnieysze być musi samych fundamentow, na ktorych się zasadzaią sprawy i dzieła nasze. Mało uwagi, a fałszywie przypisana rożnica prawu naturalnemu od prawa narodow wielu przyzwyczaiły inaczey sądzić o sprawach Rządcy, niż sądzą o sprawach prywatnego. A tym czasem wątpliwości nie podlega, że prawa narodow też same maią fundamenta, na ktòrych się wspiera prawo natury: też same obowiązki na nas wkładaią, ktore powinności natura przepisuie; teyże samey są powagi, teyże potrzeby, tey godności; ponieważ rownie od Boga są ustanowione. Kròlowie nie mniey wykraczaią przestępuiąc prawa narodow, iak prywatny człowiek grzeszy łamiąc prawo natury: a ieśli iaka zachodzi rożnica między temi występkami, tedy ta chyba, że cięższe są Królów: któ-
rych

rych złe ſprawy naygorſze zawſze ſkutki za ſobą ciągną. Nad czym mądre P. Bernard czyni uwagi. Mowi on; *Jeśli bez przyczyny prywatny człowiek uraża prywatnego, to ſię nazywa nieſprawiedliwością; lecz ieśli Krol naieżdża drugiego Krola, puſtoſzy Państwo, zdziera kraie, to ſię nazywa woyną; i za nierozmyślność poczytaliby, fałſzywi politycy gdyby nieſprawiedliwość iey przypiſano. U nich albowiem przeſtąpić umowę ieſt wyſtępkiem dla prywatnych; lecz złamać przymierze, nazywa ſię roſtropnością, i umieiętnością rządow. Prawda, że zawſze wyſtępkom dać barwę cnoty ſtaraią ſię, lecz mniey dbaią z ktorey ſtrony na tę larwę będą ludzie patrzali.*

ROZDZIAŁ OSMY.

O ſprawach ludzkich.

Czy znayduie ſię dobroć lub złość w ſprawach ludzkich i obowiązek mimo praw naturalnych i woli Prawodawcy?

POnieważ ſprawy ludzkie dwoia-

kiego

kiego ſą rodzaiu, iedne zgadzaiące ſię z prawem naturalnym, drugie iemu przeciwne; iaſna rzecz ieſt, że w iednych dobroć, w drugich nieprawość ſię zawiera. Zaden prawnik, żaden rozumny człowiek tey prawdzie nie przeczy. Wielu iednak nie zgadza ſię względem przyczyny tey dobroci lub złości. Stawią iedni wolą Boſką, według ktòrey co ſię tylko dzieie, to ieſt dobre, a złe ieśli z nią ſię nie zgadza. Myśl o dobroci lub złości ſpraw, mowią ci, zawiera myśl o obowiązku; myśl o obowiązku łączy ſię z myślą o prawie; prawo wiedzie do Prawodawcy. A zatym uczynić uſtawom Prawodawcy zadość ieſt to dobrze czynić; ſprzeciwić ſię im, ieſt źle czynić. Same więc uſtawy ſą przyczyną dobroci i złości ſpraw: i ieśli nie mamy względu na Prawodawcę, ani prawa, ani obowiązku, ani dobroci, ani złości w ſprawach

wach nie maſz. Takie niektórzy w tey mierze maią zdanie. Inni uznaią w prawdzie, że wola Boſka ieſt przyczyną obowiązku, a zatym dobroci i złości: ſpraw ludzkich, lecz daley ieſzcze idą. Twierdzą oni że mimo Prawodawcy i uſtaw znayduie ſię w ſprawach nieiakaś przyzwoitość i nieprzyzwoitość, ktòre rozum poznawſzy wkłada obowiązek na ludzi, ażeby iedne czynili, a drugich ſię wyſtrzegali, i na tym ſtoi fundament obowiązku, a dobroć i złość ſpraw. Roſtrząśniymy należycie oba te zdania i poznaymy co mamy w tey mierze trzymać.

Nayprzod: Filozofowie twierdzą: że wſzyſtkie ſprawy uważane iako dzieła tylko bez żadnego innego względu ſą oboiętne, i nie maią w ſobie ani dobroci, ani złości. Zdanie to ieſt prawdziwe. Lecz żeby w tym rozumieniu było od czytelnikow, w

ktò-

ktòrym od Filozofow ieſt wzięte, należy mnie go obiaśnić. Żaden tu nie mowi, że wſzelka ſprawa ieſt oboiętna, gdyż iedne ſą przeciwne z natury ſwey prawu przyrodzonemu, a drugie z nim ſię zgadzaią; więc pierwſze z natury złemi a drugie dobremi być muſzą. Lecz mowiemy, iż możem uważać każdą ſprawę, iako dzieło tylko, nie ſtoſuiąc go do żadnego prawa; owſzem myślą od wſzyſtkich uſtaw oddzielaiąc; a tak uważana ſprawa żadney dobroci, żadney złości w ſobie niema. Co ztąd oczewiście ſię pokazuie iż ieden i tenże ſam uczynek raz ieſt wolny drugi raz zakazany. Zaboyſtwo naprzykład od zboycy popełnione ieſt ſrogim wyſtępkiem; a od kata uczynione ieſt ſprawiedliwością. Trzeba zatym widzieć rożnicę między dobrocią będącą *w uczynku* i dobrocią *uczynku*. Rzecz albowiem ieſt pewna,

że

że ſprawy ſą albo ſzkodliwe albo pożyteczne, a zatym złe lub dobre dla ludzi z nich wyniką; lecz ten dwoiaki ſkutek nie ieſt ſamą ſprawą. Wziąć miecz, obrocić go w ręku, iaką proſzę złość zawiera? wziąć miecz obrocić go na człowieka, ieſt zaboyſtwo; pierwſze dziełem ieſt oboiętnym, to drugie dziełem ieſt złym: pierwſze uważamy tylko iako dzieło, drugie uważamy iako dzieło ſzkodliwe; pierwſze więc w ſobie ieſt niewinne, i oboiętne, drugie złe ieſt dla ſkutku złego. A zatym wſzyſtkie ſprawy tylko iako dzieła uważane nie maią w ſobie ni dobroci, ni złości. Niedoſtatek wyrazów w ięzykach mieſza częſtokroć *dobroć uczynku z dobrocią w uczynku*. Filozofowie iako widziemy umieią w tym dać rożnicę przez okryślenie i oſobne każdey rzeczy wyrażenie. Zkądże więc ſprawy naſze złość lub dobroć

biorą?

biorą? zkąd na nie nieprawość lub przyſtoyność ſpływa? ktorym prawidłem ſię uſprawiedliwiaią? i to to ieſt co trzeba poznać. Myślmy że ieſt pewne prawidło według ktorego ſprawy czynione dobroci, a od niego rożniące ſię złości nabieraią. A to prawidło z dwoyga być muſi albo wnętrzne albo zewnętrzne: to ieſt albo w ſamym ieſt człowieku, albo rożne od niego. Widzieliśmy wyżey że człowiek ma w ſobie światło, ktorym złe od dobrego rozeznawa, i według ktorego powinien ſprawy ſwe kierować. Swiatłem tym ieſt naprzod inſtynkt, ktory nam prętko ukazawſzy dobroć lub złość rzeczy kochać ią lub nie nawidzieć każe. Swiatłem tym ieſt powtore rozum, ktory uważywſzy naturę rzeczy, poznaie czego godna czy miłości czy nienawiści: Dwie więc iuż reguły ſą wnętrzne, dwa prawidła ſpraw na-

ſzych

ſzych w nas ſię znayduią. Przydaymy ieſzcze trzecie prawidło zewnętrzne *wolą Boſką*. Gdyż człowiek będąc ſtworzeniem Boga, maiąc cokolwiek ma, wſzyſtko od Boga, i bytność, i rozum i przymioty, zupełnie podlega ſtworcy i nie może go za Pana nie uznać. A zatym ſkoro wolę Boſką człowiek poznaie, powinien do niey iako do prawidła ſwego ſtoſować ſię. Trzy te reguły ſą iednym prawidłem: czucie wnętrzne nas przeſtrzega; rozum przeſtrogę za ſłuſzną uznaie i wzmacnia; a więcey ieſzcze iey powagi przydaie wola Boſka. A zatym iedno prawidło ze trzech uſtanawia ſię na ktòrym ſtoi prawo naturalne i nauka obyczaiow: tak iednak że wola Boſka oznaymiona nam i inſtynktem wrodzonym i rozumem oświeconym ieſt właściwie fundamentem i zaſadą ſpraw naſzych. Według niey poznawamy

wamy złe i dobre, przyzwoite i nie przyzwoite, ſprawiedliwe i nieſłuſzne dzieła. Wſzakże nie dość poznawać; trzeba ieſzcze czynić. Ktoż proſzę na nas wkłada obowiązek dobrze czynić, izali ſama dobra ſprawa? czy prawidło ukazuiące ią być dobrą? czyli wola Boſka? Uwaga pilna zaraz mi ſtawi na myśli: każde prawidło, każda reguła obowiązuie nas podług niey czynić. Prawidło albowiem daie nam śrzodki do doyścia końca naſzego; tego końca my pragniemy; więc tym ſamym obowiązani ieſteśmy śrzodkow podanych użyć; a zatym z ſamego prawidła obowiązek wynika; a obowiązek ten mocnieyſzym i ſłabſzym być może, według liczby i mocy pobudek. Niech pewny ſpoſob poſtępowania mnie ſię zdaie być zdolnieyſzym do zachowania i wydoſkonalenia mego; do nabycia zdrowia i mądrości; iuż tym ſamym

obo-

obowiązany ieftem tego fię chwycić fpofobu. Niech ieszcze widzę w nim ztąd zaletę, że fławę mi iedna u wfzyftkich; iuż pierwfzy obowiązek mocnieyfzym fię ftaie. A ieśli nad to dofkonale fię zgadza z wolą ftworcy i naywyżfzego Pana; iuż pewnie ieft moią nie odmienną i konieczną powinnością. Coż albowiem barziey powinno mię nakłaniać do czynienia iako wola tego, który mi dał wolą i moc czynienia. Idźmy daley i pytaymy fię: ieśli fam rozum może człowieka obowiązać? Widzieliśmy że każda reguła wkłada obowiązek; widzieliśmy także, że rozum ieft regułą, więc fam rozum, chociażby żadnego prawa nie było, wkłada na nas obowiązek, gdy uznaie dobroć lub złość w fprawach, chwali lub gani pewne poftępki. Nie chcefz o tym wątpić? myślże na ieden moment, że ani prawa, ani Prawodawcy dla

człowieka nie masz, sam tylko ieden on zostaie, ma rozum i wolą. Coż on myśli? czego pragnie? Pragnie uszczęśliwienia własnego, myśli o śrzodkach do nabycia tego uszczęśliwienia znayduie ie, widzi że sprawy te prowadzą pewnie do celu zamierzonego, inne od niego oddalaią; więc tym dobroć, owym złość przypisuie; te usprawiedliwia, owe potępia, a zatym siebie samego lub usprawiedliwia, lub potępia według tego iako uczynki zgadzaią się z poznaną prawdą lub się nie zgadzaią. Co wszystko zaż nie oczywiście pokazuie że rozum sam kładzie na naszę wolność wędzidło; że obowiązuie iedne sprawy czynić, a drugich się wystrzegać. Postąpmy ieszcze daley: myślmy, ten człowiek ma domostwo i chce sprawować się rozumnie. Izali w tym razie toż samo będzie dla niego mieć staranie o dzieciach, lub ich opuścić?

 wykar-

wykarmić ie i wychować; lub umorzyć i zaniechać? Owszem oczywiście się pokazuie; że iego postępki sprowadzaią lub złe lub dobre, nieszczęście lub szczęśliwość na domostwo, na niego zaś pochwałę lub naganę. Mogłbym toż samo w każdym stanie uważyć gdyby nie było dosyć cośmy powiedzieli na ukazanie tey prawdy; że sam rozum ustanawia dobroć lub złość spraw, sam wkłada obowiązek czynienia i wystrzegania się. Gdyż ieśli uznaiemy, że rozumna rzecz iest tak a nie inaczey czynić; iuż tym samym tak a nie inaczey czynić powinniśmy. Wszakże rzecze mi kto: rozum od człowieka się nie rożni, ponieważ istotę iego składa; więc człowiek sam siebie samego obowiązuie, z sobą samym czyni umowę, sobie samemu obiecuie, sam iest i obowiązuiący i obowiązany. A ieśli tak iest, więc

iako

iako sam obowiązek na siebie włożył; tak sam może go z siebie złożyć. A zatym obowiązek przestaie być obowiązkiem. Zarzut ten na pozor coś waży, lecz wewnętrżnie słaby iest i podły. Prawda, że rozum iest naszą istotą, lecz iest i naszym światłem: nie iść za światłem iest ślepota: nie iść za rozumem iest czynić nie według człowieka. Czyni człowiek z sobą umowę; lecz ta umowa nie iest kontraktem według woli ustanawiaiącego; ale iest uwagą nad fałszem i prawdą, nad dobrocią i złością rzeczy: obiecuie sobie; lecz ta obietnica nie zasadza się na zdaniu iego wolnym, ale na żądzy uszczęśliwienia, na poznaniu śrzodków należytych do tego uszczęśliwienia: sam iest obowiązuiący i obowiązany; lecz dla poznaney dobroci czuie się obowiązanym: szczęśliwość iego własna tu go obowiązuie. A zatym rozum iest

prawidłem, ktòry na nas wkłada obowiązek. A ponieważ ten rozum od Boga ieſt takim, iàkim ieſt; więc pierwſzym prawidłem ieſt wola Boſka. Ze dwoch więc zrzódeł obowiązek wynika: iedno poprzedza wſzelkie prawo; drugie za prawem idzie i ieſt ſkutkiem pierwſzego. Gdyby rozum nie ukazował, że co ieſt ſłuſznością, to ieſt prawem; wolność by naſza gwałt cierpiała: gdyby okrom woli Boſkiey ſam rozum tylko obowiązywał; nie miałyby obowiązki tak wielkiey powagi. Rozum każe, Bòg przepiſuie: to i mocne i nieodmienne ieſt prawo.

Co ieſt ſprawiedliwość, uczciwość, pożytek, porządek i przyſtoyność?

Często w rozmowy ludzkie wchodzą: pożytek, ſprawiedliwość, porządek, i przyſtoyność. Wſzyſcy ſię pytaią na czym pożytek zależy? wſzyſcy

ſcy ſprawiedliwość ſzacuią: wſzyſcy żądaią porządku i radzą o nim: wſzyſcy upatruią przyſtoyności. Wſzakże nie wſzyſcy prawdziwy pożytek widzą: nie wſzyſcy ſprawiedliwość znaią: nie wſzyſcy porządek uſtanowić umieią: nie wſzyſcy iſtoty prawdziwey przyſtoyności dociekaią: mieſzaią częſtokroć iedno z drugim, albo daleko iedno od drugiego odſadzaią. Czego ſię mamy w tym trzymać krotko obiaśnię. *Pożytek* albo rzecz pożyteczna ieſt każde dzieło zmierzaiące do zachowania i wydoſkonalenia człowieka. Sprawa ieſt *ſprawiedliwa* ktòra ſię dzieie według woli rozkazuiącego. *Uczciwą* ieſt, kiedy ſię zgadza z regułą rozumu, z godnością naſzey iſtoty i natury; kiedy zaſługuie na chwałę, i iedna czyniącemu cześć, powagę i ſławę. *Porządek* ieſt rozporządzenie ſpraw zmierzaiące do celu zamierzonego, i ſłużące

do

do doyścia onego. *Przyſtoyność* ieſt taka proporcya między ſprawami, iż iedna pomaga do doſkonałości drugiey; a razem wſzyſtkie utrzymuią ſię w harmonii i iedności. Sprawiedliwość, uczciwość i porządek, ściſły związek z ſobą maią: rożne w prawdzie ſą co do iſtoty; atoli iedney rzeczy według rożnego względu uważaney ſłużą: owſzem ieśli głębiey uważym; wſzyſtkie z iednego zrzodła wynikaią, to ieſt z rozumu. Rozum chwali to, co nas prowadzi do uſzczęśliwienia: a iako każda rzecz zmierzaiąca do zachowania i doſkonałości naſzey, zgadzaiąca ſię z wolą nayprzyſzego Pana, iednaiąca nam ſławę i poſzanowanie prowadzi do ſzczęśliwości; rozum muſi każdą z tych oſobnie ſzacować, a tym barziey to dzieło, ktòre wſzyſtkie te trzy przymioty zawiera. Wſzakże taka ieſt rożnica między pomienionemi trze-

trzema przymiotami; iż sprawiedliwość nie może być bez pożytku, ani pożytek bez uczciwości. Pożytek tym samym że iest nie sprawiedliwy i nie uczciwy, przestaie być pożytkiem: o czym pięknie Cycero mowi: *Zdania i mowy pospolstwa oddalaią się od prawdy, i rozumu, gdy twierdzą, że uczciwość od pożytku się rożni; rozumieiąc że albo pożytek być może nie uczciwy, albo uczciwość nie pożyteczna. Zaraza to iest życia ludzkiego: ztąd Sokrates nie nawidział tych mędrkow, ktòrzy pierwsi rozdzielili na dwoie rzecz w sobie z istoty iednę.* Zachodzi tu pytanie, zkąd bierze sprawa sprawiedliwość? ieśli tym samym że Bòg ią rozkazuie iest sprawiedliwa? czyli przeto; że w sobie iest sprawiedliwa Bóg onę rozkazuie? Łacno iest według wyższych nauk na to odpowiedzieć. Bòg rozkazuie; przeto iest sprawiedliwa: zgadza się z naszą naturą

turą i szczęśliwością; przeto Bòg ią rozkazuie. Jedno to z drugiego wynika, i z obu miar sprawiedliwość w sprawach się znayduie. Scisły ten związek między sprawiedliwością, pożytkiem i uczciwością ustanawia piękność cnoty, i pokazuie razem na czym zależy doskonałość człowieka. Filozofowie rożnie o tey doskonałości trzymaią: iedni twierdzą że się zasadza na używaniu przymiotòw według natury i istoty własney: drudzy że na przystosowaniu należytym spraw naszych do woli stworzyciela. Inni mowią że człowiek tyle iest szczęśliwym, ile myśli i sprawy iego do celu zamierzonego to iest do uszczęśliwienia zmierzaią. To troiakie zdanie mało się od siebie rożni i łacno ie pogodzić. Dla czego lepiey rozumieć; że doskonałość człowieka zależy prawdziwie na mieniu przymiotow wrodzonych lub nabytych,

ktòre mu daią ſpoſobność do doſtąpienia ſzczęśliwości; i na używaniu ich według woli ſtworcy wydaiącey ſię oczywiście w ſamey naſzey naturze. Mądrze ieden powiedział: *Być poſłuſznym dla boiaźni kary lub dla nadgrody, nie ſzacuiąc ani kochaiąc poſłuſzeńſtwa, ieſt to przymiot niewolniczy; ſzacować zaś i czynić cnoty przeto tylko że ſą piękne i uczciwe, nie myśląc o Bogu i ſtworcy, ieſt to opuścić nayważnieyſzą naſzę powinność ku naſzemu Panu. Ten tylko ieſt mądry, ktòry razem czyni z pobudek pobożności i rozumu: to iedno czyni człowieka ſzczęśliwym i doſkonałym.* Szczęśliwym względem Boga, doſkonałym, względem ludzi. Cwiczy ſię człowiek w cnotach, przeto że ie kocha, i ſzacunek ma na ziemi: wydoſkonala ſię w cnotach, dla tego że Bóg ie kocha, i nadgrody ſpodziewa ſie w niebie. Ozdoba cnot czyni mu teraźnieyſze życie miłym, zaſługa cnot upe-

upewnia go o przyfłym życiu fzczęśliwym. Sumnienie nie naganne w fpokoyności go zachowuie: fumnienie nadzieią pewną napełnione cieszy go przyfzłą wiecznością. Nie odbiera on czafem za cnotę pochwały od świata, odbiera zawfze od nadziei pociechę: cierpi za fprawiedliwość prześladowanie, zą cierpliwość pewien ieft niecierpiętliwości: ponofi wzgardę od rofpuftnych doczefną, fpodziewa fię chwały od Boga wieczney. Tak czego w famych cnotach znaleść częftokroć nie może; to w Bogu znayduie przez cnoty zawfze.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

O fumnieniu i fądzie.

Co ieft przyftofowanie prawa naturalnego do fpraw ludzkich?

PRzyftofowanie prawa naturalnego nic innego nie ieft, iako rozfądek

dek o dobroci lub złości spraw naszych porownywaiący ie z prawem: rozsądek, który roztrząsaiąc dobre, złe i oboiętne dzieła nakłania wolę do czynienia ich lub nie czynienia, albo iey zupełną wolność zostawuie. Dwoiakim zaś sposobem to się rozsądzenie staie: ieśli rozsądzamy własne nasze sprawy, to rozsądzanie nazywa się *sumnieniem*; ieśli cudze zowie się *sądem*. Roztrząśniymy to oboie.

Co iest sumnienie i czy zasadza się na znaiomości prawa?

Sumnienie iest sam rozum oświecony znaiomością prawidła, ktòrego się ma trzymać; i umieiący rozeznać dobroć i złość spraw, poròwnywaiąc ie z owym prawidłem i obowiązkami z prawa naturalnego wynikaiącemi. Bierze się często sam rozsądek za sumnienie: rozsądek ktòry się wywodźi z porownania praw z uczynkiem.

Tak

Tak naprzykład Judasz myślił: ktokolwiek wydaie na śmierć niewinnego grzeszy: oto *prawo*. Ja, mowił do siebie Judasz, wydałem na śmierć niewinnego, oto *sprawa*. Więc zgrzeszyłem: oto *rozsądek* albo wniesienie z porownania prawa z uczynkiem. Ztąd iaśnie się pokazuie, że sumnienie gruntuie się na znaiomości prawa, a osobliwie prawa naturalnego. A iako prawo w ten czas tylko iest fundamentem sumnienia kiedy iest świadome; tak iasna iest, że sumnienie iest naybliższym prawidłem spraw naszych. Zkąd pierwsza reguła wynika.

Ze trzeba oświecić swoie sumnienie; oświeconego się radzić, i iść za iego radą. Trzeba oświecić poznaniem woli prawodawcy, znaiomością praw natury, ażebyśmy wiedzieli co wolno, co zakazano, co przepisano. Gdyż niewiadomość i błędliwe w tey mie-

rze

rze zdanie, ſprawuie koniecznie błędliwy rozſądek. Wſzakże nie doſyć mieć oświecone ſumnienie; trzeba ieſzcze onego ſię radzić, to ieſt trzeba umieć ſprawiedliwe czynić wnoſzenia; inaczey błąd ieſt pewny. Tak ſędzia powinien naprzod dobrze znać prawo; potym wyſtępek lub ſprawę przełożoną; toż ią porównywać. Nad to, nic wnieſienie nie waży, ieśli ſkutku nie weźmie, trzeba więc tak czynić, iakeśmy rozumnie wnieśli: i to to ieſt czynić według ſumnienia.

Same więc tylko ſumnienie oświecone znaiomością prawa naturalnego może być i powinne prawidłem ſpraw naſzych. Ztąd nie trzeba rozumieć że każdy według wnętrznego czucia czyniąc, dobrze czyni. Fałſzywa myśl może to czucie ſprawować; więc fałſzywy będzie fundament, fałſzywe prawa natury, fa-

ſzywe

ſzywe wnoſzenie; a zatym idą nie zgadzaiące ſię ſprawy z wolą Boſką ani rozumem, więc będą złe i przewrotne. Wczym ażebyśmy beśpiecznie postępowali, należy nam naſtępuiących reguł ſię trzymać.

Nim przyzwolemy iść za ſumnieniem i czuciem wnętrznym; trzeba dobrze uważyć, ieżeli dość mamy oświecenia względem rzeczy, którą przed ſię bierzemy. Nie maiąc albowiem należytey i zupełney znaiomości rzeczy, ſtanowić o niey ieſt nie beśpieczna nierozmyślność i głupia ślepota. Tym czaſem nayczęściey przeciwko tey regule ludzie wykraczaią. Wielu o taiemnicach wiary w głębokie zachodzą rozmowy, chociaż doſkonale materyi nie przenika. Wielu o rządach mówi, chociaż nie zna na czym rządy zależą. Trzecia reguła ieſt.

Maiąc oświecenie i znaiomość doſtateczną tak praw naturalnych; iako też rzeczy na-

leży

leży nad to roztrząsnąć, ieśli według tey znaiomości postępuiemy. Gdyż często się trafia, że i z samym światłem i z samym wydoskonalonym rozumem błądziemy dla gnusności i lenistwa, kiedy nie używamy pilnie i uważnie tego światła i rozumu. Jeśli zaś doskonale użyiem podanych tych reguł, możemy być pewni i ubeśpieczeni od błędu. Może się iednak ze wszystkiemi ostrożnościami błąd popełnić, i w ten czas pewny mamy dowód naszey słabości i nikczemności. Zwykliśmy o naszych sprawach sądzić lub pierwey nim ie uczyniemy; lub ie uczyniwszy: więc sumnienie iest i *poprzedzaiące*, i *następuiące*. Ztąd czwarta reguła wynika.

Że do rozumnego i rostropnego człowieka należy radzić się sumnienia i przed uczynkiem i po uczynku. Czynić albowiem nie maiąc względu na sumnienie; iest czynić przeciw rozu-

mowi;

mowi. Wfzakże ponieważ możemy na co fię nakłonić namiętnością, lub nie rozmyślnie; trzeba po uczynioney fprawie znowu w nią weyrzeć ieśli zgadza fię z prawem natury, ażebyśmy i mocniey pewni byli o iey dobroci; i ieśli fię w czym złą pokaże na drugi fię raz poprawili. Co tym będzie pożyteczniey, im barziey doświadczenie pokazuie; że inaczey fądziemy przed uczynieniem dzieła, inaczey po uczynieniu. Z tey przyczyny fumnienie po uczynku bywa lub fpokoyne, lub nie fpokoyne: według fprawy, ktòrą rozum lub chwali, lub potępia. Pierwfze flodyczą wnętrzną i ukontentowaniem nas napełnia, co ieft naypierwfzą i naymilfzą nadgrodą cnoty. Coż albowiem może być pożądańfzego nad ukontentowanie z fiebie? nad nafycenie ferca? nad rofkofz rozumu poznawaiącego, że naywyżfzemu, nay-

mędr-

mędrszemu, wszechmocnemu Panu podoba się. Drugie rozdziera niespokoynością serce, trapi ie smutkiem duszy tęsknotą; w tym go stanie stawi, który starożytni do iędzy przyrownywali. Mowi ieden Wierszopis: *Każdy wyſtępek znayduie u tego ſamego przyganę, ktory go popełnił*; i to ieſt pierwszą dla wyſtępnego karą, że nie może siebie samego nie ganić. Spokoyne sumnienie nazywamy dobrym, a złym nie spokoyne. Bywa także sumnienie albo mocne, albo wątpliwe. Kiedy mocnemi dowodami wsparci mowiemy, że ta sprawa zgadza się z prawem natury, ieſt woina, ieſt chwalebna; mocne ieſt sumnienie. Jeśli zaś chwieiemy się, i nie możemy rozsądzić widząc z obu stron rowne dowody, w ten czas wątpliwe będzie sumnienie. Tak Koryńczykowie chwiali się względem iedzenia potraw Bogom na ofiarę po-

święconych. Z iedney ſtrony Ewangelia im tego nie broniła; z drugiey zaś boiaźń bałwochwalſtwa zakazowała: piſali więc do S. Pawła proſząc o znieſienie wątpliwości. Te okoliczności ſtanowią piątą regułę dla ſumnienia.

Iż ten nie czyni doſyć ſwoim powinnościom, ktory ſprzeciwia ſię ſumnieniu mocnemu, lecz powinniśmy iść za nim i czynić, co każe. Poſtępować przeciw takiemu ſumnieniu ieſt oſtatnia złość i nieprawość. Szoſta reguła na wątpliwość.

Trzeba ſtarać ſię wątpliwości pozbyć, a nie pierwey czynić, aż będziemy oświeceni. Inaczey albowiem mało dbać o prawo natury i o wolą Boſką pokażemy ſię; co ieſt bezbożnością. Siodma reguła.

Wſzakże ieśli w takich okolicznościach będziemy; że muſiemy koniecznie czynić lub nie czynić; trzeba uważać na więk-

ſzość

ſzość dowodow radzących uczynek, lub odradzaiących. Jeſt także ſumnienie troſkliwe albo ſzkrupulatne, ktòre tam wątpi, gdzie nie trzeba, tam ſię boi, gdzie nic ſtraſznego nie maſz. Przeto zachować należy oſmą regułę.

Takie ſzkrupuły nie maią nam uczynkow przeſzkadzać; a iako pochodzą albo z fałſzywey delikatności ſumnienia, albo z zabobonow grubych; tak ieśli doſkonale uważemy rzecz, iaka w ſobie ieſt, uſtać koniecznie muſzą. Przeto należy i przez czytanie i przez radę ſzkrupułow pozbywać.

Sumnienie mocne iaſne albo zle albo dobrze twierdzi: a zatym bywa albo prawe albo fałſzywe. Naprzykład, ci którzy rozumieią że prawo naturalne zakazuie zemſty, chociaż dozwala obrony ſprawiedliwey; maią prawe ſumnienie: owi zaś co myślą iż prawo naturalne nie obowiązuie

Re doche-

dochować obietnicy Heretykom, maią sumnienie błędliwe. Czym że się proszę rządzić w tym sumnieniu? Oto dziewiąta reguła.

Należy zawsze iść za radą własnego sumnienia chociażby było błędliwe, gdy błędu tego żadną miarą pozbyć nie można. Dziwną wielu zdaie się ta reguła; ponieważ na pozor dopuszcza zle czynić, gdyż sumnienie błędliwe zły ma skutek. Lecz gorzey było by nie czynić podług sumnienia; ktòre choć fałszywie, ukazuie iednak wypełnienie prawa i woli Boskiey: gdyż postępek przeciwny byłby oczywistą wzgardą praw i stworcy. Wszakże nie idzie ztąd, że człowiek iest zawsze niewinnym idąc za sumnieniem; gdyż może błędliwych zdań pozbyć i powinien. Sumnienie prawe na dwoie ieszcze się dzieli: bo albo iest iasnym i oczywistym, albo też tylko dowodnym. *Pewne* iest sumnienie, ktòre

się

się wspiera na mocnym i oczywistym fundamencie. Przeciwnie ieśli prawda funduie się tylko na podobieństwie i niektòrych dowodach, sumnienie będzie *dowodne*. Zasadą sumnienia dowodnego są powaga i przykład wsparty powszechnym zdaniem. Gdyż dostateczna iest do zezwolenia na co, dla tych, którzy nie mogą sami natury swey przeniknąć i z niey wnosić obowiązkow; mądrość osob oświeconych i przykład pobożnych. Dla pewności iednak lepszey trzeba zachować dziesiątą regułę:

Iż należy wszystkiemi siłami się starać więcey mieć dowodow; ażebyśmy tym samym iak naybliżey do oczywistości i nieomylności przyszli.

Co iest sąd? czy wyciąga znaiomości prawa i uczynkow?

Sąd iest *rozsądek przez który ogłaszamy kogo za sprawcę zakazanego lub przy-*

przykazanego dzieła, za przyczynę dobrych lub złych ſkutkow; a zatym winnego odebrać pochwałę lub naganę, nadgrodę lub karę. Tak ſąd iako i ſumnienie ſtaie ſię porownaniem dzieła z prawem lub uſtawami, i wnoſzeniem z tego porownania wynikaiącym. A zatym rownie ſądowi wſzyſtkie wyżſze przeſtrogi i reguły, iako i ſumnieniu ſłużą.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

O ſkutkach prawa naturalnego.

Co ieſt moc i powaga praw naturalnych?

POwaga praw naturalnych ieſt za leta, ktorą one biorą nietylko od rozumu chwalącego, ale też od Boga iako Prawodawcy. I przeto powinniśmy koniecznie do prawa naturalnego naſze poſtępki ſtoſować. Dowodem tego ſą początek, iſtota i pe-

pewność tego prawa. Wſzakże i ſzczęście naſze lub zguba pobudza nas do doſkonałego iego zachowania.

Czy prawa naturalne zachowane czynią człowieka i towarzyſtwo ludzkie ſzczęśliwym, i ktòre ſą tego dowody?

Prawa naturalne tak ſię ſtoſuią do naſzey iſtoty i natury, ułożenia i żądz, potrzeb i ſtanu; iż pewnym ſą śrzodkiem do nabycia ſzczęśliwości prywatney i publiczney, prawdziwey i trwałey. Oprocz nich nie maſz przyzwoitych śrzodkow, nie maſz pewnieyſzey drogi, nie maſz uſzczęśliwienia. Zebym dowody tey prawdy należycie przełożył, przeſtrzegam naprzod; że mòwiąc, iż zachowanie praw naturalnych czyni człowieka ſzczęśliwym, nie rozumiem tu ſzczęśliwości doſkonałey, ktòrey człowiek w tym życiu mieć nie może; ale ſzczęśliwości żyiącym na świe-

świecie przyzwoitey. Powtòre iako na doyściu naſzego końca, ſzczęśliwość naſza zależy, tak całe pytanie do tego zmierza; ieśli zachowanie praw natury ieſt naylepſzym śrzodkiem, i naylepſzą drogą, ktòrą człowiek może doyść do ſwego uſzczęśliwienia: a nie ieden tylko człowiek lecz całe zgromadzenie, cała powſzechność. To ieſt treść pytania. Zaczniymyż dowody. Jakokolwiek naturę, przymioty, właſności i ſprawy człowieka będziemy uważali; zawſze wyznać muſiemy; że ani końca ſwego doſtąpić ani wydoſkonalić ſpoſobności, ani znaleść ukontentowania nie może; chyba idąc za światłem rozumu. Pierwſze więc ſtaranie mieć ma, ażeby to światło było iaſne, ażeby nim ſię oświecał i ſzedł za nim dla wyrozumienia co mu przyſtoi, a co nie przyſtoi; albo też mniey lub więcey przyſtoi; co ieſt złego a

co

co dobrego lub też oboiętnego; anie tylko teraz, ale w przyszłe czasy, w rożnych okolicznościach, w rożnych przypadkach. To czynić człowiek naturą swoią własną, szczęściem swoim własnym iest obowiązany. Lecz proszę, coż to innego iest, ieśli nie prawo natury? widzieliśmy to iaśnie w całey tey księdze, a zatym tu rozszerzać się nie potrzeba. Wszakże co iasne dowody oczywiście pokazuią, to doświadczenie samo potwierdza. Czuiemy w sercu naszym z cnot i dobrych uczynkow ukontentowanie, a z występku gryzotę i tęskność; to iest z zachowania praw naturalnych uciechę, a zaniedbania ich smutek. Szukayże teraz czy w smutku czy w weselu iest szczęśliwość, czy w zachowaniu praw natury czy w ich zaniedbaniu? Nad to i z wierzchu się ukazuią pożytki z wnętrznego ukontentowania wynikaiące. Radość

prze-

przedłuża życia, umacnią zdrowie, daie sposobność do myślenia bez zamieszania, do czynienia porządnego; przeciwności osładza, kiedy ich oddalić nie może; czyni nas miłemi w obcowaniu, wesołemi w osobności, poradnemi w potrzebie, przezornemi w interessach, stałemi w dokonaniu, szczęśliwemi w zamysłach. Myśl: na czym zależy beśpieczeństwo każdego i wszystkich? izali nie na pobożności, pomiarkowaniu, dobroczynności, sprawiedliwości i kredycie? Na czym stoi spokoyność i słodkość życia? izali nie na cnotach i wypełnieniu obowiązkow natury? Zkąd sława, dostatki, porządek, wynika? sława, ieśli wszyscy powinnościom swoim zadość czynią: dostatki; ieśli wszyscy staraią się pracować i rozum swoy wydoskonalać: porządek; ieśli wszyscy śrzodkow od natury przepisanych do doyścia uszczęśliwienia uży-

używaią. Wszakże ieśli szkodliwe iest niezachowanie praw natury w prywatnym człowieku; iakiey zguby przyczyną nie iest w Rządcy? czego się od tego Pana nie maią obawiać poddani; który żadnego wędzidła na swe namiętności nie zna? który samą niesprawiedliwością, samemi passyami, samą pychą i chciwością rządzi się i rządzi? Przeciwnie iakiego uszczęśliwienia nie mamy się spodziewać od Pana owego; ktòry barziey sądzi się być obowiązanym nad drugich do pobożności, sprawiedliwości, pomiarkowania, dobroczynności: co na to powagę i potęgę swą obraca; aby wewnątrz pokoy, zewnątrz bespieczeństwo dla poddanych uczynił: co wszystkie siły swoie na to wywiera; ażeby poddani iego i mądrzy i szczęśliwi byli? Otworz tylko dzieie świata, a znaydziesz wszędzie z zachowania praw natury uszczęśli-

wienie; z zaniedbania zaś ich nędzę i zgubę. Wszystkie narody powszechnym zdaniem to wyświadczaią: stanowią przymierza dla dobra i pożytku wzaiemnego; i przymierze to zasadzaią na prawie naturalnym: iakoż wszystkie przestrogi, wszystkie warunki byłyby prożne i daremne, gdyby takiego fundamentu nie miały. Na czym stoią wszystkie ludzkie prawa, wszystkie ustawy na wychowanie młodzi, wszystkie rozporządzenia rządow, wszystkie zachęcenia do nauk, rzemiosł i handlow? wszystkie traktaty publiczne i prywatne? gdyż na coby się przydało to wszystko; gdyby nie miało za fundament sprawiedliwości, cnoty, kredytu i religii. Dla lepszego obiaśnienia tey prawdy ustanowmy cale przeciwne naturze reguły obyczaiow, a co z nich wyniknie uważmy. Niech głupstwo i niewiadomość będzie na mieyscu

ſcu rozumu, niech namiętności zamiaſt roſtropności i cnoty górę biorą: wypądźmy z towarzyſtwa ludzkiego ſprawiedliwość i dobroczynność; a daymy na to mieyſce łakomſtwo i nieſłuſzność. Coż dopiero będzie? będzie nieporządek i zamieſzanie; będą zdzierſtwa i nędza; będą morderſtwa i zaboyſtwa; ſłowem będzie zguba i naywiękſza nieſzczęśliwość. Lecz rzecze kto: nieſprawiedliwość i namietności wyuzdane wielu przynoſzą uciechę i pożytek. Przynoſzą uciechę, lecz fałſzywą, nie trwałą, nędzną i niegodną imienia uciechy: przynoſzą pożytek, lecz pożytek ſmutny, pożytek troſkliwy, pożytek ſerce rozdzieraiący, zgryźliwy i nie przyſtoyny na człowieka. Słuchaymy Iſokrateſa: *Dziwuię ſię;* mowi on, *że niektòrzy mogą myślić, iż człowiek cnotliwy ieſt częſtokroć nieſzczęśliwſzy nad złego i bezbożnego;*

i nie

nie więcey ſobie może obiecywać ze ſtrony Bogow i ze ſtrony ludzi pożytku iak przewrotny. Przeciwnego ieſtem w tym zdania; gdyż wiem zapewne; że ſami cnotliwi pomyślności używaią, ktorey bezbożni mieć nie mogą. Ktokolwiek nieſprawiedliwość nad cnotę przekłada, i na zdzierſtwie zaſadza uſzczęśliwienie, podobny ieſt do beſtyi przynętą na wędę wziętey; cieſzy ſię z początku, lecz w krotce niezmierny bol czuie. Sprawiedliwi przeciwnie nie tylko ſą beśpieczni względem przytomnych dobr, ale i przyſzłych ſłuſznie ſię ſpodziewaią. Wyznaię, iż ſię częſtokroć przeciwnie dzieie; wſzakże doświadczenie pokazuie, iż dobrzy częściey ſą ſzczęśliwemi niżeli złośliwi: a iako we wſzyſtkich rzeczach pewnieyſze dobro obierać powinniśmy, tak i w tey okoliczności życie cnotliwe ieſt pożytecznieyſze. Prawda, iż ſię częſto przytrafia widzieć niewinność uciemiężoną, cnotę prześladowaną, mądrość wyśmianą.

ną, pobożność wyszydzoną i z oyczyzny wygnaną; to iednak wszystko mniey ma przykrości, niż się uciechy znayduie w samym niewinnym sumnieniu, niż chwały i pożytkow w samym prześladowaniu, niż roskoszy duchownych w samym wygnaniu; a zwłaszcza ieśli nadzieia przyszłey szczęśliwości, wieczney nadgrody, nie przeżytych niebieskich uciech iest pewna. Już więc następuie nam ukazać, że dusza ludzka iest nieśmiertelna; ażeby cnotliwy człowiek nie maiąc w tym życiu dla złości ludzkiey nadgrody należytey za sprawiedliwe postępki; pewien był uszczęśliwienia w przyszłym życiu.

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

O nieśmiertelności Duszy

Czy sam rozum iaśnie i nie zawodnie nas upewnia nie tylko o nadgrodach i karach w przyszłym życiu, ale też o nie śmiertelności

ności duszy, i które dowody z istoty i natury ludzkiey wyięte to potwierdzaią.

ROzum sam oczywiście pokazuie że życie duszy nie kończy się z śmiercią ciała. Wielkiey wagi ta iest nauka, wielkich skutków ta iest prawda. Dusza śmiertelna; więc tym samym otwieraią się wrota do bezbożności albo do obłudy; biorą bieg wolny namiętności i występki, w niczym pewności nie masz, ginie poczciwość, ginie cnota, natura się cała wywraca. Dusza nie śmiertelna. Więc iuż iest wędzidło na złość i przewrotność; iuż iest uciecha w samey przeciwności, w samey nędzy, w samey śmierci; iuż iest nadgroda wzgardzoney, zarzuconey, prześladowaney, umęczoney cnocie; iuż iest pobudka do dobrych uczynkow większa, silnieysza, rozumnieysza, niż w polityce, niż w pochlebstwie, niż w przy-

mile-

mileniu ſię. Wielka więc ta nauka potrzebuie mądrego opiſania, oczywiſtych dowodow: powinna ſię i zaſadzać i dowodzić prawdami nie zbitemi, prawdami oczywiſtemi, prawdami rozum przekonywaiącemi. Nic przeto za dowod pewny nie będę kładł, co ma tylko podobieńſtwo do prawdy; ale cały na to ſię wydam, żebym tak okazał pewnie nieśmiertelność duſzy, iako Matematycy okazuią pewność propozycyi matematycznych: proſzę tylko czytelnika pilnie i z uwagą dowody czytać. Niech będzie uporczywy, złoży upor, ieśli rozumu uſłucha: niech będzie zaślepiony chuciami; iaſność dowodow rozpędzi ślepotę: wſzyſtko obiecuię, ieśli mi obiecuie uwagę. Zaczniymy iuż od natury i iſtoty, od przymiotow i właſności od ſpraw i dzieł człowieka. Człowiek wſzyſtko to czyni, cokolwiek zwierz czynić

może: chodzi, ſiedzi, leży, widzi, ſłyſzy, czuie, cieſzy ſię, ſmuci ſię, pamięta, gotuie żywność na przyſzłą potrzebę: widziemy iego ciało, ſłyſzemy głos, dowiaduiemy ſię o myślach. Cóż? ieſtże on ſamym ciałem, ieſtże tym tylko co widziemy, co ſłyſzemy? zaż ſkłada ſię tylko z głowy, rąk, tułowu i nog? zaż ſama tylko materya co pod zmyſły podpada ieſt iego częściami? oko ieſt to materyą; lecz co widzi nie wiem czy ieſt materyą: ucho ieſt ciałem; lecz co ſłyſzy nie wiem czy ieſt ciało: ręka ieſt widzialna; lecz to co ią ruſza, nie wiem czy od kogo widziane było? Słuſzna iuż więc i oczywiſta wątpliwość zachodzi względem tego co widzi, względem tego co ſłyſzy, względem tego co czuie. Obiaśniymy tę wątpliwość. Jeſt oko wyięte z głowy i nie widzi: ieſt ucho odcięte od głowy i nie ſłyſzy: ieſt ręka
bez

bez tułowu; i nie czuie. A zatym iasna rzecz ieſt, że to rożni ſię od oka, od ucha, od ręki; co przez nie patrzy, ſłyſzy, czuie. Lecz podobno odłączone tylko te części od ciała nie czuią; w ciele zaś będąc i iednę machinę ſkładaiąc maią pomienione przymioty. Weyrzymy w to. Pytaymy ſię Anatomiſtow, co oni w ciele naſzym widzą? widzą delikatne żyłki przedziwną ſztuką ułożone: widzą machinę do podziwienia porządną. Ucho ſzerokie z wierzchu dla łacnego przyięcia powietrza, przy końcu wązkie dla ochronienia miękkiego mozgu, plewką wewnątrz napiętą przewleczone dla ſłyſzenia głoſu. Idzie głos z powietrzem, wpada do ucha, uderza o plewkę, iuż ſłyſzę; coż, plewka ta ſłyſzy? nie: ieſt coś inſzego; więc żyłki uięte za plewkę, i przez mozg rozciągaiące ſię ſłyſzą? i te nie ſłyſzą; niech bowiem nayde-

likatnieysze, nayśpręzyńsze plewki lub skoreczki napięte nie tylko od powietrza, ale od drzew całych odbieraią uderzenie; nigdy nic nie usłyszą: niech nayśztuczniey włożone będą sprężyny, rozciągnione i nakręcone żyłki, nigdy słuchu mieć nie będą. Toż samo miałbym mowić o oku i innych zmysłach. Oczywista więc rzecz iest, że coś rożnego być musi od ucha, co słyszy, od oka co widzi od ciała co czuie. Nie ieśtże to iaka materya delikatnieysza nad ciało ludzkie? myślmy o materyi. Daymy nieskończenie cieńszą iaką nad powietrze. Pytam się, czy ma ta materya cząstki nieskończenie przynaymniey małe? musi mieć; bo inszey materyi nie możesz sobie wymyślić: czy ma słuch która z tych cząstka? nie podobna, mowisz, rozumnie iey ten przymiot przypisac: mogąż przynamniey cząstki te sztucznie ułożone

sły-

ſłyſzeć? zebrane w iedno i zbite iuż uczynią grubſzą materyą; lecz iak maią ſłyſzeć nie poymuie: poiąłeśże iż ani plewki w uchu, ani żyłki w mozgu nie ſłyſzą, lecz coś innego od nich: poiąłem i teraz poymuię przez porownanie cząſtek tych nie ſkończenie ſubtelnych w iedno zebranych i ſztucznie ułożonych z plewką ucha i żyłkami mozgowemi, że iako te tak i owe ſłyſzeć nie mogą. Gdyż iako te z nieſkończenie ſubtelnych składaią ſię cząſtek tak i owe; bo mogą ſię rozdzielić na cząſtki drobne, te drobne na mnieyſze, mnieyſze na niewidzialne, a niewidzialne na nieſkończenie małe. Więc iuż nie ieſt to materya, co w nas ſłyſzy, co w nas widzi, co czuie. Jeſtże to materya, co w nas myśli, co ſądzi, co wnoſi? nie wiem, nie znam na czym iſtota materyi zależy; to wiem tylko, że każdy Filozof w rowney zemną zoſtaie

w tey

w tey mierze niewiadomości. A zatym podobno myślić może materya? obaczmy ieśli to podobna. Materya ieſt rozciągła, myśl naymnieyſzey nie ma rozciągłości, ponieważ o punkcie matematycznym [ktory matematycy bez żadney rozciągłości biorą] myślić może: materya ani ſię ruſzyć ani ruſzona ſtanąć ſama nie może; myśl gdzie tylko chce ſama ſię pomyka, nad czym tylko chce, zaſtanawia ſię: materya rozdziela ſię na cząſtki; myśl nigdy nic nie traci, nigdy ſię nie rozdwaia, nigdy części nie ma; gdyż rożne w ſobie rzeczy w iedno zbiera, one porownywa, z porownania prawdy wywodzi. Nie ieſt więc materyą myśl naſza; nie ieſt ciałem, bo własności ciała żadną miarą zgodzić ſię z własnościami myśli nie mogą. Jak ſię może zgodzić rozum, wolność, dowcip z rościągłością, z figurą i ciężkością? rozum

nie-

niepoiętnie; ieſt ſzybki rozciągłość z mieyſca na mieyſce ſię przenoſząc i to cudzą mocą ſzybkości żadney nie ma: wolność co chce przedſię bierze; figura muſi być zawſze też ſama: dowcip ieſt żywy i byſtry; ciężkość gnuśna i nie żyie. A zatym nie ieſt rozciągłe, nie ma figury, nie ieſt ciężkie co w nas myśli. Nie ieſt więc materya; nie ieſt to, co widziemy, lub czuiemy. Jaſna to ieſt prawda i oczywiście ſię ztąd wnoſi, że myśli naſze nie ſą ciałem: lecz daley to uważyć ieſzcze myślę, nie przeto żebym mocnieyſzych dowodow przydał; lecz dla tego, żebym tak oczywiście iako i pierwey upor niektòrych bezbożnych przekonał. Zarzuca mi materyaliſta i mowi: ſztuczne ſą machiny od ludzi zrobione: zegary kuranty wygrywaią, głowy żelazne lub drewniane u Alberta mowią, orły klecione w Norymberdze pod nogi Ka-

rola V latały, karety na ſprężynach w Paryżu bez koni ludzi wiozły, iaſzczurka w Wiedniu papierowa w gorę pełzła i na doł ſię ſpuſzczała, zołnierze z żelaza w Pradze w bębny biią i muſztr umieią, Syrena ſtalowa w Rzymie u Jezuitow godziny ſkazowała, chłopcy z metalu X. Kircherowi do ſtołu ſłużyli. Ludzie to potrafili: Bòg nieſkończenie za człowieka ieſt mędrſzy; więc nieſkończenie więcey może potrafić: ludzie uczynili oſoby które chodziły po rowninie; Bóg uczynił ludzi, którzy po gorach i dolinach idą bez zawady: ludzie ułożyli machiny które nie umieiętnym zdały ſię myślić i rozumieć; Bòg ułożył, które w ſamey rzeczy myślą i rozumieią i nazywaią ſię mądremi. Ten ieſt zarzut materyaliſtow. Przyznaię tę cudność kunſztom; lecz kto tak kunſztowne te dzieła uczynił? człowiek albo myśl
czło-

człowieka: mogąż te sztuki misterne co chociaż mniey misternego wymyślić? nie mogą, to pewna: więc i to pewna, że człowiek nie mogłby żadnego dzieła uczynić chociaż mniey cudnego niż sam, gdyby był machiną. Ale może być machina, ktòra potrafi pięknie toczyć, wyrzynać, wyszywać? zezwalam; lecz nie może być, któraby wymyślała, co toczyć, wynaydowała co wyrzynać, naradzała się z sobą co wyszywać. Nie może rzeczesz iakowa być machina ani od człowieka, ani od żadney rzeczy stworzoney uczyniona, ale od Boga może. A ia dowiodę, że i Bòg nie potrafi z samych materyalnych tylko sprężyn takiey uczynić machiny, iaki iest człowiek. Potrafi Bòg cokolwiek iest naymędrszego, cokolwiek nayuczciwszego, cokolwiek naycudnieyszego: wszechmocny iest wszystko może, lecz wszystko

ko cokolwiek ſię nie ſpzeciwia iego mądrości, iego dobroci, iego ſprawiedliwości. Obaczmy iuż ieśli machina taka ze ſprężyn tylko ułożona, iaka ieſt człowiek ſprzeciwia ſię iego mądrości. Mądry rzemieślnik tak układa ſztuki machiny; żeby używaniu do ktòrego ſię machina wyznacza należycie ſłużyły; i nigdy myślić nawet nie śmie, ażeby te ſztuki razem iednego czaſu i ſtały i ſzły, bo to ſię wzaiem ſobie ſprzeciwia. Bóg zaś żeby chciał człowieka mieć machiną ſprężynną, muſiałby chcieć żeby w niey ſztuki razem iednegoż czaſu i ſtały i ſzły. Stały, bo człowiek może każdego czaſu nieczynić, iako doświadczenie pokazuie: ſzły, bo człowiek może każdego czaſu czynić. Tak naprzykład, gdy bym chciał żeby pompa każdego czaſu w przeciągu dnia i pompowała wodę, i nie pompowała, muſiałbym dać takie ſprężyny

ny

ny żeby każdego czasu mogły stać i mogły iść; a chęc taka rozumowi się sprzeciwia, więc byłbym nie rozumny, żebym tego chciał: izaliż więc naymędrszy Bòg mogł żądze mieć nie mądre? Nie sprzeciwia się rozumowi machina, któraby i pierwszey i drugiey i trzeciey i dziesiątey w minucie sekundy zastanawiała się; i dziesiątey, trzeciey wtórey, i pierwszey sekundzie szła; sprzeciwia się iednak rozumowi ażeby każdey minuty w iakimkolwiek porządku szła i stała. Człowiek iest taki: może każdey minuty czy wciąż, czy na wspak myślić; może przestać myślić, może zacząć myślić; może o tym myślić, że myśli, że się zastanawia, że myśli odmienia; więc iest albo przeciwną rozumowi, przeciwną mądrości Boskiey machiną, albo nie iest machiną, Bòg przeciwko mądrości swoiey nie mogł uczynić, więc nie uczynił tako-

wey

wey machiny: więc człowiek nie ieſt takową machiną. Przyſzło na myśl głębokiemu Filozofowi Proteſtańſkiemu P. Leibnitzowi, izaliby nie mogł za machinę człowieka poczytać: widział, że ciało zgadza ſię z myślą iego; potrawy idąc przez wnętrzności i ciepłem wnętrznym rozegrzane delikatnieyſze cząſtki na krew daią; pluce ruchaią ſię od powietrza wchodzącego i rozegrzaniem rozpościeraiącego ſię, i daią bieg krwi; krew idąc w żyłach przycieraniem ſię ſprawuie ciepło. To ieſt machina: prawda: lecz że to, co w nas myśli ieſt machiną: ieſt przeciwko rozumowi. Machina zawſze iakikolwiek ma porządek, myśli w nas mogą być bez żadnego porządku. Twierdzi iednak Leibnitz, że harmonia tych dwuch machin duſzy i ciała tak ieſt doſkonała, iż Bóg przeyrzawſzy co ow człowiek w życiu ſwym miał czynić, co

chcieć

chcieć, co myślić, iak myśli obracać, czy wſpak czy weiąż wnoſić, obie machiny do tych dzieł należycie narządził. Jeśli tak ieſt, machiny tak iść powinne iak ſą narządzone. Za coż proſzę inaczey idzie u człowieka proſtego, nieumieiętnego, i u tegoż człowieka wyuczonego? izaliż narządzenie od Boga uczynione człowiek mogłby odmienić? odmienia iednak gdyż nie maſz na świecie człowieka, któregoby nie można wyuczyć inaczey myślić, niż myśli. Przeto duſza naſza ani ieſt ciałem, iako pierwey widzieliśmy, ani ieſt machiną materyalną iako teraz widziemy; więc ieſt coś rożnego i inney cale natury niż ciało, niż wſzyſtkie materyalne ſprężyny. Coż tedy ieſt? izali nie ſam Bòg ciało naſze ożywia, w nas myśli, iako Spinoſa mowił? w nas czyni, iako Kartezyuſz rozumiał? nie to: myśli naſze ſą niedoſkona-

ſkonałe, błędom i omyłkom podlegaią; Bogu zaś to nie przyſtoi, tak dalece, że przeſtałby być Bogiem, gdy by te wady miał. Jeſt więc ſtworzenie nie cieleſne, nie materyalne, ograniczone w przymiotach, zacne w własnościach; ktòre my nazywamy Duchem albo duſzą. Uważyliśmy iuż naturę naſzey duſzy, i iey iſtotę; wiemy czym nie ieſt, nie wiemy iednak czym ieſt. Duchem ieſt, to pewna; co zaś ieſt duch tego nie poymuiemy, Jeſt iſtota, bo żyie; ieſt rozum, bo myśli; ieſt rozſądek, bo wnoſi; ieſt wola bo chce i nie chce; ieſt pamięć, bo pamięta na przeſzłe i przyſzłe przegląda; ieſt mocą obeymuiącą rozciągłość, wielkość, grubość, ſzerokość, długość, a ſama ſię nie obeymuie niczym; bo i myśli o pomienionych przypadłościach, i w nie ſię nie uwikła: ieſt ruchawòścią w iednym momencie zbiegaiącą cały
świat

świat i z mieyſca ſię nie ruſza, bo
taż myśl i świat przegląda, i przy
nas zoſtaie. Te wſzyſtkie przymio-
ty widziemy w duſzy naſzey. Myśl
my daley, izali te przymioty nie po-
kazuią oczywiście nieśmiertelności
lub wieczności bez końca teyże du-
ſzy? Jeśli duſza nie ieſt wieczna, nie
ieſt nieśmiertelna, tedy albo razem z
ciałem umiera, albo po nim w krotce.
Ciało umiera dla tego, że części iego
ſię pſuią z czaſem, a pſuią ſię albo
od powietrza, albo od ciepła wnętrz-
nego, albo z niedoſtatku gorącości,
albo od potraw, albo ieśli ſię co we-
wnątrz, lub zerwie, lub zgniie, lub
osłabi: lecz i zrywa ſię dla tego, że
ieſt materyalne; i gniie dla tego, że
ma części, bo gnić nic inſzego nie ieſt
ieno rozſypywać ſię na cząſtki; i o-
słabia ſię przeto, że z ſwego natęże-
nia, z ſwoiey mocy co traci. Duſza
nie ieſt materya, więc ſię nie zrywa,

nie

nie ieſt materya, więc nie gniie; nie ieſt materya, więc nie osłabia ſię; żadna rzecz materyalna iey zerwać nie może, bo żadna rzecz materyalna o nią ſię nie obiia, gdyż duſza wſzyſtkie przenika bez zawady i nie ieſt rozciągła; żadna rzecz iey rozrzucić na części nie może, bo nigdy ſię nie rozdziela i części nie ma iako wyżey ukazaliśmy; żadna rzecz osłabić iey nie może, bo ſię nienapina i nie rozwleka. Widziemy więc przyczynę dla ktòrey ciało umiera: widziemy, że nie maſz przyczyny dla ktòrey ma duſza z ciałem umierać. Mòwiſz iednak że będąc rownie częścią człowieka duſza iako ieſt ciało; rownie kiedy iedna część ginie, i druga ginie: lecz dla czegoż? czy przeto że ieſt częścią człowieka? zaż ieśli część czego ginie na ogniu naprzykład, przeto i cała rzecz ginie? Doświadczenie inaczey pokazuie: iedna

część

część ginie, bo dla pewnych przyczyn musi; druga zostaie, bo żadney nie ma przyczyny ginąć. Rożna iest iakośmy dowiedli w istocie swey dusza od ciała; więc rożne przyczyny zguby i zniszczenia iey byćby powinne; a te przyczyny takiey natury byćby muśiały, ktoreby mogły zniszczyć duszę. Cóż! możeż co, na cokolwiek tylko patrzamy zniszczyć ducha? możeż ogień spalić? nie może: bo myślemy o ogniu i myśl w nim zanurzamy, a przecie upałow nie cierpiemy. możeż woda zalać duszę? nie może: bo w samych głębokościach w samey naturze wody zatapiamy myśli, a przecie nie zalewamy się. możeż powietrze co uszczerbić duszy? nie mogą ani wichrow zakręty oney rozrzucić, ani gęstość powietrza złączyć, ani rzadkość oney tchu zabronić: bo wiatr o nią się nie obiia, powietrze oney nie ogarnywa,

materya oney nie ożywia. Wyliczyłbym tu wſzyſtkie rzeczy, ktòrekolwiek pod zmyſły podpadaią, i ukazałbym obſzernie, że żadna duchowi ſzkodzić nie może; gdyby rzecz nie była oczywiſta, iż materya nic ſpolnego nie ma z duſzą. Więc żadney rzeczy nie maſz na świecie, ktòraby mogła duſzę zniſzczyć; ſzukaymy iuż niewidzialney przyczyny. Kto duſzę może zniſzczyć? Bóg iako ią ſtworzył, tak wniwecz ią obrocić ieſt mocen. Prawda; może ią zniſzczyć, ieśli uważamy, tylko moc iego; nie może, ieśli myślemy o iego mądrości. Słowem: Bòg zniſzczyć duſzy nie może, bo i mądrość i wſzechmocność Boſka ieſt toż ſamo, i nie ſą dwa rożne przymioty, ale iedna iego iſtota; więc ieśli mądrość zniſzczyć duſzy nie może, nie może iey zniſzczyć ani wſzechmocność. Mądrość zniſzczyć nie może. Mądrość nic czy-

czynić nie może, cokolwiek przeciwnego iest mądrości. Mądrość Boſka ſtworzyła człowieka, ktòry może zaſługiwać, może dobrze czynić, może źle czynić: mądrość Boſka rozporządziła świat tym ſpoſobem; że chociaż wielu odbiera nadgrodę w tym życiu za dobre dzieła, więcey iednak nie ma nadgrody; owſzem za cnoty cierpi prześladowanie, za dobroczynność odbiera w zyſku niewdzięczność, za prace ponoſi nędze, słowem: wielu godnych ſzczęścia, w oſtatnim zoſtaie nieſzczęściu; więc albo Bòg nie mądrze rozrządził, albo kocha ſię w nieſprawiedliwości, albo nic niedba o człowieka: wſzakże ani mądrość nie mądrze poſtąpić, ani początek wſzelkiey ſprawiedliwości, nie ſprawiedliwym być nie może. Stwórca i zachowywa człowieka, i może człowieka zapomnieć; zachowywa co moment, i każdego momentu oń

niedba: to się z sobą nie zgadza. Nadto, naco takiego tworzyć, ktòry może wiecznie trwać, a nie ma trwać tylko przez czas nieiaki? Albo więc Bòg iest nie przezorny, albo nie mogł inaczey uczynić? Przezorność iest skutek mądrości. mądry iest Bòg, więc i nieskończenie przezorny: mogł Bòg million ròżnych stworzeń uczynić; więc mogł człowieka takiego stworzyć, ktòryby przez nieiaki czas mogł trwać; stworzył zaś ktòry może zawsze trwać, więc zawsze będzie trwał. Już więc tak ze strony stworzenia, iako ze strony stworzyciela nie masz przyczyny żeby dusza po śmierci ciała ginęła, owszem iest przyczyna żeby trwała. Przepisał Bòg prawa ludziom iakośmy widzieli wyżey; więc musiał dać pobudki do zachowania tychże praw. Znieś nieśmiertelność duszy, żadney pobudki mocney do dobrych uczyn-

kòw

kòw do zachowania praw natury nie znaydzieſz. Więc albo te prawa ſą przepiſane daremnie, albo duſza ieſt nieśmiertelna. Bòg darmo i nie rozmyślnie nic nie czyni; więc pewność ieſt nie zawodna względem nieśmiertelności duſzy. Rozſzerzyłbym ſię barziey z dowodami tak ważnemi i w tak ważney materyi; gdy bym wątpił o ich iaſności i mocy. Wiem że długie piſma mogą rozum zatłumić, ia zaś go chcę oświecić i prawdę ieśli iey kto nie zna albo wątpi o niey pokazać i ugruntować. Wſzakże rozciągniymy daley naſze uwagi, ażeby z żadney ſtrony wątpliwość o nieśmiertelności duſzy przyſtępu do nas nie miała. Myślę o zwierzętach, czytam Filozofow, radzę ſię doświadczenia; myśl moia; co trzymać pewnie o tym, co zwierzęta ożywia, nie znayduie: Filozofowie na rożne zdania ſą rozdzieleni:

doświad

doświadczenie częstokroć ukazuie podobne do ludzkich czynienia w zwierzęciu: myśl moia każe mi inaczey rozumieć o duszy zwierzęcia, inaczey o duszy człowieka; bo same nawet w tym porownanie mię obchodzi. Filozofowie zapędziwszy się za prawdą, a nie mogąc iey zoczyć, nic pewnego z wywodow swoich nie wnoszą: z starożytnych iedni twierdzą że dusze ludzkie do zwierząt się przenosząc onych ożywiaią; drudzy że przymiot nieiakiś materyalny onym żywość daie. Oba te i inne pogańskie zdania, ktorych dla falszu oczywistego niechcę przytaczać, dawno iuż są od rozumu prawego wyśmiane. Teraźnieysi roźnie także mowią: niektorzy máią zwierząt za machiny sprężynne, i przy zdaniu swoim utrzymać się nie mogą: inni daią im duszę duchowną, i uznać muszą że podleyszą iest od duszy ludzkiey: inni na

ni na oſtatek uważaiąc dzieła i zmyślność zwierząt nie przyzwoitą materyi, i taką ktòra nie może pochodzić od ſamych ſprężyn, ani też okazuie rozumu i rozſądku, twierdzą że duſza zwierząt ieſt śrzednim iakimści ieſteſtwem między duchem i ciałem, to ieſt podleyſzym od ducha, a zacnieyſzym nad wſzelką materyą. Jakożkolwiek bądź, nam tu tylko należy pokazać, że chociaż duſze zwierząt giną ze śmiercią ich ciała, duſze iednak ludzkie ginąć z ciałem nie mogą; gdyż pominąwſzy kto zdania dawnych mędrcòw może z wywodòw teraźnieyſzych Filozofòw nam zarzucić: iż iako duſze zwierząt według tych wiekòw Filozofii duchowne, giną przez śmierć ciała za zdaniem całego kościoła i wſzyſtkich Akademii; tak może być, że duſza ludzka będąc duchem ròwnemu podlega zniſzczeniu. Za coż albowiem

Pan

Pan Bòg iednego ducha to ieſt duſzę zwierzęcą niſzczy, a drugiego ducha to ieſt duſzę ludzką zachowuie wiecznie? Ten zarzut miałby nie co wagi gdyby nie był ſłaby. Pytaſz ſię mnie za co Bóg niſzczy duſzę bydlęcia, kiedy one zdechnie albo zabite będzie? Ja przeciwnie ſię pytam; za co Bòg ma zachować duſzę bydlęcia po zepſuciu iego ciała? Duſza bydlęcia zdaie ſię myślić, lecz nic nie wnoſi, nie czyni wywodòw; gdyż rożnych rodzaiow zwierzęta zawſze iednakowym czynią ſpoſobem. Szuka wròbl wygodnieyſzego gniazda, lew lepſzego mieſzkania, wieprz okazalſzego berłogu, iaſkołka mocnieyſzych murów, tchòrz lepiey ſklepionych lochow: małpa żadnego wynalazku, pies żadnego przemyſłu nie czyniły. Przez kilka lat pewny Akademik Paryſki uczył małpę chcąc dociec, ieśli może porządkiem myśli

ſwe

ſwe prowadzić; lecz nie tylko porządku myśli w nayzmyślnieyſzey beſtyi nie znalazł, ale ieſzcze zoſtał wyśmianym; że tam porządku lub rozumu ſzukał, gdzie go nie maſz. Dobremi zdaią ſię być, zwierząt niektòre uczynki; lecz zwierzęta nic dobrze nie czynią: dobrze albowiem czynić, ieſt to iść za powodem rozumu; zwierzęta zaś idą za namiętnościami, za inſtynktem, za potrzebą konieczną. Widzi zwierz przeciwnika i zęby nań oſtrzy, gotuie rogi, wywiia pazury, bo gniew go miota, cierpi ranę lub chorobę; ſzuka trawy, rzuca ſię do wody, ięzykiem ſię leczy; bo tak inſtynkt mu każe. pochlebuie pieſek Pani, układa ſię w ſkromność, przyſtraia ſię w radość przed nią; bo go przymuſza łaſkawe oko do łaſkawości, boiaźń do ſkromności, do radości pieſzczota. Nic zwierz nie zaſługuie, bo ieſt nie

rozu-

rozumny; coż proszę może być za przyczyna zachowania iego na wieki? Potrzebne są zwierzęta dla ludzkiey wygody, poki żyią, niepotrzebuią ani nadgrody ani kary, więc cale ginąć muszą razem z ciałem, to iest kiedy zamierzony koniec ich bytności ginie. Nie tey iest natury człowiek: ma on wolę wolną i co chce może czynić: ma rozum i może poznawać swoie powinności: wypełnia ie, zasługuie na nadgrodę, nie wypełnia, zasługuie na karę. Nie odbiera w tym życiu ani nadgrody należytey za cnoty, ani karania słusznego za występki: o iak bowiem wielu iest cnotliwych, a nieszczęśliwych! bezbożnych a pomyślnie życie złe przepędzaiących! Cóż? nadgrody pierwsi, a drudzy kary po skończonym w ciele życiu mieć nie będą? wielka niesprawiedliwość! Bòg dał rozum, rozum każe dobrze czynić,

dobre uczynki wiele trudów kofztuią, trudy nic nie zyfkuią. O okrucieństwo dzikie! kogoż tu o frogość okrutną ofkarżać? tego, co człowiekowi dał rozum nakazuiący prace i nędze nie pożyteczne. o Bogu, mądrości famey i dobroci tak myślić nie można. Więc ieśli kazał pracować, kazał fpodziewać fię zyfku z pracy: ieśli kazał dobrze czynić, kazał za dobre uczynki czekać nadgrody: kiedyż ta będzie nadgroda? W życiu niemasz, więc po śmierci ciała nafzego być mufi: więc po śmierci ciała żyć ieszcze będziemy. Będziemy żyli, zarzucafz mi, lecz podobno, przez tyle tylko czafu ile potrzeba do odebrania kary lub nadgrody. Będzie więc, wnofzę daley, dufza żyła rozłączywfzy fię z ciałem, a zacoż nie będzie na wieki? może żyć na wieki. Mufi żyć po śmierci przez nieiaki czas dla odebrania zafługi,

więc

więc muſi żyć zawſze; gdyż zawſze też ſame przyczyny będzie miał Bóg do iey zachowania, ktòre miał do ſtworzenia oney. Nie wglądam w przyczyny, dla ktorych chciał Bog ſtworzyć człowieka; widzę że go ſtworzył z duſzą nieſkazitelną, to ieſt nie podlegaiącą zepſuciu; a zatym pewien ieſtem że ią zachowa nieſkazitelną, nigdy niezepſuie, nie zniſzczy; bo inaczey tak piękny przymiot byłby daremny, a dzieła Boſkie pochodziłyby z nierozſądku. To być nie mogło, więc pierwſze, że naſza duſza będzie trwała na wieki, ieſt pewne. pewne ieſt z iſtoty y natury duſzy, pewne ieſt z żądzy nieśmiertelności wſzyſtkim wrodzoney, pewne ieſt światłem rozumu, pewne z przymiotow i własności Boga, słowem i z ſtrony Stworzyciela nieśmiertelność naſza ieſt pewna i ze ſtrony naſzey

Czy dowody ktore przywiedliśmy na pokazanie nieśmiertelności duſzy ludzkiey ſą iaſne, przekonywaiące i pewne?

Są iaſne: bo z prawd oczywiſtych ſię wywodzą; wywodzą ſię albowiem z natury człowieka, ktorą poznaiemy przez ſkutki: wywodzą ſię z natury Boſkiey, ktorey dochodziemy przez iego doſkonałości. ſą przekonywaiące: bo rozum inaczey twierdzić nie może chyba przeciw światłu ſwemu wnoſząc. ſą pewne: bo i natura ludzka ieſt pewna i Boſka nigdy nie odmienna.

K O N I E C.

REJESTR

W obu częściach Kśięgi tey zawartych.

CZĘSC PIERWSZA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Naturze człowieka, iak śię ona ma względem Prawa, o Rozumie i co do niego należy.

ROZ-

ROZDZIAŁ DRUGI.

O Woli i Wolności.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O Rożnych człowieka ſtanach.

O ſtanie

ROZDZIAŁ CZWARTY

O Prawidłach spraw ludzkich.

Reguła

RZECZY.

ROZDZIAŁ PIĄTY

O Obowiązkach pochodzących z Prawa.

Czy

ROZDZIAŁ SZOSTY

O Uſtawach, Panowaniu i Poddańſtwie.

ROZDZIAŁ SIODMY

O Rożności ustaw.

ROZDZIAŁ OSMY

O Dobroci i złości spraw uważonych względem ustaw.

Co są

CZĘSC DRUGA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O pewności ustaw naturalnych zasadzoney na tey prawdzie: że Bog iest, i że ma wszelką władzę nad nami.

ROZDZIAŁ DRUGI.

O własnościach ustawy naturalney.

ROZDZIAŁ TRZECI,

Zkąd bierzemy nauki Prawa naturalnego.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O obowiązkach Człowieka.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

O związku naszych powinności.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

O Jasności prawa naturalnego.

Ktore

160

RZECZY,

ROZDZIAŁ SIODMY.

Jakie obowiązki z prawa naturalnego na towarzystwo się wkładaią.

ROZDZIAŁ OSMY.

O sprawach ludzkich.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

O ſumnieniu i ſądzie.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

O ſkutkach prawa naturalnego.

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

O nieśmiertelności duſzy.

O Początku
Prawa
przyrodzon